

Orędownik

Cena
egzemplarza
10
groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czaplowski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5, 10, działu powieści, oraz dodatku niedzielnego „Na przelaj przez kraj i świat” — Jan Płazak; tekstu redakcyjnego mutacji „L” — Konstanty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego mutacji „K” — Henryk Walter; działu sportowego — Stefan Słowiński; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.
Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

Nr 284 Wydanie L Rok 68 **Poniedziałek, 12 grudnia 1938**



Warszawa, Łódź, Poznań, Kraków, Bydgoszcz, Toruń, Inowrocław, Grudziądz, Ostrów oraz dalszy szereg miast Wielkopolski i Pomorza stają w dniu 18 grudnia do wyborów samorządowych. Wszędzie Stronnictwo Narodowe idzie do wyborów tych samodzielnie, pod własnym sztandarem, z otwartą przyłbicą; idzie z dumą, że przypadło mu w udziale dźwignienie sztandaru czystej, nieskażonej, bezkompromisowej, zwycięskiej idei narodowej.

Idea narodowa — oparta na granitowej podstawie zasad katolickich, głoszonych nie dla koniunkturalnych celów ubocznych, ale z najgłębszych przekonania i najszlachetniejszych pobudek.

Idea narodowa — zbudowana na niezłomnej wierze w niespożyte siły narodu polskiego i na jego woli nadania całemu naszemu życiu publicznemu charakteru rodzimego, rdzennie polskiego, niezależnego od wszelkich obcych wpływów — czerwonych czy nie czerwonych.

Idea narodowa — zrosnięta ściśle z zasadą ponadklasowej sprawiedliwości społecznej, równej dla wszystkich.

Tylko zwycięstwo w państwie polskim idei narodowej zapewni mu niezależność gospodarczą, polityczną i kulturalną na wewnątrz kraju, a mocarstwo — na zewnątrz. Krokiem do tego wstępnym — zwycięstwo idei narodowej w nadchodzących wyborach samorządowych.

Ale wybory te muszą zarazem dać miastom dobrych włodarzy. Toteż Stronnictwo Narodowe wysunęło na kandydatów ludzi, którzy będą gospodarzami rzetelnymi i rozumnymi, zdolnymi do sprawowania pieczy nad groszem publicznym, ludzi o charakterach prawych i uczciwych.

Radni narodowi wykażą swym postępowaniem, jak należy miastami w Polsce rządzić w myśl zasad programu narodowego i narodowej sprawiedliwości społecznej; wykażą, jak należy krok za krokiem unaradawiać życie gospodarcze, społeczne i kulturalne miast naszej ojczyzny, jak ona długa i szeroka; wykażą, jak należy dźwigać poziom życia i organizacji miast naszych, by one dążyły ku rzetelnemu rozwojowi i zdrowemu postępowi.

W dniu 18 grudnia miasta odnośnie głosują równocześnie z narodowym Poznaniem, który idzie znowu do walki po zwycięstwo narodowe i władzę w grodzie Przemysława. Niech świadomość tego faktu przepoi rodaków i w innych miastach, stojących tego dnia do wyborów, poczuciem jak największej samowiedzy i siły narodowej, by zwycięstwo decydujące stało się również ich udziałem.

Tego wymaga dobro Polski; tego wymaga przyszłość Polski.

Szpecially ważną jest rola w zbliżających się wyborach samorządowych czytelników „Orędownika”. Oni byli zawsze awangardą ruchu narodowego. Oni szli do walki zawsze w pierwszym szeregu.

Ale to nie wystarczy iść do niej samemu. Nie wystarczy nawet pamiętać o żonie i uprawnionych do głosowania innych członkach rodziny i domownikach. W tym ostatnim tygodniu, który się zbliża, czytelnicy nasi, gdziekolwiek się obrócą, muszą być żywym i pochodnią idei narodowej, muszą wszystkich znajomych uświadamiać o obowiązku głosowania w dniu 18 grudnia na kandydatów, ustalonych przez Stronnictwo Narodowe, a w dniu wyborów muszą sobie zadać trud i dopilnować, by oni wszyscy poszli do urny wyborczej.

Oto jest rola czytelników „Orędownika”, rola nakładająca trud, ale też rola zaszczytna orędowników i przewodników ruchu narodowego.

Gdy obowiązek wszyscy spełnimy, dzień 18 grudnia będzie

dniem klęski marksizmu, klęski czerwonych, zżydźlonych międzynarodówek,
dniem klęski podszywającej się pod hasła i godła narodowe obłudnie „sanacji”,
natomiast dniem zwycięstwa idei narodowej, zwycięstwa narodowej siły i ładności narodowego,

których wyrazem są listy kandydatów, ustalone przez Stronnictwo Narodowe.

Do pracy! Do walki! Do zwycięstwa!

Walczymy o całkowitą niepodległość

Mamy niepodległość polityczną, lecz czy naprawdę jesteśmy wolni? Czy państwo nasze zdobyte krwią i wysiłkiem najlepszych swych synów na silnych opiera się podstawach?

Zapewne, gdy chodzi o ducha żołnierskiego, to chyba w państwie naszym wyjątkiem byłby Polak, który dla ojczyzny swej do największych nawet ofiar nie byłby gotów. Ale jednak w domu naszym, w Polsce, znajduje się około 4 milionów takich „obywateli”-sublokatorów, którzy w najgorszych chwilach potrafili nam nóż w plecy wbijać.

Coś z przeszłości

W 1920 r. ci nasi dzisiejsi „obywatele”, w czasie nawały bolszewickiej w wielu miastach lali z okien wrzawkami, strzelali z karabinów, rzucali ręcznymi granatami na naszych żołnierzy. A nie są to jakieś wymysły zacietrzewionego narodowca, ale fakty podane przez nasze Naczelne Dowództwo. Wśród dezertersów było przeszło 95 procent Żydów. Wśród uchylających się od służby wojskowej było prawie 97 pct, wśród działających na szkodę państwa — 99 pct, a wśród komunistów 98 pct Żydów. A przecież takich „obywateli”, z których się owi przestępcy rekrutują, jest w naszym państwie liczba, która na tle stosunków narodowościowych innych państw jest potworna.

Porównajmy liczby

Oto cała Anglia ma 340 tys. Żydów, Francja 230 tys., a tymczasem sama tylko Warszawa ma ich 352 tys. W całym Włoszech było 52 tys. Żydów, w Szwecji zaś tylko 7.200.

gorzej przedstawia się sprawa, jeśli weźmiemy pod uwagę rozmieszczenie tych pasożytów w naszym społeczeństwie i w poszczególnych zawodach. W 40 polskich miastach i miasteczkach znajduje się ponad 70 pct Żydów; w 11 do 90 pct, w 9 zaś ponad 90 pct.

Czy można być spokojnym o niezależność państwa, gdy w rękach wrogów naszych znajduje się 75 pct nieruchomości w miastach, 80 pct przemysłu, 85 pct handlu, 90 pct bankowości? Czy można się prawdziwie cieszyć niepodległością, gdy na 100 rzemieślników jest dziś w Polsce 62 Żydów, na stu kupców 74 Żydów, na stu adwokatów 61 Żydów?

Czyż wobec takiej sytuacji może-

Gdzie nabywać należy dobrą kawę?

Podając w jednym z pism periodycznych sposób parzenia kawy, autor nie zalecał kupowania kawy w składach spożywczych, wychodząc z założenia, że kawa przez styczność w tychże składach z innymi towarami może „przechodzić różnymi zapachami”. To przypuszczenie jest bezpodstawne i niestuszne, o ile dostawca kawy jest hurtownią rozporządzającą własnymi nowoczesnymi urządzeniami do palenia, przebiegania i pakowania kawy. Te bowiem urządzenia umożliwiają takiej hurtowni dostarczanie składom kawy zawsze świeżej i aromatycznej w higienicznych opakowaniach pergaminowych i w specjalnych puszkach, zapobiegających tym ewentualnościom, o których wspomina odnośny autor. Nadto hurtownia nastawiona wyłącznie na dostawę kawy i herbaty, daje swym odbiorcom możliwość nabywania kawy w mniejszych partiach, przez co w składach spożywczych nie potrzeba gromadzić większych zapasów a tym samym konsumenci, kupując kawę w składach spożywczych, mają tę pewność, że nabywają tam kawę zawsze świeżą, aromatyczną oraz przed opuszczeniem hurtowni starannie przebieganą.

HURTOWNIA KAWY i HERBATY

Małeki-Wański

Gdynia — Poznań

zaopatrzona w nowoczesne urządzenia do palenia, przebiegania i pakowania kawy oraz herbaty. — skutecznie dostawy w higienicznych opakowaniach pergaminowych i w puszkach.

NAGRODZONE ŻŁOTYM MEDALEM.

d 4099

my powiedzieć o sobie, że jesteśmy sami sobą?

O pełną niepodległość

Toteż ci Polacy, którzy prędzej to zło zauważyli, tak jak dawniej walczyli o niepodległość polityczną, tak obecnie postanowili prowadzić walkę o rzeczywistą i pełną niepodległość ojczyzny, o niepodle-

Na placówkach stoją wytrwale pikietarze narodowi.

Przyszłość robotnika

Czy to już wszystko? Odpowiadamy: nie! To jest dopiero początek. Walka jest trudna, ale też tylko w walce wyrabiają się żołnierze. Armia tych żołnierzy rośnie. Nawet wśród sługusów żydowskich

sowi i biskupom, że nie wprowadzili praw kościelnych, ograniczających Żydów, i nakazuje księżom je wprowadzić oraz pracować i modlić się „aby ta zakała i hańba od szlachetnego narodu polskiego odjęta została”.

Papież Pius V nazywa Żydów lichwiarzami i oszustami, wyzyskiwacza-

Najlepszy podarek na gwiazdkę —

książeczka premiowa PKO V-ej serii

Co 3 miesiące PKO losuje kilkuset złotych premie między posiadaczy książeczek premialnych PKO V-ej serii. Wkładka miesięczna — 5 złotych, po 114 miesiącach — PKO wypłaca kapitał 600 złotych, a nawet przy wylosowaniu końcowej premii za wyrwalność w oszczędzaniu — zł 1000.

głość wewnętrzną, gospodarczą, o unarodowienie państwa polskiego, by Polska silna wewnętrznie mogła oprzeć się skutecznie wrogom zewnętrznym.

Nic tedy dziwnego, że najbardziej patriotyczne jednostki wśród społeczeństwa polskiego zgrupowały się pod sztandarem Stronnictwa Narodowego i rozpoczęły bój o spolszczenie Polski.

Polacy gospodarzami

Nie nową jest ta idea w Stronnictwie Narodowym. Od samego początku jego istnienia te dwa hasła: wolność i niezależność polityczna oraz niezależność wewnętrzną i gospodarczą były ideą przewodnią wielkich przewodników narodu z Romanem Dmowskim na czele. I niech oszczercy co chcą mówią, nie zmieniają jednak faktu, że podpis Romana Dmowskiego przypieczętował niezależność polityczną naszego państwa, a jego działanie sprawi, że w naszej ojczyźnie Polacy będą gospodarzami.

Inaczej być nie może, gdyż jak mówi w „Antychryście” wielki Polak Rostworowski:

„Niema ugody, gdzie w jednym kraju żyją dwa narody, pragnień im nie odejmiesz, ziemi im nie dodasz: jeden musi ustąpić, gość albo gospodarz.”

Nie ustąpimy. Już dosyć ustępowaliśmy. Świadczy o tym 8 milionów Polaków, którzy dla chleba tułają się na obczyźnie. Nie ustąpimy, choć Żyd Zabołyński w 1919 r. pisał: „Polska należy do dwóch narodów: do Polaków i do Żydów”, a rabin Thon mówi o Żydach w Polsce, że żydostwo „na czele kroczyć może i będzie”.

Wojna gospodarcza

Nie będzie kroczyć, bo na to nie pozwolimy. Obóz Polaków patriotów zwiera się coraz mocniej. Rozpoczęła się już i jest prowadzona z nieustającym napięciem i zaciętością wojna gospodarcza wojna polsko-żydowska.

Prowadzi tę wojnę naród. Każde miasteczko w Polsce pełne jest odgłosów tej walki. Mózgiem zaś i wodzem jej jest Stronnictwo Narodowe.

65 tys. polskich placówek

Walka rozpoczęła się nie od walnej rozprawy, ale od szeregu małych potyczek, od dołu, od sklepiku, straganu, warsztatu, małych fabryczek. Od niespełna dwóch lat wiele tysięcy placówek obcych zostało zlikwidowanych, a w ich miejsce powstało 65 tys. placówek polskich.

Prace wydziałów akcji gospodarczej Stronnictwa Narodowego przygotowują nowe batalie, organizują i ćwiczą armię. Organizuje się kursy dla straganiarzy, czapników, kamaszników i wielu innych działów rzemiosła, przez Żydów opanowanych. Wydaje się informatory firm polskich, organizuje się tygodnie i miesiące poświęcone propagandzie polskiego handlu i rzemiosła. Z inicjatywy Stronnictwa Narodowego powstaje w ciągu krótkiego czasu 300 kas bezprocentowych.

w szeregach marksistów, już zaczynają rozumieć co uczciwi Polacy, że przyszłość robotnika nie pod czerwonym sztandarem Żyda Marksa. Dzisiaj, gdyby nie te szeregi zbalamuonych Wojtków żydowskich, już znacznie bliżej byłoby zwycięstwo sprawiedliwości społecznej.

Ważny etap

Wierzmy jednak i jesteśmy przekonani, że ta chwila zbliża się. Etapem do niej są obecne wybory do samorządu.

Kiedy jednak tak twardo i jasno sprawę stawiamy — możemy usłyszeć zarzut: a gdzie miłość bliźniego? Do takich zapewne pytających zwracała się pisarka szwedzka p. Brithing z takimi słowami: „Żebyście wy wiedzieli, jak wyście zżydziali. Tylko zżydziałe i otumanione dusze tak mogą się odzywać. Są bowiem tacy, którzy jadłem żydowskim katolicy, którzy chcą być lepszymi katolikami, niż sam papież”.

Kościół wobec żydostwa

Posłuchajmy bowiem papieży. Wielki przyjaciel naszego narodu, papież Benedykt XIV, pisze do prymasa oraz arcybiskupów i biskupów Polski w r. 1751 o konieczności walki z żydostwem nawet przy pomocy kar kościelnych na żydolibów. „Nad Polską płakać należy — pisze Ojciec święty — bo tyle namnożyło się w niej Żydów”. A było ich wtedy 260 tysięcy. Co powiedziałoby dziś, gdy jest ich 4 miliony? Robi dalej papież wyrzuty pryma-

mi, szerzycielami demoralizacji i przepędza ich wszystkich z Państwa Kościelnego. Papież Grzegorz XII w 1581 r. zakazał pod klątwą, aby katolicy nie leczyli się u lekarzy żydowskich.

Zerwać wszystkie stosunki z Żydami

Za głosem papieży szli biskupi w dawnej Polsce i w swych listach ostrzegali katolików przed niebezpieczeństwem żydowskim. Uchwała synodu chełmińskiego tak mówi: „Obrzydliwa przewrotność Żydów doszła już do tego zuchwalstwa i bezczelności, że nad ludem chrześcijańskim coraz się bardziej srożą i znęcają, zagarniając podstępnie majątki i dobra ziemskie. Wobec takiej przewrotności żydowskiej wszyscy wierni katolicy, pomni na odpowiedzialność przed Bogiem na sądzie, powinni zerwać wszystkie stosunki z Żydami; nie popierać ich wcale, powściągać ich niegodziwość ze wszystkich sił.”

Już zwycięstwa dzień nadchodzi...

Niech więc te słowa zagrzewają nas do czynu, do działania. Musimy zbudować Polskę wielką, silną, szczęśliwą i Bogu miłą. Naszym godłem krzyż i miecz!

„Naprzód idziem w skier powodzi Niechaj wroga przemoc drży, Już zwycięstwa dzień nadchodzi, Wielkiej Polski moc — to my!”

KS. DR SZCZEPAN SMARZYCH

Jedność narodu

Konieczność jedności Polaków jest prawdą, o którą walczyć nie trzeba z ludźmi naprawdę dobrej woli. Natomiast o rzetelną drogę, która musi zaprowadzić nas do prawdziwej potężnej i szczerzej jedności walczyć trzeba!

Jesteśmy świadkami historycznego przełomu w dziejach całego świata, przełomu, który nie może ominąć i naszej Ojczyzny. Widzimy rozwój, potęgę i rozmach twórczy państw, w których ruchy narodowe zwyciężyły, a jednocześnie stwierdzamy słabość, bezład i dekadencję państw, opartych nie na prymacie narodu, ale na przeżytych i fałszywych zasadach demokracji; widzimy również pozorny, ale jednak bezduszny ład państw, rządzonych policyjnie, gdzie prawdziwą ideę rządzący usiłują zastąpić fikcją.

Dwa światy — dwie drogi

Podział pomiędzy starym światem, a nadchodzącymi nowymi ustrojami zarysowuje się coraz wyraźniej.

Z jednej strony świat demokracji. Świat, który powiada się być ustrojem ludzi równych, złączonych braterstwem, ludzi wolnych, a jest światem krzywdy społecznej, której wyrazem jest kapitalizm, jest światem, gdzie braterstwo wyraża się tym, że naród sztucznie dzielony jest na klasy, rzucający nazwajem do walki prze-

ciwko sobie, gdzie wolność jest mitem, wobec potęgi „czerwonej” i „złotej” międzynarodówki, masonerii i wpływów wszechświatowego żydostwa.

Z drugiej zaś strony świat narodów wyzwolonych spod przemocy obcych wyzyskiwaczy, świat ludzi silnych, żądnych i sytych.

I przed nami stoją dwie drogi, które zawiodą nas w przyszłość złą lub dobrą, w małość lub wielkość. Do nas, do każdego z nas, należy wybór jednej z tych dróg.

Wola jedności jest

Czyż trzeba więc tłumaczyć w takich chwilach ważnych w dziejach narodu — potrzebę jedności, konieczność, ażeby naród stanął jedną wolą, ażeby wszystkie serca biły zgodnym rytmem?

Cóż więc stoi na przeszkodzie jedności?

Nie dyspozycje psychiczne, bo wola jedności jest już w narodzie naszym! Brak natomiast jest w naszej rzeczywistości politycznej warunków, ażeby wola jedności, ogarniająca cały naród, wybuchła płomieniem tak wielkiego entuzjazmu, w którym zetliłoby się to wszystko, co jest złe i małe u nas.

O twórczy entuzjazm

Tego koniecznego twórczego entuzjazmu nie mogą stworzyć ludzie przeżyli, może nawet zdolni administratorzy, którzy jednak wraz ze swoją mio-

dością przeżyli już swoją ideę. Choćby głosili najprawdziwsze hasła, będą one wyznaniem wiary. W konsekwencji zaś nie potrafią oni ani stworzyć okresu twórczego, entuzjazmu, ani ogarnąć wielkich mas.

Trzeba głębokich przemian

Na to, ażeby stworzyć te warunki psychiczne w naszym narodzie, w któ-

rych zjednoczenie ideowe stanie się faktem, a nie frazesem, musi nastąpić przełom, którego wyrazem będzie dojście do władzy w Polsce nie ludzi, wyznających nacjonalizm dopiero od wczoraj, ale ludzi szczerze i stale walczących o prymat narodu polskiego w państwie, walczących o oparcie wielkości naszej na niewzruszonych dogmatach Kościoła katolickiego, walczących o usunięcie bezwzględ-

ne, bezwarunkowe ze wszystkich bez wyjątku dziedzin życia polskiego — żydostwa, szukających nowych dróg ustroju gospodarczo - społecznego, wykluczającego krzywdę i nierówność społeczną.

Przyszłi czas walki o zwycięstwo tych warunków.

TADEUSZ ZABŁOCKI.

Obóz narodowy jako gospodarz

Obóz narodowy w Polsce, którego organizacyjny wyraz stanowi dziś Stronnictwo Narodowe, jest obecnie w sile wieku — liczy sobie lat pięćdziesiąt. Wytrzymał próbę czasu, to znaczy próbę swych zasad, w najcięższych okolicznościach. To, co nazywamy obozem narodowym, ma swoją metrykę. Jest to ugrupowanie, które zdobyło swoją indywidualność i wyraźne oblicze moralne, odkąd zespoliło się koło programu, odkąd powzięło ideę i postanowienie odrodzenia Polski.

Nasza metryka

Myśl ta organizowała się w poprzednim pokoleniu, a w r. 1903, przed 35 laty, została skodyfikowana w programie stronnictwa, które wtedy się zwało Demokratyczno-Narodowym. Ten program był dziełem wszystkich dzielnic, a w mądre słowo przyoblekli ją najwięksi publicyści polski nowoczesnej: Popławski i Dmowski. Był to program wewnętrznego zorganizowania narodu, aby mógł być sam u siebie gospodarzem i o przyszłości swojej stanowić; dlatego ma on nieprzedawnione znaczenie dla czasów dzisiejszych i przyszłych.

Zasady

Jest to pierwszy statut naszego nacjonalizmu, idący po linii: „Myśl narodu — interes narodu. Jedność myśli — jedność interesu”.

„Interes narodu polskiego — tak głosi nasz program — jako całości, w przeciwstawieniu do interesów klasowych, wyznaniowych, dzielnicowych, stanowi najwyższą miarę wartości politycznych”.

Stronnictwa, na takiej zasadzie swój byt opierającego, nie można stawiać na równi z organizacjami politycznymi, które jako cel stawiają sobie własne powodzenie w nadarzającej się koniunkturze. Cały sens stronnictwa i obozu narodowego polega na tym, że biorąc na siebie dbałość o interesy narodu i poczuwając się do odpowiedzialności za nie, musi brać udział w wychowywaniu narodu i we wszystkich dziedzinach jego prac

O dobro całości

Troska o dobro całości jest osią, o którą obracać się musi praca obozu narodowego. Wywalczenie niepodległości zależało od tego, czy uda się usamodzielnic naród, aby sobie we wszystkim wystarczał; tak i teraz utrzymanie bytu Polski i jej rozwój zależą tylko od tego, czy naród potrafi z pracy swojej samodzielnie budować wielkiego państwa utrzymać.

Samorząd — szkołą niepodległości wewnętrznej

Przewidując przyszłość, program z r. 1903 ustalał: „Pragnąc uniezależnić jak najbardziej rozwój naszego narodu, uzdolnić go do twórczego życia we własnym państwie, Stronnictwo stawia sobie za cel osiągnięcie możliwie najwyższego stopnia niepodległości wewnętrznej przez organizację samoistnej pracy narodowej na wszystkich polach i zaspokajanie wszelkich narodowych i społecznych potrzeb niezależnie od obcych rządów”.

Trudno o lepszą ideową szkołę samorządu. Bo z założenia tego wyrósł cały system zadań, które program szczegółowo rozwija w rozdziałach: 1) działalność wychowawcza, 2) oświata ludu, 3) organizacja samopomocy ekonomicznej, 4) praca wśród ludności robotniczej, 5) obrona kultury i samoistności życia społecznego.

Nacisk na samorząd

Hasłem pracy był dla nas zawsze samorząd. Jeden z artykułów głosił:

„Uważając za najważniejszy czynnik dojrzewania i wyrobienia politycznego społeczeństwa — udział jego w samorządzie Stronnictwo główny nacisk kładzie na skierowanie instynktów politycznych prze-

de wszystkim do zajęcia się instytucjami samorządu i do pracy w nich.”

To nie była tylko teoria. Całe ubiegłe 50-lecie ruchu narodowego, jakie mamy już za sobą, było pasmem prac i walk o to, aby naród zjednoczyć, na-

uczyć myśleć zbiorowo o swym losie i na ten los zbiorowo pracować. Nazywał się ten ruch demokratycznym dlatego, że nakazywał pracę od podstaw razem z ludem na wszystkich placówkach. W istocie swej był to od-



Roman Dmowski

U źródeł narodowego samorządu

Władztwo w samorządzie tylko dla Polaków

Samorząd jest niczym innym, jak udziałem czynnika społecznego w zarządzaniu sprawami publicznymi w ramach lokalnych, w przeciwstawieniu do administracji ogólnej — publicznej, której podstawę działania stanowi całe państwo. Takie zarządzanie sprawami publicznymi w zakresie lokalnym nazywamy samorządem dlatego, że sprawy miejscowe o charakterze społeczno-publicznym stoją najbliżej obywatela, który z nimi bezpośrednio się styka i sam nimi zarządza.

Kompetencja czynnika obywatelskiego

W związku z tym pozostaje fundamentalna zasada wszelkiej myśli samorządowej, że najlepiej zarządzać miejscowymi sprawami i potrzebami, wyrastającymi z danego gruntu, mogą ludzie bezpośrednio z tymi sprawami i potrzebami związani. Inaczej zasadę tę wyrazić można w ten sposób, że miejscowy czynnik obywatelski jest najbardziej kompetentny do zarządzania sprawami sobie bliskimi.

Postulat więc kompetencji jest jednym z ważnych argumentów, uzasadniających istnienie samorządu w ogóle, w którym przeprowadza się jeszcze specjalizację w postaci samorządu terytorialnego, gospodarczego, zawodowego, wyznaniowego itp.

Zaufanie do obywateli

Drugą ważną podstawą samorządu jest kwestia zaufania państwa do obywatela, któremu powierza się zarządzanie sprawami publicznymi z możliwością samodzielnej decyzji.

Zarówno postulat kompetencji, jak i zaufania był zupełnie wystarczającym czynnikiem w okresie demolibe-

ralnych ustrojów, by zarządzanie lokalnymi sprawami oddawać w ręce ogółu obywateli bez względu na ich narodowość i rasę. Wystarczyło, że ktoś był obywatelem danego państwa, by korzystać z wszelkich praw publicznych i obywatelskich, mając dostęp do udziału we władzach rządowych i samorządowych.

Gospodarzem naród panujący

Rozwój nacjonalizmu i pogłębianie wśród mas idei państwa narodowego wprowadza w dziedzinę publicznych praw i obowiązków zasadnicze i rewolucyjne niemal zmiany. W państwie narodowym gospodarzem wyłącznym jest naród, który stanowi źródło najwyższej władzy, najwyższy autorytet i najwyższe dobro w hierarchii. Interesy narodu, całości wspólnoty narodowej są sprawdzianem wartości działania jednostek i grup społecznych. Władztwo narodu jest niepodzielne, tzn. że naród z żadną inną organizacją swojego władztwa nie dzieli. Obowiązuje tu w zasadzie zupełna wyłączność.

Samorząd narodowy

Samorząd w państwie narodowym jest udziałem tylko czynnika społecznego danego narodu, bo zarządzać sprawami publicznymi w państwie narodowym może tylko czynnik społeczny z narodu tego wyrosły, jak władzę w państwie dźwierzć może tylko naród-gospodarz. Gospodarzem zaś w ramach samorządu jest miejscowa społeczność danego narodu.

Takie są proste zasady, wynikające

Oto kulturalny prezent gwiazdkowy

Drugi zbiór wierszy awangardowego poety narodowego

Konstantego Dobrzyńskiego syna robotniczej Łodzi

ŻAGWIE NA WICHRACH

Wyszedł nakładem wydawnictwa naszego i jest do nabycia we wszystkich większych księgarniach oraz w administracji wydawnictwa (Poznań, św. Marcin 70) i w niektórych agenturach prowincjonalnych. Cena egz. 1,80 zł. Przy zamówieniach większej liczby odpow. rabat.

początku ruch nacjonalistyczny, z którego się rodził naród nowoczesny.

Przygotowanie do wielkich zadań

Sposobiliśmy się do większych zadań w trudnej szkole samorządu w trzech zaborach. Idąc w ten sposób od drobiazgowych prac społecznych do coraz większych koncepcji politycznych, mogliśmy w końcu stworzyć śmiałym wysiłkiem taką organizację polityczną, jak w wojnie światowej Komitet Narodowy Polski w Paryżu, który w oparciu o naród utworzył Polsce drogę do zjednoczenia i niepodległości.

Pewność rozwoju w ruchu narodowym

Probierzem wartości ruchu społecznego dla historyka może być tylko wynik: — czy na tym ruchu zyskał naród coś dodatniego dla dziejów swoich. Nie każdy ruch daje korzystne rezultaty. Zawiodły stronnictwa konserwatywne, zawiody postępowo-liberalne i socjal-demokratyczne. Pewność rozwoju daje ruch nacjonalistyczny, wyrasta bowiem z żywej duszy narodu i życie tworzy.

ZYGMUNT WASILEWSKI.

z zasadniczych założeń idei państwa narodowego, zarówno o ile idzie o rząd jak i samorząd.

Walka o ustrój państwa i samorządu

W Polsce ustroju państwa narodowego nie mamy. O to właśnie od wielu lat toczy się nieublagana walka, w której biorą udział coraz to nowe i liczniejsze szeregi. Walka ta toczy się tak o ustrój państwa i samorządu, jak i w konsekwencji o narodowy ustrój samorządu. Zmagamy się więc z jednej strony o to, by w państwie rola gospodarcza została utwierdzona ustawą zasadniczą, jaką jest konstytucja, a z drugiej strony, by w samorządzie decydujący, wyłączny głos miało społeczeństwo polskie.

Dla Żydów nie ma miejsca w samorządzie

Dotychczasowym postulatem kompetencji i zaufania nadajemy nową treść. Kompetencja ta — to nie tylko umiejętność załatwiania interesów dnia codziennego w ramach samorządu, lecz przede wszystkim głębokie rozumienie i odczuwanie interesów polskiej społeczności narodowej i zarządzanie tymi sprawami zgodnie z interesem narodu polskiego. Nie trzeba na to wiele słów i tłumaczeń, by wyjaśnić, że zaufanie do obcych żywiołów, przede wszystkim żydowskiego, w narodowym ustroju istnieć nie może. Dla żydowskiego więc elementu nie ma miejsca ani

(Dokończenie na stronie 4)

(Dokończenie ze strony 3)
w rządzeniu krajem, ani w samorządzie.

To są kateryczne postulaty, wynikające z zasadniczych założeń programowych Stron. Narodowego.

O zmianę rzeczywistości

Lecz, jak wyżej powiedzieliśmy, o to toczy się walka. Rzeczywistość prawna jest inna. Do udziału w samorządzie dopuszczeni są w naszym państwie wszyscy obywatele bez różnicy narodowości, wyznania i rasy.

Rzeczywistość ta jednakże nie może nas powstrzymać od zdecydowanej wal-



Piękny upominek gwiazdkowy najlepiej nabyć

w firmie **S. ZYGADLEWICZ, Poznań, — ul. 27 Grudnia 6**
Warszawa — Nowy Świat 59

Przyjmujemy zapytania „Kredyt”
Rabat świąteczny 10%

ng 28 388/a

ki nad jej całkowitą zmianą. Zdarza się bowiem, że prawo, ustroj prawny nie odpowiada często kroć już życiu, które szybko kroczy naprzód i któremu treść nową musimy nadać my. Otóż pomimo tego, że dzisiejszy ustroj prawny nie odpowiada

narodowym założeniom, możemy i musimy rzeczywistość ukształtować w ten sposób, iż samorząd faktycznie będzie miał charakter narodowy, polski.

JAN TERLECKI.

Zamówienia na prenumeratę „Ore-downika” przyjmują nasze oddziały:

w Bydgoszczy:
ul. 3 Maja 20 m. 5, tel. 23-39

w Gdyni:
ul. Szkolna 8, tel. 38-12

w Grudziądzu:
ul. Prez. Mościckiego 17/19, tel. 12-07

w Inowrocławiu:
ul. Król. Jadwigi 19, tel. 122

w Krakowie:
ul. Rynek Główny 6 m. 17, tel. 120-76

w Łodzi:
ul. Piotrkowska 91, tel. 173-55

Prenumerata miesięczna „Ore-downika” kosztuje wraz z dodatkami 2,50 zł już z odnośnieniem gazety do domu.

wobec prowokującej postawy Żydów i socjalistów nie ustępował ze swego stanowiska właśnie dlatego, aby nie sprzeniewierzyć się zaufaniu, jakim go Polacy obdarzyli.

Któżby śmiał sztydzić z żołnierza, który z niebezpieczeństwem życia na swym posterunku broni granic państwa?

Co pomyśleć o tych, którzy sztydzą z narodowców jedynie za to, że w Radzie Miejskiej oparli się wszelkim pokusom i pomimo tylu trudności wykazali niezwykły hart ducha i wytrwałość w obronie umiłowanej idei?

ADW. FRANCISZEK SZWAJDLER

Prezes Zarządu Okręg. Stronnictwa Narodowego w Łodzi

Nasza taktyka w Radzie Miejskiej

Przed prowokacjami przeciwników nie wolno ustępować tym, którzy pragną odżydzić samorząd

Przeciwko taktyce klubu radnych Obozu Narodowego w obydwu rozwiązanych Radach Miejskich w r. 1934 i w r. 1936 nasi przeciwnicy polityczni podnoszą bardzo ostre zastrzeżenia.

„Zgorzeleni”

Ze zgorzeleniem wymawiają tym dwu Radom Miejskim (a mają przy tym szczególnie na myśli narodowców) ostre wystąpienia, brak umiaru, a przede wszystkim gorącą temperaturę obrad. W swych ulotkach przedwyborczych „sanacja” wylicza, że w obydwu rozwiązanych Radach Miejskich było 15 awantur i bójek, 3 razy musiała interweniować policja, 2 razy pogotowie zabierało rannych, 8 było spraw sądowych w związku z obradami w Radzie Miejskiej.

O to chyba chodzi

Wobec takich faktów „sanacyjna” komiteta wyborcza nawołują ludność do zbytkotowania w wyborach Stronnictwa Narodowego.

Jak właściwie należy oceniać temperaturę obrad Rady Miejskiej?

Pod tym względem jesteśmy niewątpliwie wszyscy zgodni, że teren Rady Miejskiej nie powinien być terenem awantur i bójek!

Czy zawsze ustępować?

Ale czy z tego wypływa wniosek, że w imię spokoju należy zawsze ustępować, aby tylko nie dopuścić do awantury?

Takie postawienie sprawy jest niezwykle wygodne. Zwolennicy tej taktyki, to ludzie, którzy nade wszystko cenią sobie spokój i w imię spokoju i wygody własnej nikomu nie chcą się narazić.

A co było przyczyną podniesionej temperatury obrad? Co było przyczyną zajść na terenie Rady Miejskiej?

Kto był aktywny?

W pierwszej Radzie Miejskiej klub radnych Obozu Narodowego liczył 41 radnych, a w drugiej Radzie Miejskiej liczył 27 na ogólną liczbę 72.

Aktywni byli w Radzie Miejskiej tylko narodowcy i socjal-żydo-komuna.

Dzięki długoletnim dotychczasowym socjalistyczno-„sanacyjnym” rządóm na ratuszu łódzkim żydzi byli przyzwyczajeni do całego szeregu

przywilejów (urzędnicy żydzi, dostawcy żydzi, subsydia żydowskie itd.)

Najważniejsze zadanie

Narodowcy z tym stanem rzeczy postanowili katerycznie zerwać, a w szczególności postanowili odżydzić samorząd i dążyli zdecydowanie i konsekwentnie do przywrócenia na tere-

nie m. Łodzi narodowi przysługujących mu praw.

I to właśnie konsekwentne dążenie wyprowadziło Żydów i socjalistów z równowagi. To oni wyszukali okazji do awantur.

Dlaczego nie ustępowaliśmy?

Klub radnych Obozu Narodowego

PRZY ATAKACH WĄTROBIANYCH przeciwko kamicy żółciowej i złej przemianie materii stosuje się zioła **Dra Cz. Krassowskiego**, znak ochr. towar. **KAMICINA**. Cena pudełka 2,— zł 18 949 Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Kościół a socjalizm

„Nie można być równocześnie dobrym katolikiem i prawdziwym socjalistą”

Zagadnienia socjalne i związana z nimi kwestia robotnicza stanowiły zawsze przedmiot troski i zainteresowań Kościoła katolickiego. Kościół nie tylko głosił, że na własności prywatnej ciąży obowiązek społeczny, nie tylko groził wielką odpowiedzialnością przed Bogiem za każdą krzywdę, wyrządzoną bliźniemu, ale w gminach chrześcijańskich pierwszych wieków organizował w ramach szczupłych środków materialnych opiekę społeczną. Zebrania, zwane agapami, miały cele religijne i społeczne. Zamożni przynosili chleb i dzielili się z biednymi, a wszystkich ożywiała głęboka miłość i czuli, że są jedną duszą i że bije w nich jedno, wspólne chrześcijańskie serce.

Sredniowieczne cechy

Wczuwając się głęboko w potrzeby świata pracy, Kościół katolicki specjalną troską otaczał cechy średniowieczne, potężne i pożyteczne organizacje, które zapewniały rzeszom robotniczym opiekę przed wyzyskiem i przygotowywały wykwalifikowanych robotników. Niestety, ten piękny i ze wszech miar pożądaný rozwój cechów został zahamowany, a z czasem prawie unicestwiony.

Żydzi - burzyciele

Na arenę życia społecznego i gospodarczego w Europie środkowej wtargnęło żydostwo, które, wygnane z katolickiej Hiszpanii, chcąc zniszczyć zapory, uniemożliwiające mu przeniknięcie do społeczeństwa chrześcijańskiego, zaczęło zwalczać cechy, i przy pomocy wzniesionych przez siebie rewolucyj o charakterze religijno-społecznym, wyrwacąc chrześcijański porządek. Powstanie rewolucji religijnej w XVI w. i wywołanie rewolucji francuskiej było dziełem żydostwa.

Liberalizm w życiu gospodarczym

Odtąd bezbożnicze organizacje, zwalczające Kościół miały gorliwego w żydostwie opiekuna oraz inicjatora. Żydostwo, a nie kto inny jest twórcą liberalizmu ekonomicznego. Ono sprawiło, że ograniczenia lichwy uznano za krępujące wolność ekonomiczną. Społeczeństwo uległo atomizacji. Wszystkie żywioły ekonomicznie słabe straciły wszelkie oparcie i na drodze nieograniczonego współzawodnictwa popadły w moc wszechwładnego kapitału, a ponieważ organizacjom bezbożniczo-żydowskim udało się zniszczyć cechy, te-

go naturalnego obrońcą rzemieślników i robotników, masy robotnicze znalazły się bez żadnego oparcia.

Robotnik — narzędziem żydowskiej burżuazji

Ten moment postanowiło dla swych celów wykorzystać żydostwo. Wierne swej nienawiści do Kościoła katolickiego, przez zaszczepienie w duszy robotników niewiary, nienawiści klasowej i pogardy dla własnego narodu, postanowiło ono dokonać na chrześcijańskiej duszy robotnika prawdziwego uboju rytualnego, pustosząc i burząc w nim gmach duchowego życia, a pod względem ekonomicznym, czyniąc z niego powolne i ślepe narzędzie burżuazji żydowskiej.

„Ewangelisci” socjalizmu

Na widownię występują różni żydowscy teoretycy socjalizmu, jak Mordochaj, Marks, Lassale, Berrstein, którzy w swych bogobójczych duszach, w zatrutych wyziewami talmudu mózgach wykują zasady socjalizmu u. Podany w ponętnej szacie zwodniczych hasel, poparty terrorem, szantażem i dobrze ukrytym kłamstwem, zdołał socjalizm na pewien czas zasugesionować tłumy.

Zamaskowany materializm

Jednak głos wielkich papieży Leona XIII i Piusa XI oraz doświadczenie kilkudziesięciu lat zdarły maskę z socjalizmu i pokazały prawdziwe jego oblicze. Jawnym się stało, że socjalizm to doktryna na wskroś materialistyczna, usiłująca wszystkie dążenia ludzkie zamknąć w granicach doczesności. Dekalogiem socjalizmu są prawa człowieka, Bogiem — państwo socjalistyczne, celem ostatecznym — używanie ziemskie, a kultem — wytwórczość!

Socjalizm dąży, w myśl wskazań talmudu, do zniesienia własności prywatnej, aby robotnicy chrześcijańscy nie własnego posiadać nie mogli, a natomiast, aby cała własność znalazła się w ręku państwa, rządzonego przez Żydów. Znosząc własność prywatną, socjalizm pozbawia człowieka radości posiadania czegoś własnego, zdobytego znoją i krwawą nieraz pracą.

Niewolnictwo mas pracujących

Socjalizm odbiera robotnikom wolność pracy i kon-

sekwentnie prowadzi do despotyzmu i niewolnictwa mas pracujących. Socjalizm poniżył wartość pracy robotnika, uważając ją za zło, za towar, przez to samo obniżył wartość człowieczeństwa samego robotnika.

Robotnik — to przecież nie niewolnik, a praca jego — nie rzecz. Robotnik, to pełnowartościowy człowiek, mający potrzeby duchowe i materialne, pragnący założyć rodzinę i wychowywać dzieci.

Socjalizm walczy z Kościołem

Socjalizm jest sprzeczny z katolicyzmem. Socjalizm zwalczał i zwalcza Kościół bezpośrednio. Socjaliści, pod naciskiem Żydów, szkalują Kościół i szerzą bezbożnictwo. Mieliśmy sami możność widzieć, jak niejednokrotnie bluźniercze ręce socjalistów ściągały z karawanów krzyże, te symbole wiary, jak socjaliści, głoszący wolność i tolerancję, nie dopuszczali do konającego robotnika kapłana, spieszącego z ostatnią posługą, sami mieliśmy okazję obserwować karygodne zachowanie się młodzieży socjalistycznej przed kościołami itd.

Nie można pogodzić ognia z wodą

Nic więc dziwnego, że Kościół musiał potępić socjalizm. Papież Pius XI w encyklice „Quadragesimo Anno” powiedział o socjalizmie: „socjalizm doradza lekarstwo, które jest stokroć gorsze od choroby i ludzkość wtrąciłoby w większe jeszcze niebezpieczeństwo” (113) „Socjalizm... jeżeli prawdziwie jest socjalizmem, nie da się pogodzić z dogmatami Kościoła katolickiego” (115).

Robotnik polski nie może wyznawać żydowskiej idei

Świat pracy coraz bardziej odwraca się od socjalizmu. Masy robotnicze tworzą organizacje narodowe i katolickie. Jeśli chodzi o Polskę, to socja-

Nadmiar sił



to cecha młodych i tych, którzy specjalnie dbają o zdrowie. — Nie

wystarczy siły zużyte w pracy zastąpić nowymi. Należy raczej stworzyć zapas sił, z którego będziemy mogli czerpać w razie choroby lub przemęczenia.

Zapasy taki stworzy Ovomaltyna, naturalny koncentrat odżywczo-witaminowy, który odnawia zużyte komórki i stwarza rezerwy sił. Ovomaltynę przyjmuje się w postaci smacznego, łatwostrawnego napoju na śniadanie i kolację.

ng 22 900/1



n 22 720

lizm wegetuje jedynie dzięki poparciu żydowskiego kapitału, który mu udziela cichych subwencji np. w formie ogłoszeń prasowych i utrzymuje się jedynie w ośrodkach o niskim poziomie oświaty. Biorąc to wszystko pod uwagę, musimy powiedzieć, że naprawdę szanujący się Polak, posiadający odrobinę narodowej ambicji i kochający swą

wiarę katolik, nie może należeć do PPS, czy klasowych związków zawodowych. Dla nieświadomych jeszcze polskich robotników przestroga powinna być słowa papieża Piusa XI: „Nie można być równocześnie dobrym katolikiem i prawym socjalistą”.

KS. DR CZESŁAW OCHNICKI

Socjalistyczne zarządy miast prowadzą do bankructwa

Przestroga dla wyborców, którzy 18 grudnia idą do wyborów do rad miejskich, są przewlekłe zarządy socjalistyczne w Piotrkowie i Radomiu. Rządy socjalistyczno-żydowskie w tych miastach obciążają nadmiernie ludność, zadłużają miasta i doprowadzają do bankructwa.

W Piotrkowie tylko częściowe spłacanie długów miejskich, nadmierne koszty administracji, doprowadzają stale do deficytów budżetowych. Bezrobotnych Polaków, którzy pracują przy robotach miejskich, nadzorują urzędnicy Żydzi.

Niszczące opodatkowanie

Obciążenia podatkowe są tak wysokie, że niszczą substancje gospodarcze obywateli. Własność nieruchomości, nawet małych domków na przedmieściach, jest zupełnie zrujnowana. Nie wystarczają „czerwonym” gospodarzom stuprocentowe dodatki do podatków dla własności miejskiej, ale ostatnio chcą obciążać własność miejską nowym obciążeniem ponad milion zł na przerabianie złe zabudowanych dróg. Obsługiwanie ludności przez miejskie wodociągi i elektrownię jest bardzo drogie.

Wymownym przykładem, do czego prowadzi gospodarka żydowsko-socjalistyczna, jest sprawozdanie z działalności socjalistów na ratuszu w Łodzi w 6 latach od r. 1927—1933.

6 lat „czerwonych” rządów w Łodzi

Jak socjaliści trwonili majątek miejski, to najlepiej mówią cyfry. Kiedy obejmowali gospodarkę, to miasto miało 9 milionów długów, a kiedy opuszczali magistrat, długi wynosiły 60 milionów zł.

Trwoniąc majątek miejski za swoich rządów w r. 1930 sprzedali 2.250 sztuk akcji kolei elektrycznej łódzkiej za sumę 2.099.250 zł, a w r. 1933 sprzedali 4.705 sztuk akcji tramwajowych za 2.352.500 zł.

Żydom trzeba się odplacać

Żydom za poparcie socjaliści płacili hojnie. W okresie swych rządów tytułem subwencji organizacjom żydowskim przyznali 580.799 zł, a na organizacje polskie dali zaledwie 227.965 zł.

Kiedy narodowcy w 1934 r. weszli do Rady Miejskiej, stale stawiali wnioski, ażeby Żydom, którzy mają zapomogi od bogatych Żydów ze świata, subwencji miejskich nie wypłacać. Żydom urzędników i dostawy żydowskie z zarządu miejskiego usunąć.

Tłuste posadki dla „proletariuszy”

Socjaliści także dbali o tłuste posady dla swoich partyjników i zapewnienie wysokich emerytur. Liczba emerytów miejskich wzrosła. Gdy w roku 1927 było 25 miejskich emerytów, których emerytury wynosiły rocznie 54.970 zł, to w r. 1933 Łódź miała już 240 emerytów, którzy pobierają rocznie z podatkowych pieniędzy 487.758 zł.

Marnowanie grosza i faworyzowanie Żydów

Rozrzutność i marnowanie grosza publicznego były powszechne. Faworyzowanie Żydów nie miało granic. Na dostawy do miasta mieli monopol Żydzi. Przy budowie kolonii mieszkani-

wej na łódzkim Polesiu, która kosztowała 20 miln. zł i gdzie robotnik — z powodu wysokości czynszu — mieszkać nie może, kierownictwo budowy otrzymała firma żydowska „Stein-Schneider i Tyller” a nadzór nad tą budową miał Żyd. inż. Szereszewski.

Nawet do budowy pomnika Tadeusza Kościuszki użyli Żydów, a artystą-rzeźbiarzem był również Żyd z pocho-

żenia, Mieczysław Lubelski, który otrzymał od miasta 185.576 zł.

Głównym dostawcą pieczywa dla szpitali, sanatoriów, domu starców był Żyd Goldberg, jakkolwiek państwowe zakłady badania żywności stwierdziły, że w piekarni panuje brud i niechlujstwo.

Spółka wyborcza PPS i Żydów

Nic tedy dziwnego, że przy ostatnich wyborach do Rady Miejskiej w Łodzi Żydzi, nawet w czysto żydowskich okręgach, popierali listę związków klasowych, socjalistyczno-komunistycznych, którym przewodził towarzyszy Zdziechowski, skazany za wicherzenia komunistyczne na 5 lat więzienia.

Wszędzie kłapa — czas i u nas

Żupelne bankructwo socjal-komuny nastąpiło w Niemczech, we Włoszech, na Węgrzech Ostatnia ostoja wpływów „czerwonych” we Francji w postaci tzw. „frontu ludowego”, organizowana zgodnie z instrukcjami moskiewskiego Kominternu, runęła, z powodu obudzenia się w masach francuskich zdrowego odruchu.

Narodowy ruch zawodowy

Walczy o Polskę Wielką, sprawiedliwą i gospodarczo niezależną

Główną myślą przewodnią narodowego programu w sprawach robotniczych jest zlikwidowanie w Polsce bezrobocia. Tym tłumaczyć należy zdecydowane stanowisko Stronnictwa Narodowego i Zw. Zaw. „Praca Polska” w sprawie kwestii żydowskiej, w rozwiązaniu której widzimy — poza korzyściami innej natury — także i sposób na zupełne zlikwidowanie bezrobocia.

O zdrowe i arsztaty pracy

Narodowy ruch zawodowy wysuwa hasła współdziałania pracowników i pracodawców nad podniesieniem warsztatów pracy. Od zrozumienia wspólnego interesu warstwy pracującej i warstwy pracodawców oraz współpracy tych podstawowych czynników narodowego życia gospodarczego, zależy uzdrowienie gospodarki narodowej. Dwie te grupy, reprezentujące na pozór odmienne, tak często egoizmem podsyłane interesy, muszą solidarnie zmierzać do rozwoju warsztatów pracy, warsztatów zdrowych, raczej małych i średnich, aniżeli dużych kolosów fabrycznych.

O godność pracy i właściwy zarobek robotnika

Robotnik musi być uważany za świadomy współczynnik produkcji, a jako właściwy wytwórca — powinien mieć należną mu pozycję społeczną, godziwy zarobek i całkowitą opiekę prawa.

Robotnik polski chce wziąć odpowiedzialność za produkcję, którą uważa za podstawowy element naszego gospodarstwa samodzielnego i militarnego pogotowia.

Dotychczasowe zarobki robotników są jednak zbyt małe. One są przyczyną chętności naszego ludu i nie pozwalają żywicielowi rodziny na wychowanie zdrowych obywateli państwa.

Sprawiedliwy podział dochodu społecznego

Podział dochodu społecznego w Polsce nie jest sprawiedliwy. Widzimy pensje idące w tysiące i jednocześnie skromne budżety rodzin robotniczych, zamykające się cyfrą kilku czy kilkunastu złotych na tydzień. Za podstawę do rozważań nad zasadą sprawiedliwego podziału dochodu społecznego przyjmujemy encykliki papieskie „Rerum Novarum” i „Quadragesimo Anno”. A w dobie obecnej minimum zarobku robotnika niewykwalifikowanego wynosić winno 40 zł tygodniowo. Kwalifikacja zawodowa i uzdolnienia są dostatecznym warunkiem wyższego wynagrodzenia, które skalą swoją wystarczać powinno na pełne utrzymanie rodziny, wychowanie dzieci, rozrywki kulturalne i świadczenia społeczne.

Strajk

Strajk, jako narzędzie walki w ruchu narodowym, jest obowiązkowym mieczem i w rękach ludzi nieuczciwych, wygrywających swoje polityczne cele, może stać się nieszczęściem dla robotników, do akcji strajkowej wcią-

gniętych. W naszym, narodowym rozumieniu strajk jest ostatecznym środkiem walki ekonomicznej wobec zachłanności nieuczciwych pracodawców i może być tylko stosowany po wyczerpaniu wszystkich możliwości polubownego załatwienia zatargu oraz po bezskutecznej interwencji inspektora pracy i zainteresowanych władz.

Ubezpieczenia społeczne

Ubezpieczenia społeczne, na których fundusze składają się świadczenia robotnicze, nie mogą pozostać dłu-

Pierniki będą doskonałe na przyprawie korzennej

Suba

nr 3034/8-4021/41

Robotnik polski w narodowej wspólnoty

W życie Łodzi wtargnął marksizm wraz z falą narastającego kapitalizmu, związanego z okresem wykrystalizowującej się wielkoprzemysłowej ery.

Tak więc, jak na zachodzie — tak i w Łodzi rozwój marksizmu jest równoległy do procesu kształtowania się kapitalistycznej gospodarki.

Tak, jak na zachodzie — tak i w Łodzi w cieniu kolosa kapitalizmu wykształcał się i rozrastał moloch marksistowski, pożerający i niszczący rodzime wartości narodowe i rozszarpujący spójnię więzów i instynktów społecznych, istotnych dla wspólnoty narodowej.

[Marksizm, będący logicznym przedłużeniem kapitalizmu, jego ukoronowaniem i tarczą ochronną, wderając się w grunt łódzki rozpętał i rozżarzył walki o podłoże socjalnym, skłócił i zwaśnił wewnętrznie masy robotnicze, doprowadzając w latach przedwojennych do starć, które znaczyły się krwawym pasmem bratobójczych rozgrywek.

Jednak drzemający w masach robotniczych przepiętny instynkt narodowy, ten sam instynkt, który wiódł Bolesława Chrobrego na szlaki budowania Wielkiej Polski, ten sam instynkt twórczy i zdobywczy, który na wschodzie i zachodzie wyrąbał linie graniczne, ten sam instynkt wreszcie, który w najcięższych dla Polski chwilach przełomowych stwarzał czyny i wartości, jak żagwie znaczące szlak dalszego dziejowego marszu i posłannictwa — ten instynkt sprowadził polskie masy robotnicze z jałowej, zgubnej i krwawej drogi, kreślonej przez marksizm i wykształcone przez niego formy organizacyjne przepoił i-

ŚNIEG TATRZAŃSKI KREM PUDER



POZNAŃ • ZAŁ. W R. 1911 W PARYŻU P 9037-49,30

Załamaniem się wpływu „czerwonych” we Francji powinno zgotować ostateczny cios wpływom żydowsko-socjalistycznym w Polsce.

KAROL WIERCZAK

żej bez kontroli społeczeństwa. Należy przywrócić samorząd w ubezpieczalniach społecznych i zmienić zasady samych ubezpieczeń. Składki winny ulegać kapitalizacji i powinny być użyte jako przymusowe ubezpieczenie na otrzymanie na starość czy też w wypadkach niezdolności do pracy. Lokata zgromadzonych kapitałów musi być ustawowo uregulowana.

Dążenia „Pracy Polskiej”

„Praca Polska”, jako organizacja zawodowa walczy: o zapewnienie robotnikom umysłowym pełnego poszanowania zawodu; o zapewnienie stałości pracy; o słuszną płacę i zarobki; o sprawiedliwy podział dochodu społecznego; o zaopatrzenie robotników na wypadek kalectwa zawodowego, niezdolności do pracy oraz o pełne zaopatrzenie emerytalne dla starców.

Walczy o Polskę Wielką, sprawiedliwą i gospodarczo niezależną.

HENRYK SZULC

prezes okr. Zjedn. Zaw. „Praca Polska”

dealem dążenia do wolnej i niepodległej Polski.

Nazwiska Montwiłłow-Mireckich i Okrzejów, którzy z rewolwerem i bombą ginęli w walce z przemocą najeźdźcy nazwiska te nie należą do międzynarodowego marksizmu, ale są własnością narodu polskiego i sztańdarem o barwie szkarłatu krwi polskiej.

W zaraniu i w pierwszych latach niepodległości marksizm próbował znów odzyskać utracone pozycje w duszy robotnika i w życiu polskim, motał masy robotnicze w sieci międzynarodowych spekulacji i kombinacji, pragnąc zaprząć je w rydwan mafijno-żydowskich interesów.

Jednak znów zwyciężył zdrowy instynkt narodowy wśród rzesz robotniczych i ludowych. Marksizm przerażony w swoich obliczeniach. Do „czerwonej” zawieruchy nie doszło.

Dziś robotnik przeżywa głęboko do jego duszy sięgający przełom. Wyzwała się z pęt wrogiej i obcej Polakom doktryny marksistowskiej. Wraca do narodowej wspólnoty, czując się współtwórcą i współgospodarzem wielkiego polskiego dziedzictwa.

Dynamizm i nieugięta wola polskiego robotnika przelamuje żydowsko-marksistowskie zapory i staje się siłą, której ramię toruje zwycięstwo ustrojowi narodowemu — jedynie gwarantującemu istotną wolność i pełną sprawiedliwość społeczną.

JAN WYGANOWSKI

REUMATYZM

ischias oraz wszelkie nerwobóle usuwa „SAPOMENTHOL” Matuli Żądać w aptekach i drogeriach. n 22 918

Tępy pierwszy obywatel przerebił stary...

ANACOT PASTYLKI
Dra WANDERA

Wpływy niemieckie w Czecho-Słowacji

Premier czesko-słowacki dr Beran ma udać się do stolicy Rzeszy — Kto rządzi na Rusi Podkarpackiej?

(d) Praga. (ATE). Przypuszczalnie rocznicę podróży berlińskiej min. spraw zagranicznych Czecho-Słowacji ra Chvalkovskyego koła niemieckie wiąże z możliwością poprzedzenia tej podróży wizytą „jeszcze bardziej eksponowanej osobistości politycznej Pragi”.

W kołach tych sądzą, że sam premier czesko-słowacki dr Beran zechce nawiązać kontakt z miarodajnymi czynnikami politycznymi Berlina i że wizyta dra Chvalkovskyego w Berlinie nastąpi dopiero później.

Wobec tego, że w międzyczasie wynikające z ustalenia nowej linii granicznej bezpośrednio zagadnienia niemiecko-czesko-słowackie, jak komunikacja kolejowa, autostrady itp. zostały już wyjaśnione, nie wykluczają możliwości, że przyszłe układy poświęcone będą dalszym możliwościom współpracy obu państw w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej.

Według doniesień z Paryża min. Bonnet przyjął pos. Stefana Osuskiego. Przedmiotem rozmowy była przypuszczalnie sprawa gwarancji międzynarodowej dla nowych granic Czecho-Słowacji w myśl decyzji, powziętej podczas konferencji w Monachium.

Ze spraw wewnętrznych Czecho-Słowacji należy wspomnieć, że stałe piątkowe posiedzenie Rady Ministrów nie odbyło się z powodu niestawienia się członków rządu bratysławskiego, którzy swoją nieobecność motywowali pracą, związaną z wyborami do pierwszego sejmiku słowackiego. Termin przyszłego posiedzenia ustalono na poniedziałek. Prowadzone mają być obrady nad ostatecznym uzgodnieniem projektu ustawy o pełnomocnictwach.

Położenie na Rusi Podkarpackiej przedstawia się chaotycznie, zwłaszcza o ile chodzi o kompetencje władz. Istnieje jeszcze urząd prezesa zarządu krajowego, którym jest Beskid, kar-

packi Rusin, ale nie ma on władzy i jest właściwie rzeczą zagadkową, na czym polega jego działalność.

Rządy sprawuje Wołoszyn. Potrafił on już nawet obsadzić niektóre starostwa, choć nie można stwierdzić, kto podpisywał ich nominacje. Jedni twierdzą, że Wołoszyn, inni — że z jego polecenia Beskid.

Ludność, nieprzychylną rządowi, osadza się w obozach koncentracyjnych. Najczęściej są to Karpato-Rusi i inteligencja węgierska. Pozostała część działaczy rosyjskich, o ile nie została osadzona w więzieniu nie zdradza żadnej aktywności. Ruch antycycki jest bardzo silny i potęguje się z dnia na dzień.

Już dziś zwracamy uwagę na

wielki numer **GWIAZDKOWY**

ILUSTRACJI POLSKIEJ

który ukaże się w środę przedświąteczną w objętości **40-tych stron**, w cenie nie podwyższonej **45 groszy**.

Numer gwiazdkowy *Ilustracji Polskiej* pod każdą choinką!

Bezpłatnie dla prenumeratorów „Ore-downnika”

Kalendarz ilustrowany za kilka dni - nowa książka z powieścią w styczniu

Wszyscy ci Czytelnicy nasi, którzy już zapłacili prenumeratę „Ore-downnika” za gruzień (2,50 zł), otrzymają zapowiadany kalendarz ilustrowany na rok 1939, objętości 112 stron w oprawie kolorowej już w najbliższych dniach. Kalendarz wysłamy mianowicie w środę, 14 grudnia. Nazajutrz więc, 15 grudnia, będą kalendarze mieli w domu.

Kto prenumeraty na cały gruzień z góry nie uregulował, oczywiście kalendarza nie otrzyma i pod tym względem nie może do nas nikt żywić pretensyj. Reklamacje od tych, którzy „Ore-downnik” kupują tylko dorywczo, a nie prenumerują, pozostaną bez odpowiedzi. Nasze premie książkowe i kalendarz przeznaczone są tylko i wy-

łącznie dla prenumeratorów, którzy na dany miesiąc z góry wpłacają jednorazowo 2,50 zł.

Czytelnicy, którzy teraz z kolei uregulują do 1 stycznia prenumeratę za styczeń, otrzymają bezpłatnie tom I-szy powieści Tadeusza Dołęgi-Mostowicza pt. „Profesor Wilczur”, ilustrowanej zdjęciami z pięknego filmu pod tym samym tytułem, wyświetlanego niedawno w kinach. Tom I-szy zawierać będzie około 175 stron, tom II-gi dalsze 175 stron.

„Ore-downnik” warto prenumerować z miesiąca na miesiąc. Prenumerata „Ore-downnika” (2,50 zł miesięcznie) jest niezwykle tania i korzystna.

Projekt ustawy o „obywatelstwach tymczasowych”

Projekt ten jest obecnie tylko jeszcze projektem

Warszawa. (Tel. wł.) Nie należący do „Ozonu” pos. Stoch opracował projekt ustawy o tymczasowym obywatelstwie.

Pierwszy artykuł tego projektu mówi o nadawaniu charakteru obywateli tymczasowych:

1) tym, którzy w księgach stanu cywilnego do dnia 1 grudnia 1938 r. lub później są lub będą zapisani jako wyznający religię mojżeszową, albo zostali zrodzeni w związku małżeńskim z ojca, a w związku poza małżeńskim z matki, którzy do dnia 11 listopada 1918 lub później byli zapisani w księgach stanu cywilnego jako wyznający religię mojżeszową;

2) którzy uzyskali obywatelstwo polskie na zasadzie nadania przez władze polskie, o ile w czasie rocznym od uzyskania lub w czasie nadania tego obywatelstwa polskiego byli zaliczeni do wyznających religię mojżeszową;

3) którzy na zasadzie prawomocnego orzeczenia w poszczególnym postępowaniu zostają uznani za obywateli tymczasowych

Artykuł drugi opiewa: Zachowują pełne prawa obywatelskie, zastrzeżone na drodze ustawowej spośród osób wyszczególnionych w art. 1 niniejszej ustawy:

1) osoby, które przed 11 listopada 1918 zostały zapisane w księgach stanu cywilnego jako wyznający religię chrześcijańską, a także wyznające religię chrześcijańską ich żony, dzieci zrodzone z małżeństwa, nawet gdyby spis co do żony i dzieci w księgach stanu cywilnego o tym, że wyznają religię chrześcijańską, nastąpił po dniu 11 listopada 1918;

2) osoby, które przez udział w walkach o niepodległość Polski i w pracach dla Polski szczególnie zasłużone, oraz ich żony i dzieci, lecz ogólna ilość osób na tej podstawie wyłączonych od nadania im charakteru obywateli tymczasowych, nie może przekraczać 50 tys. osób.

Art. czwarty opiewa: Obywatele tymczasowi zachowują całe prawa innych obywateli, nie podlegających postanowieniom niniejszej ustawy. Nie

ZENITH ZEGARY ZEGARKI WSZELKA BIŻUTERJE i OBRACZKI ŚLUBNE POLECA **Jan Placek** ŁÓDŹ, BRZEZIŃSKA 10. TEL. 150-17

z 23 675

mają praw następujących:

1) prawa wyboru i wybieralności do Sejmu, Senatu, do samorządu terytorialnego, gospodarczego i zawodowego i tracą posiadane mandaty,

2) prawa do zajmowania stanowisk urzędniczych lub wykonywania innego zajęcia w urzędach, w instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych oraz w samorządzie terytorialnym, gospodarczym i zawodowym,

3) prawa do spełniania czynności nauczycielskich i wychowawczych w szkołach i zakładach, z wyjątkiem szkół prywatnych i żydowskich,

4) prawa do służby w wojsku, zachowując jednocześnie obowiązek do wykonywania służby zastępczej,

5) prawa dostaw do urzędów oraz przedsiębiorstw państwowych, samorządu terytorialnego, gospodarczego i zawodowego,

6) prawa do prowadzenia przedsiębiorstw lub wykonywania zajęć wymagających zezwolenia koncesyjnego,

7) prawa do wydawania i finansowania uprawnień w czasopiśmie, redagowanych w języku polskim, prawa do prowadzenia biur reklamowych i ogłoszeniowych.

Utrata praw powyższych następuje 6 miesięcy po ogłoszeniu tej ustawy. Urzędnicy lub inni pracownicy, tracący pracę na podstawie tej ustawy, tracą równocześnie prawa emerytalne, a zyskują wyłącznie prawo do zwrotu wpłaconych przez nich potrąceń na fundusz emerytalny, lub wpłaconych przez nich składek na ubezpieczenie na starość. Utrata praw i stanowisk nie dotyczy udziału w samorządzie wyznaniowym żydowskim. (w)

(d) Warszawa. (Tel. wł.). W sprawie projektu nie należącego do „Ozonu” posła Stocha, który zmierza do stworzenia z Żydów (wyznawców religii mojżeszowej) tzw. obywateli tymczasowych, nadmienić należy, że projekt ten ustawy jest wprawdzie opracowany, ale nie ma jeszcze wyznaczonych obecnie 15 podpisów. Prasa „sanacyjna” dotąd milczy w tej kwestii, względnie zachowuje się bagatelizująco.

Narodowość żon pp. dyplomatów

(d) Kair. (ATE). Minister spraw zagr. odwołał do centrali i przeniósł w stan rozporządzalności posła w Sztokholmie, radców poselstw w Berlinie, Londynie i Paryżu oraz kilku konsulów generalnych. Powodem odwołania tych dyplomatów egipskich jest, że są oni ożenieni z cudzoziemkami. Ich placówki mają być powierzone dyplomatom, których żony są narodowości egipskiej.

Konfiskata majątków kościelnych w b. Austrii

(d) Londyn (ATE) Korespondent dyplomatyczny „Evening Standard” donosi z Berlina o przygotowaniu dekretu o konfiskacie nieruchomości i funduszy będących w posiadaniu kleru i zakonów katolickich w byłej Austrii. Korespondent przypuszcza, że wzmianka Ojca Św. z przed kilku dni o „nowych niebezpieczeństwach zagrażających Kościołowi” spowodowana była informacjami, jakie Watykan otrzymał z Wiednia.

Sprawa Fleischerowej

(d) Warszawa (Tel. wł.) Przed Sądem Najwyższym toczyła się rozprawa kasacyjna Fleischerowej. Wyrok będzie wydany w sobotę o godz. 13. (w)

Ważne dla mieszkańców przedmieść Łodzi

Cheąc umożliwić wszystkim czytelnikom „Ore-downnika” otrzymywanie premii książkowych usprawniliśmy doręczanie prenumerat na wszystkie krańce Łodzi, a także do Rudy Pabianickiej.

Prenumeratę zamawiać można telefonem 173-55, albo w administracji ul. Piotrkowska 91.

Ribbentrop rozczarowany

(d) Londyn (ATE) Korespondent berliński „News Chronicle” donosi w związku z powrotem min. Ribbentropa, że wizyta jego nie dała wyniku.

W Berlinie otwarcie przyznają, że minister spraw zagranicznych jest rozczarowany swą podróżą. Wrócił z pustymi rękami, gdyż podpisanie deklaracji niemiecko-francuskiej nie było rzeczywistym celem.

W wyniku tego niepowodzenia prasa niemiecka rozpoczęła na nowo gorąco popierać żądania włoskie wobec Francji.

Wyjazd ambasadora Francji z Rzymu?

(d) Paryż (ATE). W tutejszych kołach politycznych krążyły w piątek pogłoski o możliwości przyjazdu do Paryża, prawdopodobnie na dłuższy pobyt, ambasadora francuskiego w Rzymie p. François Ponceta.

Pogłoski te nabierają wymowy w zestawieniu z informacjami o ciągłych demonstracjach antyfrancuskich w Rzymie i miastach włoskich.

Gmach ambasady francuskiej w Rzymie strzeżony jest od kilku dni niemal stale przez kordony policji.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską”

PASY PEDNE oraz wszelkie artykuły techniczne w znanych od 60 lat najwyższych jakościach poleca **Z. MAZURKIEWICZ, Sp. z o.o.** Fabryka pasów transmisyjnych i Składnica Art. Technicznych Poznań, ul. Kantaka 3/B. Telefon 38-22.

Z satyry politycznej

Niedobry tata

„Płk. Stawek jest za zmianą ordynacji wyborczej”. („Goniec Warszawski” z 8 b. m.).

Tak, panie Walery,
święta, święta racja
Wielkie ma felery
nasza ordynacja!

Ze strasznie sknocona
widać — jak na dłoni
Dziś pan się przekonał,
dawniej — pan jej bronil!

Nie widział pan tego
przed paroma laty
gdy pańskim kolegom
dawała mandaty...

Dziwne figle płata
los ludziom na świecie:
pan, rodzony tata
gani — własne dzieci!

„Goniec Warsz.”

W Hiszpanii

(d) Salamanca (PAT). Według oficjalnego komunikatu, samoloty rządowe bombardowały Kordowę powodując śmierć 8 a rany 10 osób wśród ludności cywilnej.

Fortyfikacje niemieckie

(d) Warszawa (Tel. wł.) Pismo „Am Belt” donosi, że Niemcy przystępują do budowy fortyfikacji na granicy wschodniej. Do Królewca przywieziono duże transporty cementu (w)



Włosom
MOC I PUSZYSTOŚĆ DAJE
ŚRODEK NA
POROST WŁOSÓW
MIA
Henryk Żak
POZNAŃ
Pg 8313/14-Z, 1833/61

Żydzi u min. Becka

Warszawa (PAT.) Min. spraw zagr. przyjął w piątek delegację żydowskiego komitetu dla spraw kolonizacji w osobach rabina Schorra, sędziego Friedego, prezesa „Agudy” Lewina, dra Rozmaryna, dra Lewite i R. Szereszowskiego.

Delegacja przedstawiła program prac komitetu. Obejmuje on w pierwszym rzędzie znalezienie możliwości emigracyjnych dla uchodźców żydowskich, przybyłych z Niemiec do Polski, oraz dążenie do wznowienia normalnego procesu emigracji żydowskiej z Polski.

Min. Beck podkreślił konieczność zapobiegawczej i konstruktywnej akcji emigracyjnej społeczeństwa żydowskiego, opartej o współpracę z kompetentnymi czynnikami państwowymi.

Obiad króla Jerzego z szefami opozycji

Warszawa (Tel. wł.) Według doniesień z Londynu dużą sensację wywołał tam obiad wydany przez b. premiera lorda Baldwin dla króla Jerzego oraz 6 przywódców opozycji z majorem Atlee na czele.

Po obiedzie odbyła się rozmowa króla z przywódcami, która trwała 3 godziny.

Dymisja wicemin. Aleksandrowicza

Warszawa (Tel. wł.) Wicemin. oświaty prof. Aleksandrowicz podał się do dymisji. Dymisja ta wynikała na tle polityki w stosunku do Uniwersytetu. (w)

Na Węgrzech przeciw Żydom

Nowy projekt rządowy obejmie całość zagadnienia żydowskiego

(d) Budapeszt. (ATE). Organ rządowy „Esti Ujsag” donosi, że w piątek odbyła się pod przewodnictwem premiera Imredy ważna narada w sprawie żydowskiej. W konferencji wzięli udział ministrowie spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i oświaty oraz przedstawiciele rządowego Stron-

nictwa Jedności Narodowej. Obrady dotyczyły nowych ustaw antysemickich, które wraz z projektem reformy agrarnej mają być przedłożone parlamentowi jeszcze przed feriami Bożego Narodzenia.

Dziennik zaprzecza, jakoby ustawy antysemickie miały być złagodzone oraz dodaje, że projekt rządowy obejmie całość zagadnienia żydowskiego na Węgrzech.

W ciągu ostatnich tygodni krążyły w Budapeszcie pogłoski, jakoby Żydzi, którzy przed dniem 1 stycznia 1939 r. przejdą na chrześcijaństwo, mieli być wyłączeni od postanowień ustaw antysemickich. W związku z tą pogłoską bardzo znaczna ilość Żydów zmieniła wyznanie. Obecnie pogłoski o rzekomych ulgach w razie zmiany wyznania zostały zdementowane przez czynniki miarodajne.

Rząd Daladiera otrzymał votum zaufania

315 głosami przeciw 241 przy 53 wstrzymujących się

(d) Paryż (PAT). Dyskusja w Izbie Deputowanych trwała do godz. 2.20. Wniosek, wyrażający zaufanie rządowi, został przyjęty 315 głosami przeciwko 241 przy 53 wstrzymujących się. Następne posiedzenie wyznaczono na wtorek godz. 10.

Po przerwie od godz. 23 zabierali głos przedstawiciele wszystkich stronnictw, określając swe stanowisko do

rządu i jego polityki. Przemówienie b. premiera Bluma, bezustannie przerwane na ławach centrum i prawicy, wywołało tak gwałtowne protesty, iż przewodniczący był zmuszony przerwać obrady o godz. 24 min. 45 i wznowił je 10 minut później. Blum ograniczył się do oświadczenia, iż „republikanie mieli możliwość zapoznania się z obrazem nowej większości”.

SEN PASTUCHA O SZKOLNYM MUNDURKU...



Z zapartym tchem i z prawdziwym wzruszeniem śledzić będą Czytelnicy „Oredownnika” losy biednego chłopca wiejskiego, który marzy — pasąc bydło — o tym, by zdobyć wykształcenie i zostać „człowiekiem”. Powieść znakomitego pisarza lwowskiego Józefa Bieniasza „Edukacja Józia Baracza” rozpoczynamy drukować w dzisiejszym dodatku arkuszowym, który ukazywać się będzie w dalszym ciągu w każdym numerze niedzielnym.

Akcja antyżydowska w Kłajpedzie

(d) Kłajpeda (ATE) Akcja antyżydowska w Kraju Kłajpedzkim załącza coraz szersze kręgi. Przedsiębiorstwa żydowskie, które jeszcze pozostały w Kłajpedzie i okolicy, są pikietowane

towarzystwa asekuracyjne tłumaczą, że właściciele spalonych domów nie są obywatelami Kraju Kłajpedzkiego wskutek odebrania im przez policję kłajpedzką paszportów.

Dla smakoszów
HERBATA ZE SFINKSEM
aromatyczna i smaczna
F-y „SAMUM-TEA”, Zygmunt Batort,
Warszawa.
Specj. **HEBRATA w ROZKACH**
P 8836-62,916

W czwartek w prasie tutejszej pojawiły się obwieszczenia dyrektorium Kraju Kłajpedzkiego, pozbawiające obywatelstwa 177 osób, dotychczas posiadających paszporty kłajpedzkie. Pozbawionymi obywatelstwa są przeważnie Żydzi.

Według obliczeń tutejszych kół litewskich, dyrektorium kłajpedzkie w związku z zapowiedzianymi wyborami odebrało od początku prawo głosowania około 10 tys. obywateli litewskich, z których 3 tys. stanowią Żydzi, pozbawieni w ogóle praw obywatelskich.

przez posterunki policji pomocniczej, zezwalającej dostępu do sklepów jedynie klientom żydowskim. Wydano poza tym zarządzenie nakazujące oznaczenie witryn wystawowych wszystkich sklepów żydowskich szerokimi żółtymi pasami z niebieską sześcioramienną gwiazdą.

Asekuracyjne towarzystwa Kraju Kłajpedzkiego odmawiają wypłacania ubezpieczeń Litwinom, a zwłaszcza Żydom, których domy w ostatnim czasie padły pastwą pożarów. Odmowę swą

Tatarescu ambasadorem w Paryżu

Paryż. (PAT.) Rząd francuski udzielił agremnt b. prem. Tatarescu, nowemu ambasadorowi rumuńskiemu w Paryżu.



Ma świetny
APETYT
przepada za
JECOROLEM
Zwiększa WZROST I WAGĘ
40 LAT
przezwycięża za
PRZECZYNOŚCIĄ
Ciepła krew
MAG A-BUKOWSKIEGO
JECOROL
zamiast TRANU
P. 8848-62,930

Prezydium Zw. Dziennikarzy u prezesa Rady Ministrów

Warszawa (PAT.) W piątek dyrektor biura zadań specjalnych prezesa Rady Min. Lepecki, w obecności kierownika referatu prasowego w Min. Spraw Wewn. Piotrowicza, przyjął prezesa Zw. Dziennikarzy R. P. Scieżyńskiego, sekretarza gen. Kozłowskiego i prezesa Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich Wiewiórskiego, którzy złożyli memoriał w sprawie przepisów wykonawczych do dekretu prasowego, uzupełniając go obszernymi ustnymi komentarzami. Memoriał powyższy został opracowany przez komisję specjalną Związku Dziennikarzy R. P.



Wymarzoną prezentem gwiazdkowym jest pianino ale tylko najlepszej marki
„ARNOLD FIBIGER”
Kalisz, Szopena 9.
Gener. przedstawiciel:
Centralny Magazyn Pianin,
Poznań, Pierackiego 11.
Ng 22 583/84

Hr. Csaky min. spraw zagr. Węgier

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Budapesztu: Regent Horthy mianował ministrem spraw zagranicznych hr. Stefana Csakiego.

Czytelnikom „Oredownnika”

Załączony poniżej kupon, posłuży naszym Czytelnikom do uzyskania 50% ulgi na indywidualny horoskop osobisty. — opracowany przez światowej sławy astro-grafologa p. Saida Foady. P. Said Foady jest wtajemniczonym hinduskiem, wybitnym znawcą grafologii i obdarzony jest niezwykłym darem jasnowidzenia. W czasie swojej wieloletniej wędrówki po całym świecie — studiował filozofię na Sorbonie w Paryżu, był doradcą najwybitniejszych osobistości świata naukowego i artystycznego, zglebił nauki ezoteryczne dalekiego Wschodu. P. Foady włada 8 językami (m. in. i polskim). Prasa zagraniczna, a obecnie i polska zamieszcza o Nim szereg chwalebnych artykułów jako o wybitnym okultyście i człowieku, który życie swoje poświęcił dobru ogółu.

Należy napisać własnoręcznie swoje imię, nazwisko, datę urodzenia, stan rodzinny, dokładny adres, załączając kupon zamieszczony poniżej, oraz 1 zł (znaczkami pocztowymi) na wydatki kancelaryjne i pocztowe. — a p. Foady sdumiewając trafnie zestawia osobisty horoskop indywidualny, określi charakter, zdolności i przesądzenie, udzieli w transie aomantycznych rad i wskazówek we wszystkich dręczących i sawiłych kwestiach życiowych.

Adresować: Said Foady, Warszawska, Poznańska 14.
KUPON ULGOWY 50% zniżki na indywidualny horoskop osobisty światowej sławy astro-grafologa p. Saida Foady Kupon jest ważny tylko dla jednej osoby Wyciąć i załączyć do listu. Or.

... również kapuśniak
przygotować można szybko i łatwo
na rosole z **MAGGI** ego
kostek bulionowych
Proporcje na 4—5 osób.
Kapuśniak
12 dg kiszzonej kapusty, kilka ziemniaków, 1 1/2 litra wody, 4 MAGGI-ego kostki bulionowe, 1 łyżeczka masła, 1 łyżka mąki, i mała cebulka.
Kapustę gotować w rosoli z wrzącej wody i MAGGI-ego kostek bulionowych, po czym dodać obrane i pokrojone w kostki ziemniaki i wszystko gotować do miękkości. W końcu dodać zasmażkę, przyrządzoną z masła, mąki i drobno posiekanej cebulki.

Kto chce polskiej Łodzi — ten Głosuj na listę nr 4!

Do czego dążą narodowcy w Radzie Miejskiej?

Rada Miejska w Łodzi jest odcinkiem walki o Wielką, Narodową Polskę

Program Obozu Narodowego, zorganizowanego w Stronnictwie Narodowym, zostanie na terenie miasta w granicach kompetencji samorządu łódzkiego w pełni zrealizowany. Poczynania, podjęte w 2-ach poprzednich radach, rozwiązanych na skutek awantur żydowsko-socjalistycznych — zostaną przez narodowców doprowadzone do zwycięskiego końca! — A więc:

1) Z Zarządu Miasta i przedsiębiorstw miejskich zostaną niezwłocznie usunięte wszelkie wpływy żydowskie, a w szczególności: a) wszyscy urzędnicy i pracownicy żydzi zostaną z pracy zwolnieni, b) przerwane zostanie niezwłocznie powierzenie zamówień, dostaw i robót żydom, c) zostaną skasowane subsydia na cele żydowskie, żydo-masońskie itp., d) zmniejszone zostaną wysokie uposażenia dygnitarzy miejskich, e) wysokie emerytury pobierane z funduszy miejskich przez b. ławników socjalistycznych, żydowskich i chadeckich zostaną skasowane.

4) Z zaoszczędzonych tą drogą funduszy i dzięki oszczędnej gospodarce przeprowadzone zostaną wielkie roboty publiczne, w szczególności przez uregulowanie przedmieść, rozbudowę i upiększenie miasta, budowę domów robotniczych i inne roboty.

5) Przyjść należy z pomocą najszerzszym masom: a) przez zmniejszenie podatków, płaconych przez polską ludność mało zamożną (robotniczą), b) przez obniżenie cen za prąd elektryczny.

6) Dla wszystkich Polaków, zarówno robotników, jak i pracowników umysłowych musi się znaleźć praca i godziwy zarobek.

7) Obóz Narodowy stworzy szczególnie pomyślne warunki rozwoju dla rzemiosła, drobnego przemysłu i han-

dlu polskiego przez zakładanie Bezprocentowych Kas.

Oto najważniejsze zadania narodowej Rady Miejskiej.

Obóz Narodowy to ludzie idei. W walce o pomyślność ludności, o polski charakter miasta Obóz Narodowy nie ulęknie się socjal-żydo-komuny, wspomaganiej przez „sanację” w postaci Obozu Zjedn. Zaw., Obozu Mł. Polaków, Chrześcijańskiego Komitetu Wyborczego; Unii Pracowników Umysłowych, Stronnictwa Pracy, Falangi etc.

Hasłem naszym: Ani jeden żyd w Zarządzie Miejskim, a każdy Polak musi mieć pracę i chleb

Polacy! Do pracy, do walki, do zwycięstwa!

GLÓWNY KOMITET WYBORCZY OBOZU NARODOWEGO W ŁODZI

Lokale wyborcze Obozu Narodowego

Lokale wyborcze Obozu Narodowego mieszczą się:

Lokal Głównego Komitetu Wyborczego Obozu Narodowego w Łodzi — ul. Piotrkowska 86 m. 10; otwarty codziennie od godz. 10 rano do 10 wieczorem, telefon 153-33.

Dla okr.	l	lokal przy ul.	Brzezińskiej 33	otwarty od	18—22
2	2	ul. Targowej 5	„	„	18—22
3	3	ul. Zgierskiej 150	„	„	18—22
4	4	ul. Brzezińskiej 33	„	„	18—22
5	5	ul. Sterlinga 31	„	„	18—22
6	6	ul. Rokicińskiej 137	„	„	18—22
7	7	ul. Limanowskiego 135	„	„	18—22
8	8	ul. Okrzei 20	„	„	18—22
9	9	ul. Lipowej 47	„	„	18—22
10	10	ul. Skrzywana 13	„	„	18—22
11	11	ul. Słowiańskiej 5	„	„	18—22
12	12	ul. Odyńca 15	„	„	18—22
13	13	ul. Odyńca 15	„	„	18—22

Czołowi kandydaci Obozu Narodowego w Łodzi

W okręgu nr I (lista nr 3) stoi na czele listy:

Franciszek Marciniak, kupiec, członek zarządu Komitetu Niesienia Pomocy Najbiedniejszym Narodowcom, członek zarządu Koła Stronnictwa Narodowego i

Marian Kabat, rzemieślnik, działacz społeczny.

W okręgu nr II (lista nr 4) stoi na czele listy:

Witold Kotowski, adwokat, przewodniczący Delegatury Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie, prezes Głównego Komitetu Wyborczego Obozu Narodowego.

Marcin Lasota, dozorca domowy,

prezes Zw. Zaw. Dozorców „Praca Polska”.

Feliks Turski, inżynier, wiceprezes Sodalicii Inteligencji Męskiej, prezes Stow. Mężów Katolickich, członek zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi.

W okręgu nr III (lista nr 4) stoi na czele listy:

Stanisław Ciechański, robotnik, kierownik koła Stronnictwa Narodowego, b. radny.

Bronisław Kowalski, jubiler, starszy cechu zegarmistrzowskiego, hallerczyk, b. radny.

W okręgu nr IV (lista nr 4) stoi na czele listy:

Czesław Rostkowski, doktor medycyny, prezes „Sokoła”, były radny, kierownik koła S. N., dowborczyk.

Stefan Dynek, robotnik sezonowy, kierownik koła S. N.

Józef Dembiński, emeryt. tramwajarz, działacz niepodległościowy i katolicki, członek zarządu okręgowego S. N., b. radny.

W okręgu nr V (lista nr 4) stoi na czele listy:

Franciszek Sz wajdler, adwokat, porucznik rezerwy, prezes zarządu okręgowego S. N., prezes Sodalicii Int. Męskiej, członek Akcji Katolickiej, prezes Związku Adwokatów Polskich w Łodzi, b. prezes Klubu Radzieckiego Obozu Narodowego.

Piotr Bukowski, motorniczy tramwajowy, członek zarządu koła S. N., członek zarządu Zw. Zaw. „Praca Polska”.

W okręgu nr VI (lista nr 4) stoi na czele listy:

Antoni Czernik, robotnik, wiceprezes zarządu okręgowego S. N., działacz niepodległościowy, kilkakrotny więzień narodowy.

Franciszek Bilski, robotnik, kierownik koła S. N.

W okręgu nr VII (lista nr 4) stoi na czele listy:

Kazimierz Wyrzykowski, rzemieślnik, kierownik koła S. N.

Bolesław Grochowski, adwokat, b. radny.

W okręgu nr VIII (lista nr 4) stoi na czele listy:

Leon Grzegorzak, urzędnik prywatny, kpt. rezerwy W. P., wiceprezes zarządu okręgowego S. N., hallerczyk, wieloletni działacz narodowy, były więzień polityczny, b. radny.

Michał Rakowski, rzemieślnik, inwalida wojenny, b. radny, kierownik koła S. N.

W okręgu nr IX (lista nr 4) stoi na czele listy:

Henryk Szulc, kupiec, prezes Zw. Zaw. „Praca Polska”, b. radny, członek zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego.

Stanisław Ratajczyk, motorniczy tramwajowy, członek zarządu Zw. Zaw. „Praca Polska”.

Stefan Karowski, robotnik, członek zarządu Zw. Zaw. „Praca Polska”.

W okręgu nr X (lista nr 4) stoi na czele listy:

Leon Bednarczyk, tkacz, wiceprezes Zw. Zaw. Włóknarzy „Praca Polska”.

Władysław Roszkowski, adwokat, były sędzia Sądu Okręgowego, członek Sodalicii Inteligencji Męskiej.

Józef Cyranowicz, krochmalnik, członek zarz. koła S. N., działacz Zw. Zaw. „Praca Polska”.

W okręgu nr XI (lista nr 4) stoi na czele listy:

Franciszek Adamiec, robotnik, kierownik koła S. N., działacz katolicki, b. radny.

Jan Chojnacki, robotnik, kierownik koła S. N.

W okręgu nr XII (lista nr 4) stoi na czele listy:

Adam Olejnik, majster tkacki, kierownik koła S. N.

Marian Dembiński, urzędnik prywatny, sekretarz Głównego Komitetu Wyborczego Obozu Narodowego.

W okręgu nr XIII (lista nr 4) stoi na czele listy:

Antoni Belka, robotnik, inwalida wojenny, b. radny, kilkakrotny więzień narodowy.

Paweł Sz wajdler, aplikant adwokacki, były działacz narodowy na terenie akademickim.

CZOŁOWI KANDYDACI OBOZU NARODOWEGO



Franciszek Marciniak Adw. Witold Kotowski



Marcin Lasota Inż. Feliks Turski



Stanisław Ciechański Bronisław Kowalski



Dr. Czesław Rostkowski



Józef Dembiński



Adw. Fr. Sz wajdler



Piotr Bukowski



Antoni Czernik



Franciszek Bilski



Kaz. Wyrzykowski



Adw. Bol. Grochowski

głosuje na Obóz Narodowy!

— w okręgu I na nr 3!

Przeciwnicy Obozu Narodowego w Łodzi

Żydzi popierają marksistowskie listy — Rozbijacka dywersja Stronnictwa Pracy, „Ozonu” i „Falangi”

Łódź, 10. 12. — W dniu 18 grudnia rb., tj. dokładnie za 10 dni, w dniu wyborów społeczeństwo łódzkie polskie zadokumentuje swą wolę, zadecyduje o tym, kto ma rządzić na łódzkim ratuszu.

Do walki o władzę w Zarządzie Miejskim wystąpiły poszczególne ugrupowania. Ale niewątpliwie decydująca walka rozegra się między blokiem polskim, reprezentowanym przez **Obóz Narodowy**, a marksistowsko-żydowskim ugrupowaniem, idącymi do wyborów z jedną listą.

MARKSISTOWSKA OBLUDA

Marksieści łódzcy wystąpili do wyborów wspólnie z „kanapowym”, suchotniczym „klubem demokratycznym” reprezentującym, jak wiadomo, łódzką liberalną burżuazję. Dalej wspólnie z socjalistami niemieckimi, żydowski „Bund” w okręgach o przeważającej większości żydowskiej wystawił własne listy, natomiast w innych okręgach żydowski „bundziści” otrzymali rozkaz głosowania na listę socjalistyczną. Również ugrupowania prawicowe żydowskie po cichu popierają listę socjalistyczną. Tak się przedstawia „geometria wyborcza”, jeśli chodzi o marksistów.

Socjaliści, jak zwykle, w wyborach występują z niebywałą demagogią, tupetem i szumem. **Rzucają wyświechtane i przestarzałe, wyciągnięte z lamusa ubiegłego wieku hasła, którymi chcą zasłonić brak konkretnego jasnego planu i programu w sprawie najaktualniejszych i najżywotniejszych bolączek życia łódzkiego.** W swej mordochoistycznej, obłudnej dyalektyce słownej i szermowaniu obietnicami, w których realizację dziś już nikt nie wierzy, zapominają marksieści o tym, że są oni na usługach międzynarodówek: złotej i marksistowskiej. **Jakżeż obłudnie wygląda w ustach marksistów przypadkowo wpleciony frazes o patriotyzmie i jak rażące jest nadużywanie twierdzenia, że to oni walczyli o niepodległość.**

Historią marksistów zajmować się nie będziemy. Natomiast przypomniemy tylko z najświeższej przeszłości pewne fakty, którym chyba zaprzeczyc nie mogą.

W dniu 1 maja 1936 r., kiedy marksizm wspierany i wspomagany przez żydostwo, podnosił już do tego stopnia głowę, że socjalistom marzyło się o stworzeniu wspólnego frontu z komunistami — na ulicach Łodzi w czasie pochodu nad głowami maszerujących łopotaly podobizny Lenina, Trockiego, przywódcy komunistów hiszpańskich Caballera i innych.

Z ust rozbawionych żydlackich wysłanników i prowokatorów, którzy zasłaniali się plecami robotników, padały wrogie antypaństwowe i antypolskie okrzyki. Podobna historia powtórzyła się 6 sierpnia 1936 r., kiedy miejscowi marksieści obchodzili rocznicę „krwawej środy”. I wówczas to tłumy żydowskich wysłanników chciały na ulicy dać społeczeństwu polskiemu próbkę komunistycznej rewolucji.

Społeczeństwo polskie zareagowało wtedy wyraźnie i stanowczo na dema-

gogię oraz wystąpienia żydowskich i kremlewskich pacholków, slugusów i wysłanników.

Niejednokrotnie na zebraniach socjalistycznych merytoryczni występowali i występują z wnioskami o zbiórkę na „Czerwoną Hiszpanię”. I czynią to w tym czasie, kiedy masy robotnicze polskie i dzieci robotników polskich konają z głodu.

Równocześnie delegatka socjalistyczna Adelgunda Barwikowa z f. Haebler w czasie najgorętszych dni, kiedy chodziło o sprawę przyłączenia Śląska Zachodniego, wyraziła się, że należy rozstrzeliwać ochotników polskich idących za Olzę przeciw „demokratycznemu państwu czeskiemu”.

Przed kilku dniami jeszcze delegat marksistowski w „Widzewskiej Manufakturze” występował przeciw zbiórze na rzecz dobrodzenia armii polskiej.

To są tylko niektóre fakty, które

przytoczyliśmy przykładowo. Świadczą one jednak o obłudzie i zakłamaniu panującym w obozie marksistowskim, który zachłanne swe łapy pożądliwie wyciąga w kierunku łódzkiego ratusza, pragnąc realizować program, którego odstraszał przykład oglądamy dziś we Francji poblumowskiej.

DYWERSJA I FRONDA

Takie jest oblicze marksistów łódzkich. Jako oczywista dywersja i fronda podkopująca interesy polskie występują ugrupowania sanacyjno-ozonowo-chadeckie, które mają ambicje, przeforsowania swych kandydatów do Rady Miejskiej. Co reprezentują te ugrupowania, które nie mają w terenie, ani wpływów ani znaczenia? Nie wysuwają one żadnego określonego planu samorządowego, a jedynie występują przeciwko Obozowi Narodowemu.

Stronnictwo Pracy, ugrupowanie afiszujące swój demokratyzm, usiłuje odegrać się w oczach polskiego społeczeństwa przez dyskutowanie z asystentem Hallera.

OZN, który nawet nie wierzy we własne siły, rozumiejąc dokładnie, że gdyby wystąpił do wyborów pod właściwym szyldem, spotkałby się ze zdecydowaną desaprobacją ze strony społeczeństwa za rozbijanie frontu polskiego, występuje w poszczególnych, kilku okręgach pod różnymi szyldami: Chrześcijańskiego Komitetu Wyborczego, Zjednoczonego Świata Pracy, itd.

Wreszcie lokalni „radykalni” Falangiści również wysunęli swoją listę w 5 okręgach.

Oto są przeciwnicy jednolitego i zwartego Obozu Narodowego, których łączy jedna myśl — nienawiść do Stronnictwa Narodowego.

Obóz Narodowy idzie do wyborów z jasnym i konkretnie określonym planem i programem, z otwartą przyłbicą. Jego celem jest zdobyć Łódź dla mas polskich, stworzyć dla mas robotniczych takie warunki, by wreszcie położyć kres tej nędzy, która na każdym kroku szaleje w Łodzi.

Lokale obwodów wyborczych

Siedziby obwodów wyborczych, w których w dniu 18 grudnia 1938 roku należy składać głosy mieszczą się:

- W okręgu I** — obwód 1) Zgierska 70, 2) Dworska 10, 3) Łagiewnicka 37a, 4) Zgierska 11, 5) Młynarska 2, 6) Jakuba 10, 7) Brzezińska 41, 8) Jakuba 10, 9) Plac Wolności 14, 10) Plac Wolności 11, 11) Zawadzka 11, 12) Plac Wolności 14, 13) Pomorska 16, 14) Piotrkowska 10, 15) Pomorska 16, 16) 11 Listopada 4, 17) Zawadzka 11, 18) Zawadzka 9, 19) Pomorska 16, 20) Piotrkowska 6, 21) Południowa 8, 22) Zawadzka 1, 23) Zawadzka 1, 24) Południowa 8, 25) Sterlinga 24, 26) Cegielniana 26, 27) Piramowicza 10.
- W okręgu II** — obwód 1) 11 Listopada 31, 2) Zawadzka 42, 3) Żeromskiego 6, 4) Gdańska 29, 5) Gdańska 29, 6) Lipowa 16, 7) Wólczańska 17, 8) Legionów 44, 9) Legionów 32, 10) Lipowa 16, 11) Sienkiewicza 11, 12) Sienkiewicza 11, 13) Cegielniana 26, 14) Narutowicza 30, 15) Kilińskiego 63, 16) Kilińskiego 63, 17) Przejazd 36, 18) Sienkiewicza 35, 19) Al. Kościuszki 19, 20) Żeromskiego 36, 21) Andrzejka 24, 22) Al. Kościuszki 19, 23) Gdańska 90, 24) Gdańska 83, 25) Piotrkowska 115, 26 i 27) Nawrot 12, 28) Gdańska 90, 29) Zamenhofa 8.
- W okręgu III** — obwód 1) Trenknera 27, 2) Zgierska 166, 3) Trenknera 27, 4) Sędziowska 8, 5) Wspólna 8, 6) Zabia 13, 7) Łagiewnicka 63, 8) Wspólna 8, 9) Wspólna 5/7, 10) Zabia 13, 11) Łagiewnicka 63, 12) Franciszkańska 76/78, 13) Wspólna 5/7, 14, 15 i 16) Mickiewicza 7, 17 i 18) Łagiewnicka 53, 19) Franciszkańska 76, 20) Łagiewnicka 53.
- W okręgu IV** — obwód 1, 2, 3, 4 i 5) Staszica 1/3 wejście z rągu Marysińskiej i Sikawskiej, 6) Zawiszy 22, 7) Brzezińska 41, 8) Młynarska 2, 9) Dworska 10, 10) Jakuba 10, 11) Franciszkańska 13, 12) Smugowa 6, 13) Smugowa 6, 14) Widok 7, 15) Brzezińska 83, 16) Magistracka 6, 17) Smugowa 6, 18) Pomorska 52, 19) Magistracka 18, 20) Pomorska 101.
- W okręgu V** — obwód 1) Sterlinga 24, 2) Wierzbowa 17/19, 3 i 4) Cegielniana 63, 5) Wierzbowa 17/19, 6) Narutowicza 65, 7) Składowa 15, 8) Narutowicza 65, 9) Kilińskiego 109, 10) Targowa 18, 11) Przejazd 86, 12) Nawrot 78, 13) Kilińskiego 54, 14) Sienkiewicza 46, 15) Sien-

- kiewicza 46, 16) Główna 48, 17) Targowa 26, 18) Nawrot 78, 19 i 20) Kopcińskiego (Zagajnikowa) 54, 21) Nawrot 93, 22) Rokicińska 41.
- W okręgu VI** — obwód 1) Mazowiecka 43, 2) Wilanowska 10, 3) Szpitalna 9/11, 4) Rokicińska 41, 5) Szpitalna 9/11, 6) Rokicińska 41.
- W okręgu VII** — obwód 1 i 2) Hipoteczna 3, 3 i 4) Mackiewicza 75, 5) Prusa 15, 6) Urzędnicza 11, 7) Zgierska 116, 8) Urzędnicza 11, 9) Limanowskiego 121, 10, 11 i 12) Limanowskiego 124a, 13) Drewnowska 88, 14 i 15) Limanowskiego 25, 16) Rybna 14, 17 i 18) Rybna 21/23, 19) Drewnowska 88, 20) Rybna 2/4, 21) Rybna 15, 22) Drewnowska 88.
- W okręgu VIII** — obwód 1) Siewna 6, 2 i 3) Srebrzyńska 91, 4) Wapienna 15, 5) 11 Listopada 190/196, 6) Kowieńska 17 róg Wilejskiej.
- W okręgu IX** — obwód 1 i 2) Waryńskiego 9, 3) Mielczarskiego 16, 4 i 5) 11 Listopada 27, 6) 11 Listopada 51, 7) Cmentarna 3a, 8) 11 Listopada 72, 9 i 10) Al. 1 Maja 87, 11) Pogonowskiego 11, 12) Pogonowskiego 21, 13 i 14) Lipowa 49, 15 i 16) Żeromskiego 68, 17) Kopernika 19, 18) Kopernika 62, 19 i 20) Żeromskiego 115.
- W okręgu X** — obwód 1) Wólczańska 117, 2) Radwańska 73, 3) Piotrkowska 251, 4) Kątna 17, 5) Czerwona 8, 6) Przy szkole 18, 7) Kątna 17, 8) Kątna 34, 9) Czerwona 8, 10) Napiórkowskiego 31/33, 11) Sosnowa 32, 12) Suwalska 16, 13) Suwalska 16, 14) Rzgowska 30, 15) Wólczańska 251, 16) Przyszkołe 18.
- W okręgu XI** — obwód 1) Piotrkowska 266/268, 2) Kilińskiego 141, 3) Kilińskiego 150, 4) Targowa 77/79, 5) Abramowskiego 3, 6 i 7) Księża Młyn 15, 8) Przędzalniana 64, 9) Napiórkowskiego 25, 10) Senatorska 8, 11) Grabowa 25, 12) Kilińskiego 194, 13) Łęczyska 23, 14 i 15) Skierniewicka 3.
- W okręgu XII** — obwód 1) Nowo-Zarzewska 62, 2) Grabowa 25, 3) Lubelska 7, 4, 5 i 6) Łęczyska 23, 7, 8 i 9) Podmiejska 21, 10) Rzgowska 62, 11) Rzgowska 74.
- W okręgu XIII** — obwód 1) Pabianicka 34, 2) Poprzeczna 11, 3) Nowo-Zarzewska 20, 4) Podmiejska 21, 5) Poprzeczna 11, 6) Rzgowska 33, 7) Rzgowska 30, 8) Rzgowska 25, 9) Słowackiego 20, 10) Przyszkołe 18, 11 i 12) Tuszyńska 31.

CZOŁOWI KANDYDACI OBOZU NARODOWEGO



Antoni Belka

P. Szwajdler apl. adw.



Adam Olejnik

Marian Dębiński



Franciszek Łamiec

Jan Chojnacki



Kapt. Leon Grzegorzak



Michał Rakowski



Prezes Henryk Szulc



Stanisław Ratajczyk



Stefan Karowski



W-prez. L. Bednarczyk



Adw. Wł. Roszkowski



Józef Cyranowicz

Każdy głos oddany na „Ozon”, Stronnictwo Pracy i „Falangę”

wspomaga „sanację” i rozbija jedność polską

Kto finansuje robotę socjalistów?

Socjaliści stale deklamują o swej walce z kapitalizmem. Rzecz dziwna — że za kapitalizm uważają oni wszystko — nawet domek parterowy „endeckiego” rzemieślnika, który jest w ich oczach burżujem tylko nie otrzymanie wielomilionowej fortuny Żydów w Polsce. Wszak kapitał nasz zawarty w przemysle, a więc najistotniejszej części naszego gospodarstwa jest w 70 procentach opanowany przez Żydów! A jednak socjaliści, którzy „walczą” z kapitałem, nie walczą z Żydami. Dlaczego?

Odpowiedź zawiera broszura pt. „P. P. S. wrogiem ludu pracującego i służby żydowskiego kapitału”:

„Żeby się przekonać kto finansuje pracę socjalistyczną, wystarczy wziąć do ręki pierwsze lepsze pismo socjalistyczne. Weźmy do ręki np. numer „Dziennika Ludowego”. Przerzucamy kartę po karcie i nie znajdujemy ani jednego głosu o potrzebie podwyższenia płacy, czy warunków zdrowotnych w jakiejś fabryce żydowskiej, natomiast masę ogłoszeń wielkich firm żydowskich.

„Słuszne w związku z tym faktem robi uwagę Mercuriusz Polski w numerze 50 „Przerzucamy kartę za kartą: ani jednej myśli nowej, ani jednego szczerzego głosu o rzeczywistości łódzkiej, tego przecież „łódzkiego” numeru... nic o dławiającym ucisku Ejtingona, Berensteinów, Kohnów, Kohanów, Rabinowiczów, Lewinów, Eigerów, wysysających ostatnią kroplę krwi i potu z polskiego robotnika... Przeciwnie: numer wypełniony ogłoszeniami Eigerów, Lewinów, Rabinowiczów, Kohanów... Kto zna choć z daleka technikę prasową ten wie, co oznaczają ogłoszenia w piśmie. Na pierwszy rzut oka rozpoznaje anons kupca, istotnie poszukującego klienta drogą reklamy prasowej i „ogłoszenie”, będące ukrytą formą zasiłku. Kupiec zwraca także uwagę na kategorię czytelników. Ogłasza się mianowicie w piśmie, czytanych przez sfery zamożniejsze, z których rekrutuje się klientela kupiecka. Dziennik o wielkim nakładzie, lecz czytany przez ludzi niezamożnych, nie jest brany pod uwagę przez kupca, kalkulującego swe ogłoszenie na zysk.

„I oto bierzemy znowu do ręki „Dziennik Ludowy”, przypominamy sobie że nakład ma stosunkowo mały i zdumiewamy się: „Radziejewski, Rozen i Ska” — wytworne wyroby dziane. Ogłoszenie drukarskie, kosztowne... Rozen więc daje tyle pieniędzy za ogłoszenia w piśmie o małym nakładzie, czytanym przez robotnicę. Ciekawe, któraż to z robotnic może sobie nabyć wytworny sweterek produkcji p. Rozena? Czy robotnica z koncernu Modrzejów — Handtke, zarabiająca 80 groszy dziennie? A któraż to robotnica z koncernu

Modrzejów — Handtke nabydzie te wykwintne pończochy „JKO” fabrykacji p. Kohna?

„Otoż to: ogłoszenia te wcale nie są normalną reklamą kupiecką. Od razu widać, że ten nawal ogłoszeń w tym piśmie czytany przecież nie przez klientelę, nabywającą wytworne pończoski jedwabne — że to ukryta forma pomocy

finansowej jakiej socjalistom udziela żydowski kapitał.

„P. P. S. jest dziś na utrzymaniu wielkiego kapitału międzynarodowego — oto smutna prawda o tej partii”.

Robotniku! czy może bronić twojej sprawy ten, kto jest na żołdzie żydowskiego przemysłowca? Sam sobie odpowiedz!!!

Historia pomnika Kościuszki na placu Wolności

Realizator pomnika Żyd Lubelski pobrał ogółem przeszło 185 tys. zł

Łódź, 10. 12. — „Czerwone” rządy na ratuszu posługiwały się na prawo i lewo Żydami. I tak Żyd Tylman budował bloki mieszkalne na Polesiu Konstantynowskim, a Żydowi Lubelskiemu powierzono realizację pomnika Kościuszki na placu Wolności.

Donieśliśmy już, że ogólny koszt budowy pomnika Kościuszki wyniósł 657.012 zł. Obecnie pragniemy bliżej wtajemniczyć Czytelnika w kulisy tej budowy.

ILE OTRZYMAŁ REALIZATOR POMNIKA?

Z ogólnej sumy 657 tys. zł jako honorarium otrzymał Żyd Lubelski 145.508,34 zł. Prócz tego wspomniany rzeźbiarz otrzymał:

na urządzenie i utrzymanie pracowni (opał, światło, komorne oraz mieszkanie) — 33.521,38 zł;

I. nagrodę za pracę konkursową — 5.000 zł;

zwrot kosztów podróży do Zakopanego, Paryża i Berlina — 1.547 zł.

Ogólna więc kwota, jaką pobrał realizator pomnika, wyniosła 185.576,72 zł, to jest niemal 29 procent kosztów budowy.

Trzeba jednak zaznaczyć, że umowa określała wysokość honorarium na 85 tys. zł, przewidując również 3 procent kosztów ogólnych za kierownictwo artystyczne. Wszystko to razem nie przyniosłoby kwoty 100 tys. zł. Tymczasem, jak już zaznaczyliśmy, artysta łącznie z pracownią pobrał przeszło 185 tysięcy zł. (j)



Gmach Rady Miejskiej w Łodzi

Pełna lista kandydatów Obozu Narodowego

Okręg I — Lista nr 3 (Stare miasto — 5 radnych)

1. Franciszek Marciniak, kupiec, członek zarządu koła S. N. 2. Władysław Oglaza, smarownik. 3. Stanisław Zielak, przedsiębiorca. 4. Józef Łuczak, garbarz. 5. Marian Kabat, rzemieślnik. 6. Antoni Zarzycki, stolarz. 7. Józef Kacprzak, tkacz. 8. Wincenty Nazymiec, szewc. 9. Wacław Zbierchowski, kupiec. 10. Szczepan Zachariasz, murarz. 11. Ludwik Rokicki, kupiec. 12. Zygmunt Brzeziński, szewc. 13. Zygmunt Jaszczak, prasowacz. 14. Franciszek Chęciński, tkacz.

Okręg II — Lista nr 4 (Śródmieście — 8 radnych)

1. Witold Kotowski, adwokat, przewodniczący Delegatury Łódzkiej Rady Adwokackiej w Warszawie. 2. Bronisław Znajek, motorniczy, wiceprezes Tram. Z. Z. „Praca Polska”. 3. Marcin Lasota, dozorca prezes Zw. Zawod. Dozorców Domowych i Służby Domowej „Praca Polska”. 4. Józef Kacer, nauczyciel, członek zarz. głównego Stow. Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Pow., wiceprez. „Sokola” Gniazdo I. 5. Edward Słodowicz, tkacz, członek zarz. koła S. N. 6. Feliks

Turski, inżynier, b. radny, działacz Akcji Katolickiej i Sodalicyj Mariańskich. 7. Jan Cichecki, biuralista, członek zarz. pow. S. N. 8. Józef Tarapacz, cukiernik. 9. Władysław Zawadzki, siodlarz. 10. Stefan Placcek, tech. dentystryczny. 11. Józef Szyzkowski, dozorca. 12. Stanisław Gryczyński, kupiec. 13. Stanisław Drozdalski, kotlarz. 14. Piotr Rosiak, tkacz.

Okręg III — Lista nr 4 (Bałuty Radogoszcz 8 radnych)

1. Stanisław Ciechański, robotnik, kierownik koła S. N., b. radny. 2. Bronisław Kowalski, zegarmistrz, b. żołnierz Armii Polskiej we Francji, b. radny. 3. Karol Krajewski, robotnik, b. radny. 4. Antoni Krężel, apl. adwokacki, prezes Koła Łódzkiego Zrzeszenia Apl. Adw. Okręgu Łódzkiego Sądu Apelacyjnego w Warszawie, radca prawny Z. Z. „Praca Polska”. 5. Henryk Klimielewski, stolarz. 6. Czesław Jaszczak, krawiec. 7. Walerian Byczkowski, drukarz. 8. Walerian Jafra, kowal. 9. Józef Raczkowski, kamieniarz. 10. Ignacy Mazur. 11. Stanisław Blichowski, krawiec. 12. Stanisław Królikowski, kotlarz. 13. Stanisław Gonera, szofer. 14. Karol Józwiak, szewc. 15. Andrzej Buda, piekarz.

Okręg IV — Lista nr 4 (Bałuty-Wschód — 8 radnych)

1. Czesław Rostkowski, lekarz, kierownik koła S. N., prezes „Sokola” Gniazdo I. 2. Stefan Dynek, robotnik sezonowy, kierownik koła S. N. 3. Józef Dembiński, emeryt KEŁ, członek zarz. okręgowego S. N., b. radny. 4. Władysław Ostrowski, szofer. 5. Walenty Królikowski, kupiec, b. radny. 6. Franciszek Szezykowski, robotnik. 7. Antoni Wasiak, robotnik. 8. Konstanty Pater, biuralista. 9. Andrzej Kucharski, tkacz. 10. Franciszek Mikołajczyk, robotnik. 11. Jan Janicki, robotnik. 12. Feliks Cieśliński, przedsiębiorca. 13. Wacław Duczyński, robotnik, członek zarz. koła S. N. 14. Józef Paszkiewicz, mechanik. 15. Józef Krenkowski, stelmach.

Okręg V — Lista nr 4 (Wschodnia część miasta 8 radnych)

1. Franciszek Szwajdler, adwokat, prezes zarządu S. N., prezes Zw. Adw. Polskich w Łodzi, b. radny, działacz Akcji Katolickiej i Sodalicyj Mariańskich. 2. Piotr Bukowski, motorniczy, sekretarz tramw. „Praca Polska”. 3. Władysław Pietrzak, biuralista, kierownik koła S. N. 4. Stefan Kwarta, robotnik, delegat „Pracy

Polskiej”. 5. Jan Szmigielski, betoniarz. 6. Feliks Otocky, urzędnik. 7. Władysław Srut, szofer. 8. Zygmunt Brauze, kupiec. 9. Jan Workowski, robotnik. 10. Stanisław Chróstowski, robotnik. 11. Adam Szajner, krawiec. 12. Stanisław Czekanski, kupiec. 13. Andrzej Romanowski, robotnik. 14. Adolf Ferdecki, kuźnik. 15. Władysław Rozpara. 16. Oswald Zduńczyk, odlewnik.

Okręg VI — Lista nr 4 (Widzew — 3 radnych)

1. Antoni Czernik, tkacz, wiceprezes zarządu okręgowego S. N., b. radny. 2. Franciszek Bilski, robotnik, kierownik koła S. N. 3. Edmund Balczewski, konduktor. 4. Andrzej Janiak, krawiec. 5. Piotr Kuberski, robotnik.

Okręg VII — Lista nr 4 (Bałuty-Zachód — 8 radnych)

1. Kazimierz Wyrzykowski, cieśla, kierownik koła S. N. 2. Bolesław Grochowski, adwokat, b. radny. 3. Józef Nawrocki, szofer, b. radny. 4. Leon Woźniak, murarz, członek zarz. koła S. N. 5. Wincenty Korzuchowski, murarz, b. radny. 6. Józef Kubiak, tkacz. 7. Wincenty Stefańczyk, robotnik, członek zarządu głównego Włóknarzy Z. Z. „Praca Polska”. 8. Stefan Pleśniński, robotnik sezonowy. 9. Antoni Zwierzchowski, kupiec. 10. Andrzej Kłopiński, stelmach. 11. Bronisław Uciński, tkacz. 12. Stanisław Michalak, cieśla. 13. Franciszek Krajewski, robotnik. 14. Szczepan Suwała, cieśla. 15. Wacław Kamzurski, kupiec.

Okręg VIII — Lista nr 4 (Polesie Konstantynowskie — 3 radnych)

1. Leon Grzegorzak, urzędnik, wiceprezes zarz. okr. S. N., b. radny, kpt rez. 2. Michał Rakowski, stolarz, b. radny. 3. Apoloniusz Sejka, drukarz, czł. zarz. koła S. N. 4. Bolesław Grochowski, emeryt PKP. 5. Tadeusz Wencel, rzemieślnik. 6. Józef Ludwisiak, kupiec.

Okręg IX — Lista nr 4 (Zachodnia część miasta — 8 radnych)

1. Henryk Szulc, kupiec, prezes zarz. okr. „Praca Polska”, b. radny. 2) Stanisław Ratajczyk, motorniczy, prez. zw. tramw. „Praca Polska”. 3. Stefan Karowski, robotnik, czł. zarz. gl. włókn. Z. Z. „Praca Polska”. 4. Stefan Lewandowski, biuralista. 5. Józef Nych, robotnik. 6. Józef Cichacz, robotnik. 7. Franciszek Kuczapski, rzeźnik. 8. Józef Klemberg, robotnik, delegat Z. Z. „Praca Polska”. 9. Jan Bogusiak, robotnik. 10. Józef Puzaniś, robotnik. 11. Ludwik Stepień, robotnik.

Okręg X — Lista nr 4 (Rokicie — 6 radnych)

1. Leon Bednarczyk, przedsiębiorca, wiceprezes zarz. włókn. „Praca Polska”. 2. Michał Lasoń, robotnik. 3. Władysław Roszkowski, adwokat, czł. wladz. Kasy Bezproc. „Caritas”. 4. Józef Cyranowicz, robotnik. 5. Jan Derda, kowal. 6. Tadeusz Kopeczyński, robotnik, czł. zarz. koła S. N. 7. Jan Karasiak, robotnik. 8. Jan Nowak, krawiec. 9. Feliks Józwiak. 10. Władysław Gierz, krawiec. 11. Ludwik Kabziński, kupiec.

Okręg XI — Lista nr 4 (Księży Młyn — 6 radnych)

1. Franciszek Adamiec, przedsiębiorca, kierownik koła S. N., b. radny. 2. Jan Chojnacki, robotnik, członek zarz. koła S. N. 3. Antoni Psiurski, robotnik, delegat Z. Z. „Praca Polska”. 4. Tadeusz Zabłocki, apl. adwokacki. 5. Mieczysław Królikowski, organista. 6. Zenon Przybylski, tkacz. 7. Stanisław Klimas, robotnik. 8. Zygmunt Winiarski, kupiec. 9. Stanisław Mucha, kupiec, b. radny. 10. Bronisław Janowski, technik przedsiębiorczy. 11. Bernard Lesniowski, robotnik. 12. Jan Walenciak, ślusarz.

Okręg XII — Lista nr 4 (Zarzew — 5 radnych)

1. Adam Olejnik, majster tkacki, kierownik koła S. N. 2. Marian Dembiński, urzędnik prywatny. 3. Stefan Dziubek, robotnik. 4. Franciszek Bak, ogrodnik. 5. Stefan Pawlicki, robotnik. 6. Antoni Ruza, urzędnik pocztowy. 7. Władysław Sekula, tkacz. 8. Jan Pabiś, robotnik. 9. Franciszek Hendzlik, ślusarz. 10. Kazimierz Włodarczyk, robotnik.

Okręg XIII — Lista nr 4 (Chojny — 5 radnych)

1. Antoni Belka, robotnik, b. radny. 2. Paweł Szwajdler, apl. adwokacki. 3. Włodzimierz Brański, przedsiębiorca. 4. Ludwik Sawicki, tokarz. 5. Antoni Pilchowski, emerytowany nauczyciel. 6. Ignacy Baranowski, stolarz. 7. Antoni Roman, ślusarz. 8. Bronisław Dorosiewicz, dekarz.

Z ŻYCIA STUDENTÓW
POWIEŚĆ

JÓZIA BARĄCZA EDUKACJA

JOZEF BIENIASZ

kim, srebrnym paskiem, oznaczającym pierwszą gimnazjalną.

W tym stanie ducha mógł Józio trwać godzinami. Wtedy nie uważał, jak krowa, zamiast paść się na wąskiej miedzy, wyskubywała łapczywie konieczną sasiada, lub młodą pszenicę i często z tego powodu spotykał się ze święconym paskiem matki. Tego paska, z którym się matka nigdy nie rozstawała, a poświęconego do św. Antoniego, bał się Józio jak ognia, bo matka kochając go zresztą bardzo, nie szczędziła razów, gdy tylko coś zbroił, gdyż jej zdaniem wytrzepanie skóry takim poświęconym przedmiotem nie mogło wyrządzić żadnej szkody a raczej przeciwnie — niejako rozgrzeszało i uświęcało winowajcę.

Największym marzeniem Józia było zostać księdzem. O godności tej snił codziennie po ułożeniu się do snu na przytulnym zapiecku i z myślą tą zasypiał a rano, klękając do pacierza, modlił się gorąco, by mu tej łaski dano dostąpić.

Pod nieobecność matki sklejał rozrobioną mąką papiery, jakie w domu znalazł i z papierów tych sporządził sobie ornat i beret kapłański, zaś ze starego kalendarza z obrazkami wyszykował nawet mszał i odprawiał nabożeństwo, mrucząc pod nosem modły w urywkach łacińskich, które skrętnie podczas prawdziwego nabożeństwa, w kościele wylawiał a których każdy wyraz kończył się na us.

Do mszy służył młodszy brat, 5-letni Staś, którego Józio musiał długo uczyć tej trudnej, wykombinowanej przez siebie sztuki. Gdy Józio odczytał już z mszału wszystkie swoje tajemnicze modlitwy, wtedy odwracał się na izbę i intonował cieniutkim głosem:

— Dominus vo biskup!

Na co odpowiadał mały Staś z powagą:

— Et kup spirytus!

profesor odzukał Józia, który rozpowiadał coś tryum- ale chłopak nie dawał się. Po skończonym egzaminie mościarni, podsuwając mu coraz to inne osie mostki, wtek u 10-letniego mikrusa, zaczął igrać z jego wiadomością opanowanie gramatyki i dość bogaty zasób słownictwa, który stwierdziwszy ze zdziwieniem dosko- cili Józio nawet na siebie uwagę egzaminującego ger- Przy wstępnym egzaminie do gimnazjum, zwró- nej poprawki czerwonym atramentem.

doszło do tego, że kajet z zadaniami nie miał ani jed- sza japońska na uczniów, był także prawie bez błędów i- nia chłopca były bez błędów, dyktat, najniebezpieczniej- kowiec, że Bratek nie mógł wyjść z podziwu. Zada- które już umiał, opanował każdy przedmiot tak cał- uczyciela, do ucząc się pilnie z lekce na lekce rzeczy, rącz znów na jawie szkolnej, wprawił w podziw na- Gdy po skończonych wakacjach znalazł się Ba- go rozczulenia.

nabożeństwem a jej serce matczyne drżało z wielkie- wtedy nad śpiącym dzieckiem cichutko i z wielkim nością swojego, jak mówiła, biedactwa. Przysławiała znachodziła matka, zaniepokojona zbyt długą nieobec- zasypiał chłopiec niekiedy nad książką i tak go nieraz letnim upałem, ukolysany szmerem życia przyrody, nauki w ciągu dziesięciu miesięcy. Zmęczony nauką i wakacji po całym materiale, objętym programem się zawzięcie, postanawiając przejechać się w czasie w zbożu, tak, ażeby mu nikt nie przeszkadzał i uczył szylał się w krzaki sędziennej dąbrowy, albo zapadał pyłek, w wilka, albo w przetrwanego króla — Józio za- są następna. Gdy inni rówieśnicy zabawiali się grą w i zabrał się zaraz do nauki materiału, objętego już kla- rącz wyprosił się u matki od drobnych zajęć w domu Na wakacjach, po ukończeniu klasy trzeciej, Ba- torowi.

równocześnie pełne zadośćuczynienie swojemu protek-

— 8 —

— 5 —

— O o o, rebus! — śpiewał dalej mały ksiądz a wtedy Staś dzwonił tak zapamiętałe dzwonkiem, który obaj chłopcy zmaistrowali ze znalezionej na pastwisku blaszanej puszką z konserwy wojskowej, aż go ksiądz łajał.

Raz matka, przydybawszy przypadkiem syna w tym pontyfikalnym stroju, w chwili gdy odprawiał uroczyste nabożeństwo, pochwyciła chłopca w ramiona i całowała go jak świętość jaką, przy czym jej matczyne serce omal nie pękło z radości, ale od tej chwili przemyśliwała na serio nad oddaniem ulubieńca do gimnazjum, choćby ze szkodą pozostałych dzieci, pocieszając się myślą, że ponieważ Józio uczęszcza dopiero do drugiej klasy ludowej, to zanim ukończy czwartą, będzie dość czasu, by uciulać sobie przez ten czas trochę grosza na jego dalszą edukację.

Oboje Barączowie rozmawiali ze sobą często na ten temat, ale stary Walenty był zawsze przeciwny zamysłom matki i urojeniom Józia, twierdząc stanowczo, że nie podoba.

— Pójdzie chłopak do terminu i będzie miał uczciwy chleb na stare lata — mówił z namysłem, zażywając niuch tabaki. — Z tych szkół nic ta nigdy dobrzego nie wyjdzie, jeno rozpusta i obraza boska, bo tam pono zepsucie wielkie i chłopczyško pójdzie na nic. Lampart się z niego robi i zmarnuje się...

Barączowa nie podzielała zdania męża i obstawała przy swoim, z czego wynikały nieraz w domu kłótnie. Starsze siostry Józia, z których jedna była już na wydaniu, podmawiały starego i judziły, żeby smarkaczowi wybił szkoły z głowy a swoją drogą wyśmiewały chłopca jak mogły, przeżywając go księżuszką. Józio, zawsze czymś zajęty, bo lubił bardzo różne zabawki, które sobie sam godzinami kozikiem wystrugiwał nie reagował bardzo na obelgi, przedrzeźniając tylko czasem najstarszą Marcysię, gdy mu zbyt doja-

Ostatecznie surowy system Bratka nie wyszedł Barączowi na złość, do rozwinięcia w chłopcu czujność i ambicję, idąc najpierw w tym kierunku, by nie dać nauczycielowi pretekstu do pacowania a potem, ażeby się wybić na czoło klasy i umieć wszystko najlepiej, mimo braku kołnierzyka i butów na nogach, dając

Po kilku miesiącach wytrwałego wkuwania i ci- chych zapasów między móżdżkiem ucznia a niechęcią i kijem nauczyciela — Barącz wybił się stanowczo i na- leżał do najlepszych Bratek znaj- dowal jeszcze zawsze dość sposobności, by chłopca upokarzać przy łada sposobności, ale musiał choćby dla pozorów ograniczyć się w pacowaniu. Zresztą Ba- rańcz, mimo swoich żądawie osmiu wiosen życia, zda- wał sobie dobrze sprawę, że został przyjęty na odpo- wiedzialność swojego księdza katechety, który mu to czasem na nauce religii przypominał i że ten pojedy- nek rozgrywa się między jego zdolnościami a trzciną wychowawcy, ale także między księdzem Romanem, reprezentowanym przez niego a mądrą ręką

Barącz nie cieszył się względami nauczyciela, któ- ry dla niego był łaskawszy tylko wtedy i to na krótko, gdy matka zaniosła pani nauczycielowej kwartę świe- zego masła, które sobie sama od ust odejmowała, albo mendel faj, ale gdy tylko masło u pani nauczycielowej wyszło, albo zabrakło faj — Bratek pacował Józia da- lej po chudych rączkach, ciągle pytał na wtrywki słówek a zadania klasyfikował z całą surowością. Ba- rańcz brał pace niemal codziennie, półkał izy, nad- szkoly moczył napuchniętym w potoku a po powro- cie do domu — nie przyznawał się nigdy matce do bo- lesnych kar i uczył się zaciekle słówek i deklinacyj ze strachu przed jutrzejszą lekcją.

— 7 —

dia, ale Barączowa zaraz stawała w obronie swojego dziecka i gniewała się bardzo na córkę, której nieraz groziła święconym pasem.

Szkolne męczarnie Baracza zaczęły się jednak do- piero wtedy, gdy go matka odebrała ze szkółki wiej- skiej i zapisała do szkoły w miasteczku. Chłopca przyjęto za protekcją księdza katechety Romana wprost do klasy trzeciej, nie każąc mu powtarzać dru- giej w mieście a nawet bez zdawki, mimo energicz- nych sprzeciwów nauczyciela Bratka, który pochodził z tej samej wsi co i Barącz i który twierdził uporczy- wie, że druga na wsi nie daje tyle mądrości, co druga w mieście i że Józio będzie zawsze kulał. Ksiądz Roman, człowiek szlachetny i wielka powaga na cały powiat, był jednak innego zdania i ostatecznie chłopca przy- jęto do trzeciej na odpowiedzialność księdza.

W klasie trzeciej uczono już początków języka niemieckiego i gotyckiej pisowni. Jeszcze się chłopiec nie oswoił jako tako z literami łacińskimi a już mu- siał się uczyć obcego alfabetu, co mu przychodziło po- czątkowo z wielką trudnością. Na domiar złego go- spodarz klasy i nauczyciel języka niemieckiego Bra- żek, patrząc na Józia jako na wiejskiego chłopaka z pańska, był bardzo wymagający i nieubłagany i bił bez miłosierdzia trzciną, czy to na pacę, czy na pokładan- kę, jeżeli ktokolwiek z klasy nie umiał dwóch słówek, albo pomylił się w rodzajniku. Jeszcze gorzej było z zadaniami, które klasyfikował bardzo surowo, delek- tując się z upodobaniem korektą czerwonym atramen- tem, którego używanie było przywilejem tylko nauczy- cieli. Zadania klasyfikował wedle swoistego szablonu a więc za pięć błędów dawał stopień niedostateczny, za cztery dostateczny, za trzy dobry itd. Stopnie dost- ateczne brały wtedy na dłoń, to jest na pacę po jednej trzcinie, niedostateczne po dwie a tylko stopnie od do- brego w górę były wolne od pac.

I

Nareszcie spełniły się najgorętsze marzenia Ba- raćca: zdał egzamin wstępny z wynikiem bardzo do- brym i został przyjęty do gimnazjum.

Już jako chłopak wiejski, kiedy go matka zapisa- ła do szkółki elementarnej, marzył o tym, jak to on pójdzie kiedyś do gimnazjum, o którym we wsi tyle rozpowiadano i ubrany w paradny, granatowy mun- dur gimnazjasty, z paskami na bardzo wysokim koł- nierzu, będzie imponował rówieśnikom, z którymi uczęszczał do szkółki i pasał bydło na pastwisku. Ten bardzo wysoki kołnierz i koniecznie wysoka, dęta cza- pa, na wzór paradnych czap austriackich oficerów, których czasem widział, idąc w niedzielę z matką do kościoła — Józio upodobał sobie w myślach szczegó- lnie, być może dlatego, że to by go jeszcze bardziej wy- różniło z pośród rówieśników, między którymi należał do najmniejszych wzrostem i najsłabszych.

Nieraz, okutany w matczyną chustkę, w zgrzeb- nych porciętach i boso, gdy pasał krowę na miedzy, zamykał oczy i widział siebie eleganckim paniczem z miasta, ubranym w piękny, uczniowski mundur w wy- glansowane sztyblety, w wysokiej, czarnej czapce, ozdobionej błyszczącym, lakierowanym paskiem i ta- kimż daszkiem, z imponującym znakiem „G“ na sa- mym przodzie i co chwilę sięgał do chudej szyjki, któ- rą w wyobraźni widział opiętą w ten wysoki kołnierz z pyszniącym się na nim po obydwu -stronach szero-

Na przelaj przez KRAJ i ŚWIAT

Miasto starożytnych Hellenów w Muzeum

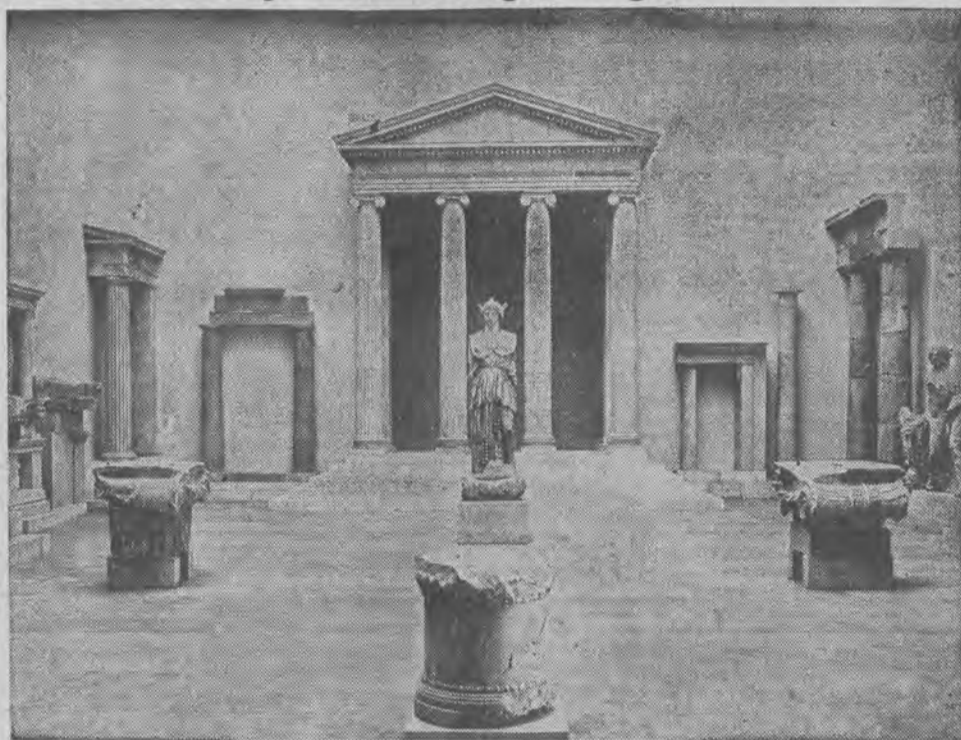
Przechadzka po salach muzealnych wśród bogiń i bogów

Szarzyzna dnia codziennego rzadko dopuszcza nas do czarodziejstwa, w którym dusza nasza mogłaby się radować. Często bierzemy czynny udział w żmudnej orce — mijamy szaro-żółte domy, zadymione i zatęchłe, nim znajdziemy szerokie bramy wielkiego świata.

Zaczarowana podróż, zaklęta w stalowe szyny i biegnąca w nieznaną dal torów kolei żelaznej, dała nam w nagrodę po nieprzespanej w wagonie nocy dzień nowy, który budził niepewne podejrzenie, że przekroczyło się granice znanego dotąd życia. Krzyki na obcym peronie,

odmienne bluzy numerowych, inna sylwetka taksówek

i niekończąca się fala ludzka, wsiąkająca z dworca w różne gmachy, ulice i urzędy uświadomiamy nas, że jesteśmy w obcym mieście — Berlinie. Stolica zachłannego sąsiada wita przybyśza potężnym, ogłuszającym, nerwowym koncertem współ-



POZOSTAŁOŚCI ŚWIATYNI Zeusa w „Pergamon Museum“

bermana, ciekawe rysunki Menzla, których około 7000 tam znajdziesz. Blisko stojący gmach o wielkiej kopule każe domyśleć się, że to jest właśnie

reprezentacyjne muzeum

Kaiser — Friedrich — Museum, z którego Niemcy są dumni, bo zgromadzone tam mają obrazy o wielkiej wartości z różnych wieków i różnych szkół włoskich, niderlandzkich czy bizantyjskich.

Z dwudziestu czy nawet więcej okazałych domów, gdzie mieszczą się obrazy i rzeźby, jest jedno szczególnie interesujące, tak zwane Pergamon — Museum, stojące przy Lustgartenie, jako środkowa część olbrzymiego bloku zabudowania muzealnego, gdzie z lewej strony rozpościera się Deutsches Museum, a z prawej Vorderasiatisches Museum. Wielki gmach ten, biegnący równoległe, a w środkowej części wysepki stojący między brzołami Szprewy, kryje w sobie nie poszczególne dzieła sztuki, lecz jedną wielką całość:

resztki ruin całego greckiego miasta.

Jest to miasto Pergamon, leżące niedaleko morza, na północ od Smyrny w Azji Mniejszej, które doszło do rozkwitu kulturalnego w II wieku przed naszą erą, pod panowaniem Aleksandra Wielkiego.

Po zgonie wielkiego władcy, który legendarnie swą postać uwiecznił na marmurowych głazach rzeźby greckiej i historii legendarnego państwa, imperium jego zagarnięte zostało przez poszczególnych dowódców, biorących udział w fantastycznych pochodach wielkiego cesarza.

Wojenne wyprawy Aleksandra wszczepiły w dowódców wielki kult dla wiedzy, o której król pamiętał, przysyłając Ary-

stotelesowi z krajów odległych nieznane rośliny i zwierzęta, które ten badał i opisywał, co niezmiernie wpłynęło na rozwój nauk przyrodniczych.

Zapoczątkowane dzieło Aleksandra Wielkiego znalazło szczyt propagatorów wielkiej idei krzewienia kultury, po jego zgonie w następcach, rządzących w państwach helleńskich, z których Pergamon szczyt się mógł, że było

najważniejszym i największym ośrodkiem kultury helleńskiej.

Pominawszy pergamońską bibliotekę, samo państwo słynęło z przemysłu, prowadziło wielki handel, a znane było przede wszystkim z własnego wyrobu pergaminu. Ten sztuczny papyrus z Pergamonu przekazał sztukę jego wyrobu późniejszym wiekom i pozwolił rozwinąć później uczone karty głoszące wielkość swych przodków.

Dzisiejsze wspaniałe, szerokie mury, wspaniałe schody, widzące w Pergamon — Museum w Berlinie

do świątyni czy ołtarza Zeusa,

sa dowodem wspaniałości sztuki greckiej. Turysta, wszedłszy tam, pod to sklepienie szklanego dachu, odczuwa zdumienie, jakoby znalazł się w prawdziwym mieście greckim. Chętnie wypożyczyłbym pergamin, ale prawdziwy, ten z Pergamonu i u stóp ołtarza Zeusa napisałbym hymn na cześć greckich twórców tego tak pięknego i przejmującego dzieła. Niestety, Niemcy — właściciele tego cennego wykopalska, nie dopuszczają, by

turyści pozwalali sobie na dotykanie, bowiem wiedzą, jak wielką wartość po-

siada to bałwochwalcze dzieło. Wiedzą jeszcze i o tym, jak wielką wagę przywiązywali i dziś jeszcze przywiązują inni do Pergamonu, do tych zabytków, do ruin, do połamanych kolumn, do pogruchotanych rzeźb.

Parokrotnie czynione przez archeologów propozycje wielkim muzeom europejskim, między innymi Londynowi, zostały odrzucone. Prace wykopaliskowe rozpoczęły więc uczeni niemieccy — około 1876 roku, doprowadzając odkrywcze dzieło do końca w 1900 roku.

Dokopano się ruin pałacu królewskiego, biblioteki, gimnazjum, hall targowej, różnych świątyni,

aż do małej świątyni Dionizosa i wspomnianego ołtarza Zeusa.

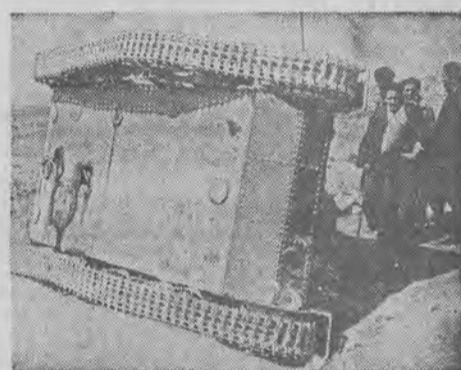
W ten sposób powstało berlińskie Pergamon — Museum. Odtworzono wiernie prawie całe miasto. Długi okres czasu wykreślił z karty świata państwo greckie. Zacięra się przeszłość nawet stosunkowo niedawna: ostatni świadek w olbrzymiej sali berlińskiej opowiada o wielkości państwa greckiego.

Mieniące się reklamy świetlne, czyniące z ulic jakby kolorową, promienistą, zapalającą się i znów gaszącą mozaikę, stanowią

kontrast do poważnych wysmukłych kolumn,

które głoszą chwałę nic nieznaczącego bóstwa, stanowiącego rozrywkę dla turystów.

KONRAD LASEK



UNIESZKODLIWIONY CZOŁG

W krwawych i zażartych bitwach wojska gen. Franco w Hiszpanii zdobywają piędź po piędzi ziemi. Walki toczą się z udziałem wszelkich broni. Na zdjęciu czołg „czerwony“, unieszkodliwiony przez oddziały powstańców narodowych

„WSPOMNIENIA POLITYCZNE“

Pod powyższym tytułem wyjdzie na początek przyszłego roku nakładem „Drukarni i Księgarni“ Sp. z o. o. w Pelplinie dzieło

Stanisława Głabińskiego

profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, b. ministra, b. prezesa Koła Polskiego w Wiedniu, b. prezesa klubu parlamentarnego Zw. zku Ludowo-Narodowego w Sejmie Ustawodawczym i Sejmie Irujnym prezesa Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego we Lwowie i znane i zasłużonego bojownika o Wielką Polskę.

Autor, jako b. kierownik polityki polskiej w Austrii i przedstawiciel obozu narodowego w czasie wojny światowej, a po wojnie prezes Związku Ludowo-Narodowego, jest powołany do sprostowania wielu tendencyjnych błędów i do wyjaśnienia prawdy dziejowej.

Książka obejmować będzie przeszło 500 stron druku w większym formacie i składa się z trzech części: I „Pod zaborem austriackim“, II „Wojna światowa“ III „Niepodległe Państwo Polskie“ 1918—1926

Cena książki: wynosić będzie zł 6,80. Chcąc umożliwić jak najszerszym kręgom społeczeństwa nabycie książki, wydawnictwo przyjmie aż do 15 grudnia rb. przedpłatę książek po zmniejszonej cenie zł 4,50

Uprasza się wszystkich chcących nabyć w przedpłacie „Wspomnienia polityczne“ Stanisława Głabińskiego, by wpłacili najpóźniej do 15 grudnia rb. cenę przedpłaty zł 4,50 pod adresem:

Drukarnia i Księgarnia Sp. z o. o. Pelplin (Pomorze) P. K. O. nr 210.703. zt 1623/4

CZTERY BESTIE APOKALIPSY W CHINACH



Śmierć, głód, zniszczenie i pożoga wojenna snują się jak upiorne bestie Apokalipsy po Chinach. Z tchnących życiem miast zostają się tylko dymiące szkielety zniszczonych domów i zionące pustką i śmiercią ulice. Na zdjęciach widzimy Japończyków, wracających po zaciętych walkach do zdobytego Kantonu

KULINAR
ROSÓŁ Z WOŁOWINY
najmilsza zupa
do obiadu

Owiewce serca

Od dawna robi się wszystko w Polsce, aby ludzi uszlachetnić, wychować w nich dobre, wrodzone instynkty, słowem — aby uczynić z nich prawdziwych ludzi wobec ludzi, fauny i flory. Urządza się mianowicie dnie i tygodnie matki, dziecka, lasu, morza, konia itp.

To bardzo ładnie i nawet odważyłbym się pochwalić szlachetną inicjatywę. Kiedy zaś nad tym myślę, przychodzi mi do głowy niemniej zdrowy — moim zdaniem — koncept. Idzie o to, że my za dużo troszczymy się o innych, o sobie zaś zlekka jakoby zapominając.

Ludzie przywykli do tego, że o ludziach mówią niekiedy niedobrze, to i owo im wypominając, że widzą w oczach innych całe belki, a w swoich poczciwość jeno i szlachetność.

Zdajemy sobie dobrze sprawę, że jednym felietonem tego stanu rzeczy nie zmienimy. Wątpimy nawet czy dwoma felietonami... Zostawmy przeto tę sprawę na uboczu i zastanówmy się nad tym, czy my sami dostatecznie szanujemy siebie, ściślej mówiąc nasze cenne zdrowie.

Czy na ten przykład potrzebne jest, że ludzie tak bardzo męczą się pracą? Że — dajmy na to — niektórzy panowie niszczą swoje cenne zdrowie, siedząc nieraz przez całe dwie a nawet godzinę przy biurku w kiepsko opalonych pokojach zamiast ten długi czas strawić gdzieś na świeżym powietrzu czy na łonie rodziny w ewentualnym razie w ciepłej kawiarence przy wymśniennej kawuni ze śmietanką i ciasteczkami.

A w ogóle czy potrzeba ludziom denerwować się więcej niż potrzeba? Tudzież niszczyć i na strzepy zrywać nici nadwężonych nerwów? I agitować, i przekładać i przelewać (z próżnego w puste) i złożyć i pomstować?

Winię ci kto na przykład grubszą sumę pieniędzy. Oczywiście z wyzwiskami i obszekiwaniem włóczyć się z nim będziesz przez całe, może nie długie życie po sądach, od Annasza do Kajfasza, męcząc i denerwując siebie i dłużnika, być może, bezcelowo i nadaremnie. Czy nie lepiej poczekać rok, dwa lub nawet więcej, a po jakichś latach pięćdziesięciu odda ci szlachetna dusza dłużnika cały kapitał z grubym procentem? Oczywiście, o ile się nie spostrzeże, że pretensja twoja dawno przedawniona albo jeśli w poczciwości swojej nie dokona przedwcześnie chlubnego żywota...

Nigdy nie wyzywaj i nie narzekaj, jeśli ci kto chcący czy nie chcący nadeptnie na odcisk. Zdarza się to przeważnie w tramwajach, na wiecach przedwyborczych, w urzędach skarbowych — słowem tam, gdzie jest natłok. Zrozum, dobry człowieku, że ludzie nie depczą się chętnie. Przede wszystkim pomyśl nad sobą i nad twoim odciskiem i zlikwiduj go czym prędzej. Możesz mi wierzyć na słowo, że jeżeli będziesz miał nagniotek na głowie albo choćby na palcu ręki, stanowczo rzadziej wydarzy ci się ta przykrość, że cię nadeptną. Trudno bowiem wymagać, aby ludzie w tłoku patrzeli sobie wzajemnie na stopy, nie bacząc na to, co się święci na górze...

Albo zdarzy ci się taki wypadek a —

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE obuwia gumowego marki



„Schweikert”

nr 2973/74

wiadomo — wypadki chodzą po ludziach. Jesteś na lepszej zabawie towarzyskiej, połączonej z tańcami. Naturalnie, bawimy się. Zabawa jest zabawą i nie ma powodu o byle co się indyczyć. Ot, właśnie wesoly gość praśnie cię prosto w buzię.

Sprawa poszła tak prędko, żeś nawet nie zauważył jak wyprysło ci kilka jakichś takich zębów. Czy będziesz się o to gniewał? Mowy nie ma. Uśmiechniesz się szczerze resztą zębów, pokażesz przeciwnikowi, że mu „zamach” się nie udał, zbijesz go tym moralnie i nauczysz w ten sposób szelmę, żeby podobnych rzeczy więcej nie robił. A zresztą czy dziś komu chodzi o zęby? Przecież zęby wprawione wyglądają daleko ładniej od naturalnych i są grubo praktyczniejsze, ile, że nie trzeba ich stale nosić ze sobą...

Bywają wypadki, że ludzie zostają nadeptnięci przez osobników bardzo źle wychowanych czyli przez bandytów. Ot, spotkasz się oko w oko z facetem, który rusza na ciebie z nożem, podczas gdy ty powinieneś podejść do niego z sercem. (Człowieka bowiem nieczym innym jak sercem kształcić i umoralniać trzeba). Zanim osobnik ośmieli się uderzyć cię, zapytasz go o zdrowie żony, o zdrowie dziełek maleńkich, dobrych a kochanych. Nie uwierzycie, jak takie jedno — zdawałoby się — głupie pytanie działa wychowawczo.

Bandyta od razu zmięknie. W tej samej chwili odezwie się w nim uśpione na chwilę uczucie ojcowskie połączone z uczuciem kochającego męża, opryszek zamyślił się, zaduma, opuści głowę, opuści rękę i wraz z nim śmiercionośny noż.



— A jeśli nie opuści? — pytacie z pijanym hałasem.

To w takim razie mamy do czynienia z bandytą, który nie jest i nie był nigdy żonaty ani dzieciaty. Ten drań jest niechytnie kawalerem. Ale i na niego jest rada: po prostu zapytajcie go o zdrowie matki. A wiadomo, że każdy bandyta ma przeważnie jedną matkę.



Jeśli kto na ciebie rzuci kamieniem, powinieneś na niego rzucić chlebem. Zdarzyć się może atoli, że nie masz pod ręką chleba, że nawet nie masz go w pobliskim domu, dokąd mógłbyś galopem skoczyć. Co wtedy zrobisz, biedna sieroto? Nie będziesz wrzeszczał lecz uśmiechniesz się tak, jakbyś niczego nie zauważył, uśmiechniesz się doń przyjaźnie, powiesz mu jaki cenzuralny dowcip i ewentualnie przeczytasz na pocieszenie co wesołego.

I w ogóle — powtarzam — nie bądźmy źli lecz miejmy serca łagodne jako te ptaszyny, które nie sieją, nie orzą lecz jakoś bujają (w powietrzu), które się nie obszczekują lecz obśpiewują, które nie depczą sobie na odciski lecz ich nie mają, które sobie zębów nie wybijają, bo ich nie mają...

Nie zazdrośćcie też nikomu nic, lecz przeciwnie, dołóż każdemu, jeśli mu czego trzeba i — pamiętaj — nie żaluj przy tym ręki!



A jeśli tak będzie, wierzę i jestem przekonany, że dalej zajdziemy aniżeli... jesteśmy.

T. Z. HERNES

SAMOZATRUCIE

NA TLE WĄTROBY

Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kościach, ból głowy, podenerwowanie, wzdęcia, odbijanie, ból w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obrzęków, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony). Trucizny wewnętrzne, wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyspieszają starość. Wątroba i nerki

są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. 20-letnie doświadczenie wykazało, że ziola lecznicze „Oholekinaza” H. Niemojewskiego jako żółcio-moczopędne, są naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od trucizn własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w laboratorium fizjologiczno-chemicznym „Oholekinaza” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz w aptekach i składach aptecznych. nr 23 038

Dramat miłosny przy telefonie

„Jeśli mnie porzucisz, zabiję się” — oświadczył młody człowiek i zastrzelił się w budce telefonicznej

W Tulon w pobliżu mostu Pont du Las, w kabine telefonicznej rozegrał się niecodzienny dramat na tle miłosnym.

W godzinach przedpołudniowych zajął publiczną kabinę telefoniczną młody człowiek i kazał się połączyć z pewnym domem w dzielnicy Seyne. Młodzieniec odbył dość gwałtowną rozmowę z kobietą. W pewnej chwili zawołał:

— Jeśli mnie porzucisz, odbiorę sobie życie w kabine.

Odpowiedź prawdopodobnie była odmowna. Młodzieniec dobył rewolweru i

rzekł do mikrofonu:

— Dobrze. Żegnam. Stuchaj...

Zanim świadkowie sceny, którzy oczekując na telefon przez szybę obserwowali zachowanie się młodzieńca, mogli interweniuować, młodzieniec strzelił sobie w głowę.

Ciężko rannego młodzieńca przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala. Jak stwierdzono w czasie śledztwa, chodzi o 21-letniego Franciszka Lucitelli, robotnika w arsenale.

S. O. S. Atak wątroby

Nie dopuszczajcie do tej ostateczności, która powstaje przy zapledosaniu niedomagania wątroby. Ziola Magistra Wolskiego ze znak. ochr. „Biliosa” zawierające rośliny egzotyczne Combretum i Boldo pobudzają wątrobę do prawidłowej pracy i normal-

nego wydzielania żółci oraz powodują naturalne wypróżnienie. Stosuje się je przy chorobach wątroby, woreczka żółciowego, kamicy żółciowej i żółtaczce. Do nabycia w aptekach i drogeriach.

nr 22 932

Recepta na bigos



Abij zapach miał istotny



Kupa Żydów do kapusty Stworzy bigos smaczny, tłusty



Dla tradycji i jasonu Wmieszaj sporą garść masonów



„Ideowych” bolszewików Włóż do garnka wprost bez liku



Wszystko zlej czerwonym sosem A uraczysz się bigosem



P 8116-62,864

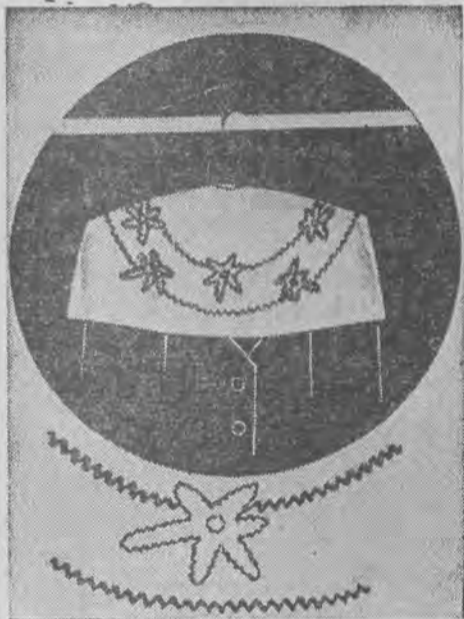
Kobiety mają głos

Moje Czytelniczki są przyzwyczajone szukać w tej rubryce „Ore-downnika” rad i przepisów dla kuchni i gospodarstwa domowego oraz nowości z dziedziny mody. Dzisiaj na wstępie do naszego ulubionego „kącika” kobiecego poruszyć pragnę sprawę zupełnie inną. Apeluje mianowicie do wszystkich Czytelniczek moich, które ukończyły 24 rok życia, byście w dniu 18 grudnia, a więc za tydzień, wszystkie bez wyjątku poszły głosować do Rady Miejskiej i głos swój oddały na kandydatów Stronnictwa Narodowego. Być może, że niejedna z Was będzie uważała, iż nie ma na „takie rzeczy” czasu, inna sądzić będzie, że to „polityka”, a polityka nie dla nas, kobiet. Otóż musi między godz. 9 rano a 9 wieczorem znaleźć kwadrans czasu na to, by spełnić, jak należy, obowiązek narodowy. Wybory zaś do Rad Miejskich — to nie tylko „polityka”. Samorząd — tak jak rodzina i gospodarstwo rodzinne — nie jest w zasadzie instytucją polityczną, ale to nie znaczy, że zadania samorządu muszą ograniczać się tylko do spraw ściśle gospodarczych. Jak w gromadzie rodzinnej zadania kobiety nie mogą kończyć się na kuchni i na gospodarstwie domowym, ale muszą obejmować sprawy i zagadnienia ze wszystkich dziedzin życia, tak w gospodarowaniu miastem obok spraw ściśle gospodarczych, obok oszczędności i rozumnego rządzenia się groszem publicznym, wielką rolę odgrywają zagadnienia, które pośrednio lub bezpośrednio łączą się z polityką, religią, etyką i moralnością, wychowaniem publicznym itd. Dobry samorząd — to tyle, co dobra w domu gospodyni i matka, zły samorząd — to zła gospodyni i macocha.

Wzywam Was, Polki, do głosowania w dniu 18 grudnia na listy Stronnictwa Narodowego i na jego kandydatów do Rad Miejskich. Głosowanie jest sprawą Waszego sumienia, serca i rozumu.

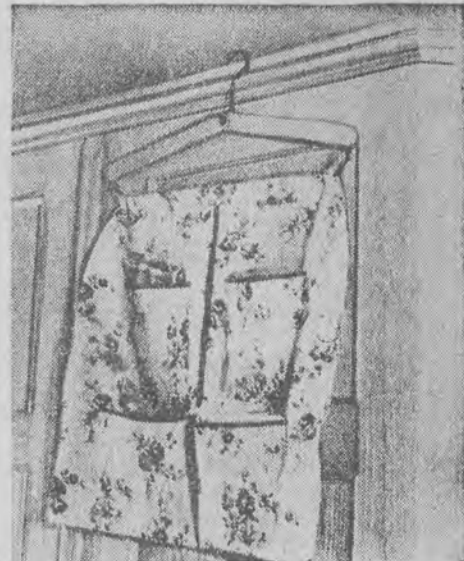
O podarunkach gwiazdkowych

Po tym wstępie przejdźmy do naszych spraw i trosk codziennych. Troska najbliższa — to gwiazdka, zbliżająca się już szybkimi krokami. Pierniki pewnie gotowe, więc kolej teraz na to, by pomyśleć o podarunkach gwiazdkowych dla naszych najbliższych. Nie zrzucamy tej pięknej tra-



Praktyczny obraniacz na sukienki i ubrania, zrobiony z surówki

— to gwiazdka, zbliżająca się już szybkimi krokami. Pierniki pewnie gotowe, więc kolej teraz na to, by pomyśleć o podarunkach gwiazdkowych dla naszych najbliższych. Nie zrzucamy tej pięknej tra-

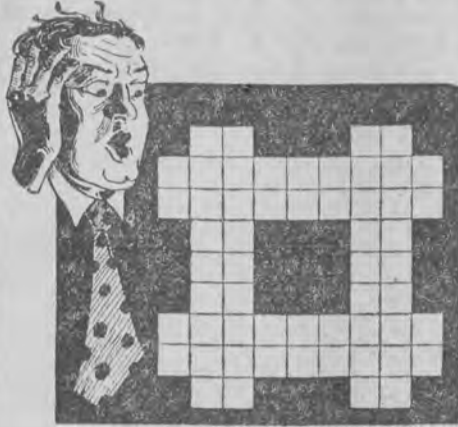


Worek z kieszeniami, wykonany z barwanego kretonu, stanowi praktyczną „schowankę” dla pończoch, różnych drobiazgów itp.

Rozrywki umysłowe

pod kierownictwem Stacha Wichury

KWADRAT MAGICZNY
ul. Miecz. Rydel — Łódź



W powyższą figurę należy wpisać 4 wyrazy jednakowo brzmiące poziomo i pionowo, o następującym znaczeniu: 1) rzemieślnik, 2) rodzaj czcionki drukarskiej, 3) drobiazgowy skrupulatność, 4) sztandar.

SZARADA
ul. Els

Gdy księżyc w gwiazd orszaku wędruje po niebie, pierwsza-druga na falach cicho się kołysze, w niej siedzą on i ona — zasłuchani w ciszę, oczarowani nocą, zapatrzeni w siebie. On złożył na dno wiosła — falom łódź powierza śnąc trzy-czwarta wioslarza mu nie odpowiada, ona słów jego słucha — wzruszona i biada, gdy z pragnień swego serca szeptem jej się zwierza.

NASZE HASŁO
ul. i rys. T. Brzask

ARYTMOGA												
1	6	21	14	17	4	3	5	6	1	9	10	3
11	12	13	7	8	6	1	6	8	14	17	14	6
2	15	16	11	2	18	3	8	8	19	20	2	16
6	8	6	18	3	14	3	16	7	9	3	16	9
18	12	14	8	19	3	16	17	20	23	16	17	22
3	18	6	20	23	14	3	18	6	14	17		
24	19	7	13	11	1	19	7	13				

Liczby zastąpić literami, które ułożą hasło wyborcze. Słowa pomocnicze: rodzaj zupy (mówią też o czarnej...) = 4-3-5-7-16-1-6; metalowa nóż na skrzyżkach = 11-2-18-12-8-6; żądza jedzenia = 9-10-15-14; władza bezpieczeństwa i porządku = 4-3-5-19-20-13-6; brat ojca = 11-2-18-17-13; nieprawdziwy bog = 22-3-21-7-1; gra po-

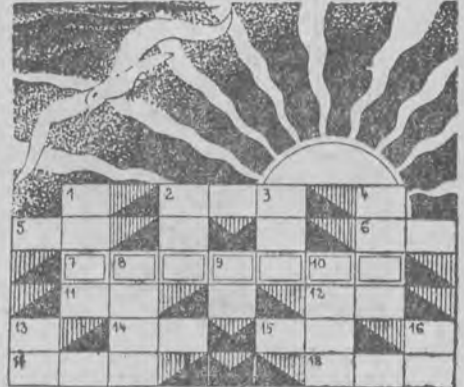
Ale nadmiar uczucia zbyt pierś rozplera wiec, by dać folge sercu, co bije tak mocno śpiewa... tony całosci płyną w cisze nocna, aż księżyc zza obłoków ciekawie wyziera.

KONIKÓWKA
ul. i rys. T. Brzask



Poczynając od litery P, przeskakując ruchem konika szachowego, odczytać hasło.

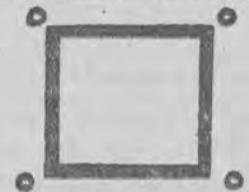
KRZYŻÓWKA SYLABOWA
ul. Isto



Znaczenie wyrazów: poziomo: 2. zwiłający karę, 5. przepisy, normujące stosunki życiowe, 6. kończyła, 7. rozwiązanie, 11. umiera inaczej (przesł. sylaby), 12. mały żaglowiec transportowy, 14. rzadca samowładny, 15. bożek weselny, 17. krzew leśny o białych kwiatach, 18. mieszka: niec Alp tyrolskich; pionowo: 1. leżąca po lewej stronie, 2. ułomność, 3. wyrób tytoniowy, 4. imię żeńskie, 8. narkotyk, 9. część kościoła, 10. ważne papiery, 13. starcie, bój, 16. część biżuterii. Oznaczony rząd da rozwiązanie.

POWIEKSZONY STAW
ul. A. Z.

Pewien gospodarz posiada staw rybny w formie kwadratu, w którego narożnikach stoją cztery drzewa oznaczone kółkami:



Gospodarz postanowił z nowym sezonem podwoić ilość ryb i dlatego też podwoić powierzchnię stawu, jednakowoż bez ścięcia drzew, które mają nadal pozostać poza stawem. W jaki sposób należy to uczynić?

Za trafne rozwiązanie najmniej dwóch z powyższych zadań wyznaczaliśmy cztery nagrody pieniężne: jedna w kwocie 10 złotych i trzy po 5 złotych. Oprócz powyższych nagród wylosujemy jedenaście nagród pocieszenia w postaci książek.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 21 grudnia. Rozwiązania należy przysyłać pod adresem red. „Ore-downnika” w Poznaniu, św. Marcin nr 70 z dopiskiem „Dział rozrywkowy”.

Do P. T. Szaradzystów! Nazwiska nagrodzonych i rozwiązania zadań z ostatnich numerów, z powodu braku miejsca, umieścimy dopiero w numerze niedzielnym „Ore-downnika”. Równocześnie prosimy o nienadsyłanie już żadnych zadań własnego układu, gdyż materiału do druku mamy bardzo wiele.



REBUS
ul. Mister Tom



dycji polskiego ogniska rodzinnego i nie mówimy, że czasy są za ciężkie, by myśleć o takich rzeczach. Więcej przy tym przecie znaczy serce i miłość, którą się wkłada do rąk „gwiazdora”, niż istotna nawet wartość podarunków. Zresztą można ograniczyć się do podarunków dobrych, a niedrogich. Niejedno można i warto zrobić samemu, własnoręcznie. I o tym właśnie chcę słów kilka powiedzieć.

O wybór podarunku dla pań jest stosunkowo najłatwiej. Cóż może być miłszego od ładnej robotki, ręcznie wykonanej. Każda pani lubi barwne, miękkie drobiazgi, porzucane w mieszkaniu, tym więcej, że przypominają one miłe osoby, które nam je ofiarowały. Jeżeli chodzi o wybór — to różnorodność wzorów, rodzajów materiału i sposobów wykonania — pozwoli nam wybrać taką robotkę, która by nam odpowiadała, a wykonana stanowiła cenny i praktyczny podarek. Najpopularniejszym podarkiem z działu robót ręcznych jest poduszka. Kwadraty, prostokąty, trójkąty, a wreszcie tak modne dziś sześciokąty — oto bardzo ładne modele ozdobnych poduszek. Jako materiał zastosować

można płótno, jedwab, ryps, wełnę, kanwę. Wszelkiego rodzaju serwetki, od maleńkich pod wazoniki, aż do komplecików serwet podwieczorkowych, czy obiadowych — będą zawsze mile widziane. Kolorowo haftowana serweta — nie tylko odda nam usługi, przez swe praktyczne zastosowanie, ale podniesie estetyzm całego mieszkania. Torebka, wykonana nieraz z starych, filcowych kapeluszy, a przybrana ładną aplikacją stanowić będzie niedrogi, a naprawdę miły podarek gwiazdkowy.

Możliwości jest dużo: zakładki do książek, maskotki, woreczki do drobiazgów, szalik wełniany, poduszczyki do igieł itp. Sprawmy więc wszystkim naszym bliskim i dalszym, miłym osobom małe upominek gwiazdkowy, własną pracą i własnym pomysłem zrobiony.

Nie zapomnijmy również o dzieciach. Pajacyk ze starych nienoszonych pończoch ubrany w barwne „combinaisons”, zamaist 12 i więcej złotych — będzie nas kosztował grosze, a ile radości przyniesie malcom! Z nienoszonych już pończoch łatwo zrobić dzieciom także piłki, bo trykot jest elastyczny i dobrze da się formować przy wy-

pychaniu trocinami lub drobno postrzyżonymi szmatkami. Wprawdzie te zabawki tanio nabyć można w sklepie, ale zrobione z „niczego” nie nie kosztują, a obdarowanym sprawią taką samą radość jak kupione.

Miła i nietatwa do zepsucia zabawka będą zwierzęta (np. z kolorowej ceraty); łatwo je uszyć samej. Dla dziewczynki zrobimy fartuszek ze szklanego batystu lub surówki i przyozdobimy go drobnymi, barwnymi kwiatkami na kieszonkach.



Świnki szydelkowane z resztek wełny czyli oryginalne poduszczyki do szpilek

KOLOWNA NA HUMORU



NIC DZIWNEGO

— Ależ ten płaszcz jest źle skrojony!

— Nie, proszę pana, on jest dobrze skrojony, tylko materiał jest z wielką dziurą wełny i dlatego widocznie się pogarbił...

Na przystanku

— Z tymi tramwajami to tak zawsze... Jak się nie czeka, to wcale nie trzeba czekać, a jak się czeka, to się czeka i czeka...

Między kupcami

— Czy ma pan jakiegoś wspólnika?
— Owszem... Urząd podatkowy.

Dobra rada

Poeta: — Nie wiem co robić. Czy mam spalić swoje poezje, czy też wydrukować je.

Przyjaciel: — Pierwszy pomysł jest zawsze najlepszy!

Miodowy miesiąc

— Co wy porabiacie podczas miodowego miesiąca?

— Nie uwierzysz, jak wesoło żyjemy. Moja żona gotuje, a ja muszę zgadywać, co to miało być.

Ciężka praca

— Przed południem spełniam najcięższą pracę całego dnia.

— Cóż ty takiego robisz?
— Usiłuję wstać z łóżka.

Miłość

— Staszek się zakochał od pierwszego wejrzenia.

— Przepraszam od pierwszego słyszenia, bo jak się dowiedział, że ma 50.000 posagu, to zaraz pobiegł wyznać jej swą miłość.

Powrót z polowania

— Wspaniale! Widzę, że masz pełną torbę. Zajęły ci kuropatwy?
— Grzyby!

Doskonałość

Pewnego dnia do słynnego kaznodziei Bossueta zbliżył się jakiś garbusek i powiedział:

— Wasza wielbność mówił na dzisiejszym kazaniu o doskonałości wszystkiego, co Bóg stworzył. A więc proszę: niech wasza wielbność spojrzy, jak źle jestem zbudowany...

Bossuet zmierzył wzrokiem mówiącego i odparł z uśmiechem:

— Niesłusznie się skarżysz, mój synu. Uważam, że jak na garbuska, jesteś zupełnie dobrze zbudowany.

Nic nowego

Dwaj byznesmeni spotkali się na ulicy.

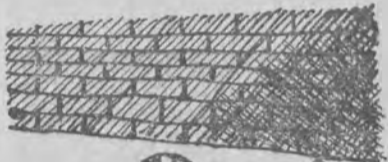
— U mnie wczoraj dokonano napadu na kasę — powiada pierwszy.

— U mnie codziennie robi to samo moja żona — westchnął w odpowiedzi drugi.

„Oszuści”

Do knajpy wchodzi pijany jegomość. Siada przy stoliku, wyciąga z kieszeni gazetę i zakłada ją sobie pod kołnierz jako serwetę, serwetę zaś bierze do ręki i zaczyna czytać. Długo się w nią wpatruje, wreszcie odkłada mówiąc:

— Oszuści! 10 groszy biorą, a czytać nie ma co!



— Co za szczęście. To mi przypomniało, że mam wrzucić list do skrzynki pocztowej...

Obląkany dowcip

Dozorca domu wariatów spostrzega jednego z chorych, stojącego na dachu i gotującego się do skoku... do małego kubka z wodą, stojącego na ziemi...

— Niech pan tego nie robi! — woła dozorca. — Takie salto z czwartego piętra do kubka, w którym nie ma prawie wody, to pewna śmierć.

— Ma pan rację — odpowiada wariat — skoczę obok kubka.



— Gdzie u licha podziałem moje pióro? Pamiętam doskonale, że kładłem je za ucho...

Pojedynek

Pomeranc i Kugelmann posprzecali się. Odbywa się między nimi amerykański pojedynek. Ciągają losy i Pomeranc, który ma pecha, wyciąga czarną gałkę.

Jest błąd, ale podnosi dumnie głowę i wychodzi z rewolwerem do sąsiedniego pokoju. Po chwili rozlega się strzał... Cisza. Nagle drzwi otwierają się i do pokoju wchodzi...

— Możecie mi pogratulować, nie trafiłem do siebie...

— Pomeranc! — oświadcza surowo „sekundanci”. — Coś ty narobił? To ty teraz jesteś nie honorowy, tobie teraz nikt nie poda ręki.

— A jak bym ja był trup, to ty byś mi podał rękę?...

Wen...

— Wiesz co, Sara — mówi Salomon do żony. — Ty dziś zupełnie wyglądasz, jak wen...

— Jak Wenus. Dziękuję ci, Salomon.

— Daj mi skończyć. Ty dziś zupełnie wyglądasz jak wentyl od parowozu, taką masz czarną szyję.



— Czym chcesz zostać, gdy dorosniesz, mój mały?

— Chcę być duży...

W obronie nazwiska

Sędzia: — Dlaczego na wstępny badaniu pan podałeś fałszywe nazwisko?

Oskarżony: — Bo jeszcze mi w domu mówiono: Rób co chcesz, byle byś nie plamił nazwiska.

Symulant

— Młody Głębek ma inteligentną twarz!

— Odnoszę wrażenie, że to z jego strony symulacja.



W KINIE

— Niech pan będzie łaskaw zdjąć kapelusz z głowy, bo nie przez niego nie widzę.

CHRON ZDROWIE ZAMIAST OCTU WZIĄWJ TYLKO ZDROWOTNY KWAS MLEKOWY „CITROL”

ng 22 232/3

Moja PRZYSZŁOŚĆ

Ledwie się obudziłem,
Przychodzi dziś do mnie
Moja gospodyni,
Lamencząc ogromnie:



— Proszę pana — to tak dalek być nie może — Pan przedstawia widok, że pożał się Boże! — Co się stało? — pytam zdziwiony niezmiernie. Więc odpowiedziała szczerze i obszernie. Ze prowadzę życie Zgola marnotrawne, Na szerokiej stopie, Czyli zbyt wystawne — Ze trwonię, nie składam, Nie myślę o jutrze, Ze — kiedy koledzy Chadzają już w futrze,

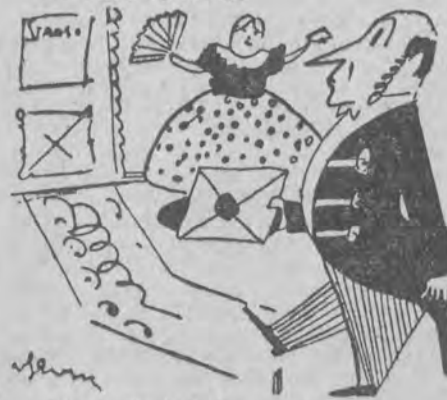
Ja w cienkim paletku Biegam po ulicy, Ze wszystko bym oddał Za garść soczewicy, Ze — jeśli tak dalek Pójdzie gospodarka — To już w krótkim czasie Przebierze się miarka! — — A wszystko — dodała — Szczerze powiem panu, Przez to, że pan żyje Bez żadnego planu! — Wszak w dzisiejszych czasach Działać trzeba z planem, W którym wszystko musi Zostać przewidziane.

Przyznałem jej rację. Spojrzawszy na życie, Uczulem pod zębem Szybsze serca bicie. — Tak — rzekłem gospośi — Odtąd trza inaczej! — Sporządzimy planik — Planik jak się patrzył! — Więc w przeciągu trzech dni Dziesięć ubrań sprawię — (Za ostatnie jeszcze Przychodzi wciąż krawiec), Tyleż par obuwia Wziąć u obuwnika (Za ostatnie szewc mi Przysłał komornika), Bielizny, drobiazgów, Za złociszów tysiąc (Czym ostatnie galki Placił — nie śmiem przysiąc!), W przeciągu dni sześciu

Mieć będę samochód (Dotąd urządzałem Zawsze pieszy pochód!),



A potem, w ciągu dni Najwyżej piętnastu, Willa znów przybędzie Rodzinnemu miastu! — Kupię piękne meble, Kilimy, dywany,



Postawię lokaja U wejściowej bramy, A pani — gospośi

Wśród bogactw ogromu, Będiesz mi łaskawie Czynić damę domu! — Czyś pan zwariował? — Wybuchnęła rzewnie — Albo, czy pan myślisz, że możesz kpić ze mnie! — Przepraszam — ja nie kpię, Tylko robię plany! — Czy mi to nie wolno? — Czyli krępowany? — — A skąd pan też weźmie, Kiedyś zawsze w nędzy, Na te pańskie mrzonki Na przykład... pieniędzy? — Tu, z ogromnym wdziękiem (Prócz wdzięku nic nie mam) — Podparłszy swe boki



Rękami obiema — Rzekłem dźwięcznym głosem: — Moja droga pani! — Czy kogo, kto robi Jakis życia planik, O pieniądże skóra Na chwilę zaswedzi? — Wszak przysłowie mówi, Ze „jakoś to będzie!” —

STANSO

TAJEMNICA

Rebecca

1)

ROZDZIAŁ I

OSTATNIE SCHRONIENIE

Zmierzch zapadł. Przez ulice miasta, spowite we mgle jesiennej, dążyła szybkim krokiem młoda kobieta, tułac do piersi niespełna dwuletnie dziecko. Zimny wicher listopadowy gwałtownym podmuchem zrywał co chwila lekką chustkę z jej ramion, deszcz smagał twarz bez litości.

Nie zważała jednak na zimno, ani na wicher. Spojrzenie jej, pełne troski i miłości, spoczywało bez przerwy na dziecku. Kapelusik na głowie kobiety, kiedyś może piękny i modny, dziś bardzo zniszczony, oraz całe jej ubranie wskazywało, że dawniej musiała ona żyć w lepszych warunkach, dziś jednak zmuszona jest walczyć z troską i nędzą. Jej piękna twarzyczka, o delikatnych, rzeźbionych prawie rysach, nadzwyczajną bladością swoją, oraz zaczerwienionymi od płaczu oczyma zdradzały, że jest nieszczęśliwa, samotna w tym tłumie wielkiego miasta, który mają ją obojętnie, zajęty własnymi troskami.

— Mamo, zimno mi — skarżyła się drżącym głosem dziewczynka. Przycisnij mnie mocno do siebie. Dokąd my idziemy, mamusiu, czy do babci?

— Okryję cię mocniej, mój ty skarbie jedyny, moja ostatnia radości na świecie — odparła cicho kobieta, otulając drżące z zimna małeństwo — szukamy schronienia u babci, będziemy ją pięknie prosili, żeby nas nie opuściła.

— Ależ dlaczego lepiej nie pójdziemy do ojczulka? Gdzie jest ojczulek? Czemu on do nas już wcale nie przychodzi?

— Ojczulek wyjechał, moje dziecko, ach, twój ojczulek już nas nie kocha... wyszeptała dławiąc się łzami młoda kobieta; jesteśmy zgubione i ty, niewinny aniołku, urodziłaś się na ból i nędzę. O, lepiejby nam było obydwom w grobie teraz może, niżeli tu na ziemi.

Dziewczynka nie zrozumiała znaczenia słów biednej matki. Tułac się mocno do jej piersi, płakała cichutko z zimna.

W DOMU MATKI

Nareszcie były u celu podróży. Zatrzymawszy się u bramy jednego z wielkich domów przy ulicy Orańskiej młoda kobieta wpadła w chwilową zadumę.

Tak więc tu, na poddaszu, u biednej, chorej matki, miała szukać uciecz-

ki, zamiast wnieść pociechę do tego smutnego kąta, zamiast osłodzić ostatnie chwile opuszczonej nędzarki, miała jej zatruć życie swoją nędzą!

Ha, cóż robić, nie miała wyboru! Z rezygnacją minęła bramę, ciemne podwórko i po wąskich schodach dostała się aż na same poddasze, gdzie wdowa Szubert zajmowała małą facjatkę. Zastukawszy z lekka do drzwi i nie otrzymując odpowiedzi, wzięła za klamkę i weszła do środka.

Smutny obraz ujrzała przed sobą. Skąpe światło, wpadające przez wąskie okienko izdebki, zaledwie pozwalało rozróżnić znajdujące się w niej nędzne umeblowanie. Zaczerniałe od starości ściany przygnębiały ponurym wyglądem. W kącie koło na pół rozwalonego pieca stało sklepane z prostych desek łóżko, a na nim leżała wynędzniała kobieta. — matka Dolores.

Ujrawszy wchodzącą, chora poruszyła się na łóżku i zaczęła się pilnie wpatrywać rozszereżoną żrenicą w córkę, po czym usiadła wyciągając przed siebie ramiona. Siwe jej włosy, rozpuszczone w nieładzie, okalały zapadłą twarz o barwie ziemistej, znamionującej, że lampa jej życia już się dopala, że chwile jej są policzone.

Zamknawszy drzwi, młoda kobieta rzuciła się do łóżka i klękając u stóp matki, zawołała drżącym głosem:

— Matko, matko litości! Ocal nas, zastoń nas, mnie i moje biedne dziecko!

— Co się stało, Dolores, córko moja? spytała staruszka drżącym z osłabienia i wzruszenia głosem. Boże mój, Boże, jakież krzyże zesłesz jeszcze na mnie!

— Matko, przyjmij mnie na powrót do siebie, prosila łagodnie Dolores, pieszczoła wybladła ręką staruszki. — Będę pracowała jak dawniej, nim poznałam Alfreda.

— Czy puścili się z oczu starej kobiety.

— Ach, biedne, nieszczęśliwe dziecko moje! — wołała, łamiąc ręce z rozpaczą, co będzie z tobą teraz! Więc ciągle jest nieobecny? Więc do tego stopnia zapomina ten człowiek o swoich najświętszych obowiązkach, że pozostawia i ciebie i dziecko w nędzy!

— Alfred nie ma już nic.

— Więc stracił wszystko! O, przeżuwałam już wówczas nieszczęście. Baron i uboga dziewczyna! Ale czy mogłam cię powstrzymać! Teraz spełniły się moje przecucia. Zaniedbywał cię coraz więcej i więcej, pozostawia-

jąc w końcu na nędzę i ciebie i dziecko.

— Nie matko, nie bądź zbyt surową względem niego. On nas wszakże kocha bardzo i teraz. Ale cóż, jest zgubiony, musi uciekać. Pisał o tym do mnie. Wczoraj zaledwie przybył i niezwłocznie musi wyjechać. I oto nie wiem, co mam teraz uczynić, na co się zdecydować. Oto jego list.

— Jakto, więc nie widział się z tobą?

— Chciał przyjść wczoraj, ale był zanadto przybity, zrozpaczony i nie miał odwagi wyznać mi wszystkiego osobiście, dlatego też napisał.

— Cóż on tam pisze? Więc nawet nie może odwiedzić żony i dziecka?

— Chcę żebyś się dowiedziała, matko, o wszystkim, więc pozwól, że list ci przeczytam i wtedy dasz mi radę.

Wyjawszy list z kieszeni, Dolores zaczęła czytać cichym, drżącym ze wzruszenia głosem:

„Moja droga, biedna żono!

Wszystko stracone! Jakkolwiek ciężko mi jest wyznać ci to, nie mam prawa ukrywać tego dłużej przed tobą. Wszystko stracone, jeżeli mnie nie uratujesz, droga Dolores. Ty jedna możesz to zrobić. Jeżeli mnie kochałaś kiedykolwiek, jeżeli jeszcze choć jedna iskierka miłości tkwi w twoim sercu dla biednego Alfreda twojego, wysłuchaj mnie! Jestem zrujnowany, jeżeli nie wykonasz tego, o co cię chcę prosić, a co jedno tylko jest w stanie nas ocalić. Dolores, zaklinam cię! Moje życie, nasza przyszłość, szczęście naszego dziecka, wszystko spoczywa w twoich rękach. Zbaw mnie! Zbaw nas! Zrzeknij się mojego nazwiska, przestań być moją żoną, stań się znowu Dolores Szubert. Nie posiadam już nic, nie mogę wam już nic dać, wiesz wszakże o tym, że sfalszowałem weksle, że grozi mi więzienie, jeżeli ty mnie nie uratujesz. Na dziecko nasze zaklinam cię, zlituj się! Milioner Frank, właściciel wielkich fabryk i pałaców w Londynie, jak ci wiadomo, widział cię, będąc w Berlinie.

Człowiek ten kocha cię, nie podejrzewając nawet, że jesteś moją żoną, baronową Gros, która nie posiada nic, prócz mojej miłości i naszego dziecka. Frank mnie ocala, jeżeli się zgodzisz być jego żoną. Nie męcz się próżnymi walkami i wątpliwościami, jesteś Do-

lores Szubert! Jeżeli nie spełnisz mego życzenia, już się więcej nie zobaczymy. Wszakże nie popelniasz w ten sposób nic złego, nie krzywdzisz nikogo; przeciwnie — ocalasz siebie, nasze dziecko i mnie. Rozłączyć się musimy wówczas, ale przyjdzie czas, że się znowu spotkamy i wtedy będziesz moją na zawsze! Frank jest niezmiernie bogaty i będzie posłuszny twoim skinieniom, gdyż kocha cię bardzo. Kto ciebie ujrzy raz, mój aniele, musi cię kochać, Frank oczekuje nas w Londynie. Nie ma ani jednego dnia do stracenia. Dziecko nasze oddam w dobre, pewne ręce, gdzie będzie miało zapewnioną troskliwą opiekę do czasu, póki się znowu nie połączymy. Wtedy zaś pojedziemy do Ameryki, do Rio. W rękach twoich spoczywa nasza przyszłość. Wybieraj więc!”

— O nikczemnik! — krzyknęła chora, a twarz jej pokryły gorączkowe wypieki ze wzburzenia. Więc tego chce! Chce cię po prostu sprzedać innemu! O, niech spadnie przekleństwo moje na jego głowę. Byliśmy biedne, ale zawsze uczciwe i szanujące własną godność.

— Posłuchaj mnie, matko! Edward Frank posiada w ręku fałszywe weksle, ale nie wie dotychczas, że są fałszywe. Z chwilą kiedy nadejdzie termin zapłaty, dowie się, a wtedy Alfred będzie zgubiony, shańbiony!

— Więc stracił wszystko! nawet wstyd i sumienie! Ale nie przez ciebie, nie przez ciebie, moje dziecko. Ty byłaś zawsze jego dobrym duchem. Byłaś mu zawsze wierną i przywiązaną żoną! Więc znasz tego człowieka, o którym on pisze?

— Widziałam go raz tylko, kiedy tu był niedawno.

— I on cię kocha? Ach, mój Boże, mój Boże, żebyż to on był cię wówczas zobaczył, kiedy jeszcze nie była żoną barona. Z tym człowiekiem byłabyś pewnie szczęśliwszą! A ten drugi nie wie, że jesteś żoną barona?

— Nie, o tym nie wie zupełnie.

— I ma być oszukany tak haniebnie i ty masz temu pomagać? I wszystko to dla tego nędznego Alfreda, który cię jeszcze do więzienia doprowadził! O moje biedne, biedne, biedne dziecko, moja Dolores! A tutaj siedzi ten niewinny robaczek i wyciąga ku mnie rączyny, twoja mała Lea.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Skradzione dziecko

29)

— W jakim ona może być wieku? — spytał Reboul.

— Może ma dwa latka — odrzekła żona.

Była to godzina wychodzenia włóścian na robotę. Zatrzymali się przy obórcie i każdy litował się nad opuszczonym dzieckiem.

Joanna pomyślała, że mała może być głodna, weszła więc do domu i dała jej ciepłego mleka które wypila chciwie. Następnie ucałowała ją, położyła w swoim łóżku i mała usnęła. **Lili — Żorzeta**

Joanna stała przy łóżku i wpatrywała się w dziewczynkę.

Okolo południa zjawił się mer, uprzedzony przez sąsiadów i kazał sobie wszystko opowiedzieć.

Nie wiele to było, nie prawie.

— Ta biedna mała — odezwała się Joanna — jest zupełnie opuszczona, panie merze. Żeby wszelki ślad rodziców zaginał wycięto znaki z bielizny. Możesz sam zobaczyć.

I pokazała koszulkę, spódnice, kaftaniczek z wyciętymi znakami.

Ten człowiek, którego koszykarz widział uciekającego, był prawdopodobnie tym samym, który dziewczynkę porzucił.

Ale czy to był ojciec?

Małżonkowie Reboul i mer gminy La Palud nie mogli odgadnąć, że w przeddzień nędznik, nazwiskiem Forestier, porwał dziewczynkę matce, z intencją pozbycia się jej jaknajprędzej, aby mu w jego życiu awanturniczym nie przeszkadzało.

— Nie ma wątpliwości — rzekł mer — człowiek którego widział Reboul dopadł najbliższej stacji i teraz jest już daleko. Lecz została dziewczynka, którą muszę się zająć. Zanim odnajdziemy tego co ją podrzucił, odeślę ją do podrzutek.

— O nie, panie merze — zawołała Joanna — zostaw ją. Wychowamy biednego aniołka, będziemy dbać i pieścić go. Już mój mąż na to przystanie.

— Jeżeli takie wasze życzenie, zostawimy wam małeństwo. Trzeba jednak przy tym pewnych formalności. Lecz za dwa tygodnie od dziś zatwierdzimy to.

Joanna wyraziła swą radość okrywając pocałunkami buzię dzieciny, która w nagrodę powtórzyła kilka razy:

— Mamo, mamo!

— Nie potrzebuje dodawać, że jeżeli kiedy rodzina zażąda dziecka, musicie je oddać.

— Ależ naturalnie — odrzekł Reboul.

— Bóg mi je zesłał i nie odbierze — zawołała kobieta.

Mer wzruszył się bardzo.

— Jesteście zani ludzie — rzekł. Lecz nie jesteście bogaci, pomyślcie, że dziecko kosztuje.

— To samo i mój mąż powiedział, panie merze — rzekła Joanna — ale co jemu, to i panu odpowiem: Gdzie jest dla dwojga, będzie i dla trojga.

Rozpoczęto śledztwo, które nie przyniosło żadnego rezultatu.

Joanna czekała z niepokojem w sercu, co przyjdzie z prefektury. Przyszła na koniec odpowiedź:

Upoważniono małżonków Reboul do zatrzymania dziecka. Była mała restrykcja, jeżeli dziecko będzie zaniedbywane, odbiora je, lecz Joanna była spokojna, gdyż wiedziała, że nie zasłuży na naganę.

Przywiązała się już bardzo do małej. Serce jej przygotowane do tkliwości macierzyńskiej przyjęło ją jak własną córkę.

Szukano długo imienia dla małej wreszcie nazwano ją Żorzeta.

Joanna doszła do czterdziestu pięciu lat i zawsze żalowała, że nie ma dzieci. Obecnie zdawało jej się, że nie powinna już zazdrościć matkom szczęśliwym, tulącym dzieci w objęciach.

I ona na koniec miała dziecię. Dumna była z niego i nie przyszło jej nawet do głowy że ktoś mógłby odebrać jej małą Żorzeta.

A mała rosła pod czułą opieką rodziców przybranych: koszykarz u-

plół jej łóżeczko z łożyny w którym zasypiała po wesołej zabawie w domu lub na podwórku.

Wieczorem gdy owce z gór wracały, biegła naprzeciw i zapędzała je do obórki.

Zawsze w ruchu, silna i wesola napełniała dom śmiechem wesołym.

Miała wiernego przyjaciela, psa Pataud, który poddawał się wszystkim jej fantazjom i kładł się przy niej, gdy zmęczona zasnęła.

— Z tym dzieckiem — mówiła Joanna — błogosławieństwo Boskie na nas spłynie. W domu jest wesołość jakiej nigdy nie znaliśmy.

Koszykarz i jego żona kochali Żorzeta ślepą miłością. Myśleli, że dosyć gdy żywią ją i pieczą, nie przyszło im na myśl kształcić umysłu dziewczynki.

Zdarzyło się, że doktor miejscowy, Favel, zaszedł do koszykarza i przemówił do obojga małżonków:

— Żorzeta skończyła siódmy rok, czy nie poślecie jej do szkoły?

— Do szkoły? a to na co? — odparł Reboul — ja nigdy tam nie chodziłem.

— Ani ja — dodała Joanna.

Doktor przedstawił im, że czasy się zmieniły, że książki są tym dla umysłu czym słońce dla roślin, że źle spełniają obowiązek, pozwalając wegetować w nieświadomości inteligencji tak hystrej jak u Żorzety.

Nie odrazu koszykarz zrozumiał nowe prądy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dalsze nazwiska członków Bnei-Brith w Łodzi

Po Ejtingonie, Uszerze Kohnie — Lajb Minberg, Krotoszyński, Rosenblatt, Lewy itd.

Łódź, 9. 12. — Jak już podaliśmy, na czele łódzkiej rozwiązanej przez władze loży masonskiej „Bnei Brith” stał **Uszer Kohn** i **Naum Ejtingon**, „asy” żydowskiej finansjery. Podaliśmy także, że do wspomnianej loży należeli tacy Żydzi, jak **dr Braude**, **dr Rosenblatt**, **Salo Budzyner**, **Lajb Minberg**.

Jak się dowiadujemy, w tym „dobranym gronie” znajdowali się także tego typu potentaci żydowscy, jak **Krotoszyński**, który zrobił miliony na polskiej pracy chałupniczej, fabrykant **Pikielny**, przemysłowiec **Fabrykant**, przemysłowiec **Langnas**, jak również **Sachs**.

Wśród członków łódzkiej loży „Bnei Brith” natrafiamy dalej na takie nazwiska, jak nazwisko znanego na gruncie łódzkim **dr. Schweiga**, dalej na nazwisko zmarłego niedawno **advokata Kleinermana**, jak również na nazwiska: **Rabinowicz**, **Lewy**, **Moszkowski**. Ten ostatni podobno należał do grupy bardziej wtajemniczonych i miał pełnić funkcję marszałka.

DALSZE SZCZEGÓŁY

Oto garść nowych nazwisk, które zdołaliśmy zdobyć. Oczywiście, że ujawniona przez nas grupka członków loży „Bnei Brith” stanowi zaledwie znikomą część pełnego zespołu żydowskiej masonerii w Łodzi. Mamy nadzieję, że już w najbliższej przyszłości będziemy mogli podać dalsze nazwiska.

Obecnie pragniemy jeszcze podać parę interesujących szczegółów dotyczących tajnej żydowskiej mafii, która spełniała tak wybitną i dominującą

rolę w życiu gospodarczym Łodzi. Przypominamy podane już przez nas stwierdzenie, że na tajnych konwentkach w lokalu żydowskiej wyłącznej loży przy ul. Piotrkowskiej 90 kartowano najbardziej śmiało i niebezpiecznie dla interesów polskiej Łodzi plany gospodarczego podboju.

Znany wszystkim łódzki potentat wielkoprzemysłowy **Uszer Kohn**, który jest dotychczas winien skarbowi państwa milionowe sumy, przy założeniu loży odegrał główną rolę. O jego udziale w akcji organizacyjnej dobitnie świadczy między innymi fakt zasilenia kasy lożowej sumą kilkudziesięciu ty-

sięcy złotych.

Loża „Bnei Brith” powstała w Łodzi dwanaście lat temu, to jest w roku 1926, a więc dwa lata temu obchodziła jubileusz swej „chlubnej” i „humanitarnej” pracy.

Jeśli chodzi o majątek loży „Bnei Brith”, to wynosi on około 100 tys. zł.

Wybory gromadzkie w pow. łaskim

Przez naordowy samorząd do Wielkiej Polski dąży wieś narodowa powiatu łaskiego

Pabianice, 11. 12. (w) — Powyższe hasło, rozbrzmiewające wszędzie tam, gdzie odbyć się mają wybory samorządowe, obrała sobie również wieś narodowa powiatu łaskiego i pod tym hasłem stanie do wyborów radnych gromadzkich, które odbędą się w gromadach powiatu dziś w niedzielę, dnia 11 grudnia r.b. W poszczególnych gromadach złożono listy kandydatów, ludzi uczciwych o niezłomnych przekonaniach

narodowych, dających pewność gospodarowania gromadą dla dobra ogółu.

Tu i ówdzie napotkano na pewne trudności i przeszkody ze strony tych, którzy nieżyczliwym okiem patrzą na ruch narodowy. Rozpoczęto wmiawiać działaczom narodowym na wsi, że osoby, powołane przez władze zarządzające wybory na przewodniczących i zastępców do komisji wyborczych, nie będą już mogły kandydować na rad-

nych gromadzkich. Zaznaczyć tu trzeba, że w wielu gromadach narodowcy zostali obdarzeni tym zaufaniem. Dla wyjaśnienia podajemy, że art. 8 ustawy wyborczej mówi, iż każdy może kandydować z tym, że w razie kandydowania musi zrezygnować z nominacji na przewodniczącego i zastępcę komisji wyborczej.

Rzuczone raz na narodową wieś ziarno idei narodowej, jak zawsze tak i w wyborach samorządowych wyda swój plon zwycięstwa list narodowych.

Koncert na budowę kościoła

Łódź, 9. 12. — W niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 18.30 w sali przy ul. Skarbowej 28 odbędzie się koncert, z którego dochód przeznaczony jest na budowę nowego kościoła parafii Najśl. Serca Jezusowego Łódź-Radogoszcz.

Migawki łódzkie

Kino

Jak mile jest w kinie, to się przekonałem wczoraj.

Nie mówię to o obrazie, który ociekał krwią i miłością, który był pełen morza i piasku Sahary, ale mówię o samych wrażeniach, jakie człowiek przeżywa za pomocą swoich pięciu zmysłów.

Wchodzę podczas seansu — ciemno. Po omacku sunę pomiędzy krzesłami. Przepraszam za namiętność. Będąc przekonany, że jestem na właściwym miejscu siadam... na kolanach pani. Krzyk rwestes, słowa.

— Jak pan śmie, dureń jakiś, nawet nie zapyta czy można tylko siadać.

— Przepraszam, mówię skonfundowany, Posuwam się dalej — by znów nastąpiła taka sama katastrofa.

Gdy chcę wstać z kolan cudzych, słyszę ostre:

— Siadać tam.

Nie wiem co robić, jestem odważny i wstaje, by nareszcie wyładować na wolnym kawałku przestrzeni.

Nareszcie odetchnąłem, niekoniecznie górskim powietrzem. Gdzieś mnie zalecał zlekką śledź, a gdzieś czekolada, a gdzieś znów słowa.

— Uj Moniek ty widział u niego te namiętność, jak on się przeży w tym ruch, gdy caluje. Biję się w oczy te szlachetność, wyzywające postawę.

— To ty temu tak lubisz?

— Ujś, to mój typek, ja się po prostu w nim ubóstwiam. Ty Moniek typ nie jesteś, ty nie będziesz być... Gary Kuper.

Piękny dialog?

Lubię kino lubię ciemność szczególnie po jednym głębszym, gdy człowiek rozmierzony nie wie, gdzie w spokoju ducha czas przepędzić.

Ale to moje osobiste wrażenie.

Inne przeżycia miała panna Agnieszka Pomidor, mieszkanka Kalisza, gdy siedziała w jednym z kin łódzkich i miała za sąsiada Kazia Chałasa.

— Co ale fajne kawałki się odwała na tym płótnie?

— Owszem, panie to je prawdziwe?

— Faktycznie prawdopodobnie.

— I jak się to rucha?

— A zwyczajnie mechanik kręci, a oni łażą po tym płótnie jak karaluchy na tym przykład po ścianie, a szanowna pani jeszcze nie widziała takiego zgrywania się?

— Owszem, ale nie.

— To pani chyba nie zamieszkuje w Łodzi?

— A nie przyjechałam z Kalisza po zakupy.

— Acha to fajno. A właściwie niby co za sprawunki?

— A różne, świąteczne.

— Paninka, o ile się nie myle naocznie miała rękawiczki na kolankach.

Och rzeczywiście.

— Pewnie się spuścili na ziemię faktycznie.

I nim zdążyła amatorka kina znaleźć po ciemku rękawiczki, które sprytny Kazio rozmyślnie rzucił, torebka panny Agnieszki znalazła się w rękach tego ostatniego, który korzystając z ciemności i zafajerowania swej sąsiadki, wciąż poszukującej rękawiczek, zdążył wymknąć się z widowni.

Panna Pomidor znalazła rękawiczki, lecz nie znalazła torebki i wtedy rozpaczliwym głosem krzyknęła: „złodziej rątonku”.

Mechanik a! momentalnie światło na salę, a pana Kazia zatrzymał przodownik.

Sędzia Grodzki wydał krótki wyrok: 6 miesięcy.

TEK—TA.

SZKŁO, PORCELANA, K. GABRYŃCZYK
KRYSTAŁY
Łódź, ul. GŁÓWNA 2, tel. 233-15

NAJ ELEGANTSZE MODNIEJSZE OBUWIE D A M S K I E — M E S K I E D Z I E C I Ę C E
kupisz w firmie **F. KRAMER**, Łódź, Piotrkowska 123.

Bałuty zawsze wierne idei narodowej

Zwycięska postawa polskich robotników zaimponowała całemu krajowi

Łódź, 9. 12. Kto znał Bałuty przed wojną, ten dobrze wie, że była to — tak jak dziś — jedna z najbardziej zaniedbanych dzielnic Łodzi. Niezabrukowane przewaźnie ulice, drewniane, odrapane domki, wszędzie pełno brudu i skrajnej nędzy. A gdy zapadła noc kwitło w tej dzielnicy nożownictwo, uprawiane przez męty społeczne.

Aczkolwiek przed wojną fabryki szły całą parą, to jednak Bałuty w małym tylko stopniu korzystały z tego strumienia złota, który się przevalał przez Łódź. Cały handel dzielnicy był w rękach żydowskich. Nieruchomości posiadali Żydzi i Niemcy.

Wojna światowa i okupacja niemiecka do reszty pogrzyły Bałuty w nędzę. Robotnik Polak wyrzucony został na bruk. Głód zajrzał do izb robotniczych. Wiele rodzin emigrowało do pobliskich i dalszych wsi. Z powodu braku opału niektóre opuszczone domki rozbierano na opał.

Przychodzi listopad 1918 roku. Rozbrojenie Niemców. Akcję rozbrajania zapoczątkowali Dowborczycy, wśród których było dużo mieszkańców Bałut.

Przychodzi wreszcie rok 1919/20 — wojna polsko-bolszewicka. Niejeden robotnik-mieszkaniec Bałut chwycił za karabin, by bronić ojczyznę. I bili się oni dzielnie, czy to na Wołyniu czy pod Radzyminem. Niejeden poległ na froncie, niejeden powrócił do domu jako inwalida.

Po wojnie polsko-bolszewickiej Bałuty poczęły się ożywiać.

Robotnik uaktywnia się. W tym czasie powstają pierwsze polskie sklepy. Co prawda małe, skromne, ale także potrzebne w tej dzielnicy.

I przychodzi 15 sierpnia 1933 roku. Data pamiętna dla Polaków-narodowców z Bałut. Data poświęcenia sztandaru Stronnictwa Narodowego, koła Bałuty. Poświęcenia symbolu walki o Wielką, Narodową i Katolicką Polskę. Tysiączne tłumy narodowców w jasnych koszulach ślubowały wierność idei narodowej. Ruch żywiołowy, potężny, dynamiczny bierze Bałuty w posiadanie.

Przychodzi rok 1934 — wypadki pod katedrą, aresztowanie prezesa Kowal-

skiego i wybitnych działaczy Stronnictwa Narodowego.

Bałuty wytrwały przy idei narodowej i swą zwycięską postawą zaimponowały całej Łodzi i Polsce.

Po wyborach, które przyniosły wspaniałe zwycięstwo żywiołowi narodowemu, polskiemu, Bałuty wykazują wielką aktywność w pracy gospodarczej. Z inicjatywy i przy poparciu wydziału akcji gospodarczej Stronnictwa Narodowego powstaje w tej dzielnicy szereg polskich placówek: sklepów i straganów chrześcijańskich.

Narasta tyraliera polskich sklepów, które coraz dalsze zapuszczają zagony, wkraczając w dziedziny żydowskiego getta. Wciska się polska ciężka gospodarcza ostrym klinem w serce zażydzonej ul. Brzezińskiej i kieruje się już ku Nowomiejskiej. Robotnik z Bałut nie zna trudności w walce gospodarczej — przewyciężając dzielnie wszelkie przeszkody. Widomym tego znakiem choćby ostatnio powstałe „tanie kramy chrześcijańskie”.

Jaka jest przyszłość Bałut?

Bałuty — to skupienie mas robotniczych. Skupienie to dzięki wytrwałej pracy Stronnictwa Narodowego i ofiarności Polaków-robotników staje się coraz bardziej świadomą swych celów i zadań gromadą.

Jednak tej gromadzie należy stworzyć inne, znośniejsze warunki. Zabrać się trzeba do racjonalnej rozbudowy dzielnicy bałuckiej. Uporządkować należy niezabrukowane ulice, zaprowadzić zieleniec.

Polski robotnik z Bałut musi znaleźć pełną ochronę swych słusznych interesów i musi doczekać się zaspokojenia swych potrzeb.

Dzień 18 grudnia — to dzień próby dla polskich, narodowych Bałut. Łódź wierzy, że Bałuty z próby tej wyjdą zwycięsko i w dalszym ciągu robotnicy-Polacy tej dzielnicy walczyć będą nieugięcie pod narodowymi sztandarami — walcząc dla polskich rzesz o chleb i pracę.

Koszta marksistowskiej spółki niemiecko-polsko-żydowskiej
płacił nie kto inny, tylko duszące się w ciasnych izbach i głodujące polskie masy robotnicze

Łódź, 10. 12. — Z wyborów w 1927 roku wyszła zwycięsko marksistowska spółka polsko-niemiecko-żydowska. To dobrane towarzystwo wyłoniło spośród siebie „czerwony” magistrat.

Wspomniana spółka zyskawszy decydujący wpływ na tok spraw w magistracie na wszystkie strony starała się przeforsować subwencje na instytucje i organizacje sobie mile.

Każdy z członków spółki ciągnął na swoją stronę. Budżety układane za marksistowskich rządów naszpikowane były dotacjami na organizacje pozostające pod auspicjami „polskich”, żydowskich i niemieckich marksistów.

W okresie od 1918 roku do 1933 roku dotacje wspomniane objęły prawie milion złotych (dokładnie 951.939 zł).

Suma ta została rozdzielona jak następuje:

subsydia dla Żydów (Bund) 580.799 zł

dotacje dla Niemców 143.175 „

subsydia na polskie organizacje, pozostające pod wpływami socjalistów 227.965 „

Jak z tego rozrachunku wynika, kłeczenie marksistowskiej spółki polsko-niemiecko-żydowskiej było bardzo kosztowne. Przy czym opłacanie się socjalistów żydom występuje na tym tle bardzo jaskrawo.

A trzeba sobie uświadomić — i to jest najistotniejsze — że koszty tej spółki płacił nie kto inny, tylko duszące się w ciasnych izbach i głodujące polskie masy robotnicze. (j)

DR CZESŁAW ROSTKOWSKI

Grudzień
11
Niedziela

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Damazy p.
Poniedziałek: Aleksander m.

Kalendarz słowiański
Niedziela: Wojmir
Poniedziałek: Wolidar

Słońca: wschód 7.52
zachód 15.39

Długość dnia 7 g. 47 min.
Księżyc: wschód 21.05, zachód 10.35
Faza: 4 dzień po pełni

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91, tel. 173-55
Godziny przyjęć: 11 — 13 i 16 — 17

DYZYURY APTEK
Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:
Duszkiewiczowa, Zgierska 87, Hartman (Zyd),
Brzezińska 24, Rowińska, plac Wolności 2, Perelman i S-ka (Zyd), Ceglarniana 32, Danielecki, Piotrkowska 127, Wójcicki, Napiórkowskiego 27 i Kempfi, Karolewska 48.

TELEFONY:
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijańskich 111-19
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY
Teatr Miejski — Śródmiejska 15 — o godzinie 16 — „Car Paweł”, o godz. 20.30 „Mosi”
Teatr Polski — godz. 16.30 i 20.30 „Daliła”.

KINA
Capitol — „Cnotliwa Zuzanna”.
Corso — „Zorro”.
Ikar — „Groźny Bill” i „Saratoga”.
Metro — „Przygody Tomka Sawyers”.
Oświatowy Słońce — „Ostatnia noc skazańca”.
Palace — „Dziewczatko z Varieta”.
Przedwiośnie — „Granica”.
Rialto — „Słowiczek”.
Stylowy — „Stawka o życie”.

KRONIKA MIEJSCOWA
Tadeusz Siuda z Imielnika Nowego na ulicy Nad Łódką wylał szesć beczek nieczystości wydobytych w innym dole kloacznym w mieście za co przez sąd starościński skazany został na 3 tygodnie aresztu.
Jadwiga Hrabczyk (Zeromskiego 110) zameldowała, że jej służąca Zofia Wistusik, skradła zegarek złoty i branszletkę wartości 300 zł.
69-letni Michał Wywijas (Grzybowa 58) w celach samobójczych przeciął sobie gardło brzytwą i przewieziony został do szpitala w stanie ciężkim.
Abramowi Horszbergowi Ceglarniana 3 skradziono z samochodu pozostawionego na ulicy Legionów 3 ogumione koło wartości 300 zł.
Jadwiga Przechodźńska zameldowała, że na rogu Nowomiejskiej i Północnej jakaś Żydówka sprzedała jej sztuczkę towaru za 27 zł, który po zbadaniu okazał się wart. 4 zł.

Gwiazdka dla najbiedniejszych dzieci
Łódź, 10. 3. — Miejski Komitet Pomocy Zimowej opracował plan urządzenia gwiazdki dla najbiedniejszych dzieci w szkołach powszechnych.
W dniu 23 bm. dzieci otrzymają paczki z pieczywem i słodyczami.

Wystawiali czek bez pokrycia
Łódź, 10. 12. — Sąd Grodzki w Łodzi rozpatrywał kilka spraw o wystawianie czeków bez pokrycia.
Oskarżeni byli wyłącznie Żydzi.

Zatarg u Poznańskiego
Łódź, 10. 12. — W fabryce Poznańskiego przy ul. Ogrodowej powstał zatarg z powodu zamierzonych ograniczeń czasu pracy z 6 dni po 8 godzin do 5 godzin dziennie.

Splonęły 3 zagrody
Łódź, 10. 12. — W Woli Paliszewskiej powstał pożar, który zniszczył zagrody Marcina Pawłowskiego, Kostrzewy i Marianny Trzeciak.

Odczyt wicedyrektora Depart. Służby Zdrowia
Łódź, 10. 12. — W czwartek, dnia 15 bm., o godz. 20.45 na zebraniu Polskiego Towarzystwa Społeczno-Lekarskiego (ul. Piotrkowska 102) plk dr Jerzy Babecki, wicedyrektor Depart. Służby Zdrowia Ministerstwa O. S., wygłosił referat pt.: „Nauczanie na Wydziałach Lekarskich za granicą”.
Po referacie dyskusja.

Unieszkodliwiony łowca posagowy
Łódź, 9. 12. — W pociągu z Warszawy zatrzymany został 37-letni Majer Margoles, poszukiwany za liczne oszustwa matrymonialne.
Margoles ma na sumieniu kilkadziesiąt kobiet, od których wyłudził pieniądze na przyszły posag i to w grubszych sumach, dochodzących do 5000 złotych.
Margoles również na terenie łódzkim poszkodował w ten sposób kilka kobiet, oczywiście Żydówek.

Walka Obozu Narodowego w samorządzie miejskim

W r. 1933 rozpoczęliśmy pod kierownictwem adw. K. Kowalskiego pracę organizacyjną Stronnictwa Narodowego w m. Łodzi.

Rok 1934
W r. 1934 po rozpisaniu wyborów do Rady Miejskiej zabraliśmy się do przygotowania akcji przedwyborczej. Mimo trudności stawianych nam przez różne czynniki polityczne i mimo zamknięcia kilkudziesięciu działaczy w więzieniach — w dniu 27 maja odnieśliśmy wielkie zwycięstwo wyborcze otrzymując 100 tysięcy głosów i 35 mandatów.

O co walczyliśmy
Walczyliśmy więc o to, aby budżet miasta uczynić jak najoszczędniejszym przez zniesienie subwencji dla różnych żydowskich organizacji, przez zmniejszenie pensji prezydenta,

wiceprezydentów i wysokich dygnitarzy — pragnąc sumy te przeznaczyć na roboty publiczne celem zatrudnienia jak najszerszych rzesz bezrobotnych.

Kłody pod nogi
W Radzie Miejskiej spotykaliśmy się w słusznych sprawach ze zdecydowanym sprzeciwem żydo-socjalistycznych radnych. Magistrat wybrany przez narodowców nie został zatwierdzony przez władze administracyjne, a Rada Miejska w wyniku ciągłych prowokacji i awantur żydowsko-socjalistycznych została rozwiązana.

O pozabawienie Żydów praw politycznych
W r. 1936 przy samorządowych wyborach sierpniowych mimo zacieklej agitacji żydo-komunistycznej i socjalistycznej nie pozwoliliśmy się zepchnąć z obranej drogi. Tym mocniej zażądaliśmy pozabawienia Żydów praw politycznych. Na posiedzeniach zaś Rady Miejskiej narodowcy dalej nieugięcie i mocno walczyli o zrealizowanie hasel narodowych.

4 wielkie zebrania Str. Narodowego

Stronnictwo Narodowe w Łodzi urządziło w niedzielę, dnia 11 grudnia rb. cztery zebrania publiczne pod hasłem „Stronnictwo Narodowe — organizacją narodu”.

Pierwsze zebranie przy ul. 11 Listopada 21 o godz. 10 rano. Przemawiają: wiceprezes S. N. dr Tadeusz Bielecki z Warszawy, prezes zarządu okr. S. N. adw. Franciszek Sz wajdler i adw. Janusz Rabski z Warszawy.

Drugie zebranie odbędzie się przy ul. Przeszkole 2 o godz. 12.30. Przemawiają: kpt. Leon Grzegorzak, adw. Ka-

rol Kowalewski, Roman Kaźmierczak z Pabianic.

Trzecie zebranie odbędzie się przy ul. Wacława 4. Przemawiają: adw. Tadeusz Zabłocki, prezes „Pracy Polskiej” Henryk Szulc, ks. dr Szczepan Smarzych.

Czwarte zebranie odbędzie się przy ul. Rokicińskiej 137 o godz. 10 rano. Przemawiają: kpt. Leon Grzegorzak, Roman Kaźmierczak z Pabianic, mgr Paweł Sz wajdler.

Wstęp na zebrania wolny dla wszystkich Polaków.

Łódź otrzyma pożyczkę 2 i pół miliona zł

Łódź, 10. 12. — Po długich staraniach została już sfinalizowana umowa z belgijskim towarzystwem elektryczności w Brukseli o pożyczkę w wysokości 2 i pół miliona zł. dla m.

Łodzi. Oprocentowanie wynosić ma 2,9 pct w stosunku rocznym i pożyczka ma być zwrócona do 1949 r.

Belgijskie towarzystwo jest właścicielem łódzkiej elektrowni.

Sezonowcy otrzymają jednorazowy zasiłek

Zalutwiono również sprawę równoważników za urlopy
Łódź, 10. 12. — Wydział Wojewódzki zatwierdził postanowienie tymcz. prezydenta Łodzi w sprawie wypłacenia robotnikom sezonowym jednorazowego zasiłku w kwocie 30 zł na jednego robotnika.

Zatwierdzone zostało postanowienie tymcz. prezydenta w przedmiocie wypłacenia robotnikom sezonowym, zatrudnionym przez miasto w roku 1938, równoważnika za urlopy.

Marksiści w roli narzędzi Żydów

Socjalistyczne grzechy z terenu b. Rady Miejskiej

— Marksiści w roli narzędzi Żydów
Łódź, 10. 12. — Pierwszym i naczelnym zadaniem Rady Miejskiej jest oszczędne gospodarowanie groszem, który idzie przeciw z kieszeni społeczeństwa.
Oczywiście nie można zaolwać pieniędzy na najważniejsze, niezbędne, konieczne potrzeby i cele miasta i ludności. Ale nie można szafować pieniędzmi na prawo i na lewo, lokować go w imprezach i przedsięwzięciach, które robione są tylko na pokaz, względ-

nie które nie spełniają tych celów, do których zostały powołane.

Przed wszystkim więc, jeśli chodzi o administrację i koszty związane z nią — winne być przeprowadzone jak najdalej idąca oszczędność.

Nie można tego rozumieć w ten sposób, żeby pracownikom dawać głodowe pensje, ale nie można obracać setek tysięcy złotych na różne dygnitarskie pensje, na remuneracje i gratyfikacje, na emerytury i odprawy.

To są naczelnne wymagania, jakie

się stawia każdemu samorządowi.

Nie rozumieją tego jednak, względnie nie chcą rozumieć — marksiści. Klasycznym przykładem tej właśnie gospodarki marksistowskiej były wystąpienia socjalistów w Radzie Miejskiej w 1935 roku.

Jakże mieli najważniejsze troski? Jak pojmowali swe zadania, jako przedstawiciele rzekomo mas robotniczych?

Otóż głosowali za utrzymaniem 200.000 zł. remuneracji dla wyższych urzędników, głosowali za przyznaniem wieloletnich subwencji dla różnych instytucji. Marksiści walczyli o to, żeby nie usunęto z posad miejskich żydowskich urzędników.

Ale najważniejsze to, że przeciwstawiali się każdemu wnioskowi Obozu Narodowego o skreślenie subwencji i subsydiów dla różnego rodzaju i gatunku organizacji i instytucji, szli w tym względzie ramię w ramię z żydowskim radnym.

Ale o interesach szerokich mas robotniczych marksiści jakby zapomnieli. Pieniądze, które winny się znaleźć dla polskich robotników na zaspokojenie ich potrzeb, na ulżenie bezmiarowi nędzy robotniczej, jaka szalęje w Łodzi, na budownictwo mieszkaniowe, na opiekę społeczną, na szpitalnictwo itd. — chcieli dać w prezencje jako nagrodę Żydom za to, że ich tak solidarnie i gremialnie poparli swymi głosami w czasie wyborów.

Dzięki radnym Klubu Narodowego wszystkie wnioski socjal-żydowskie zostały odrzucone. Marksiści wyszli jednak już z piętnem obrońców wiernych i zaprzysiężonych sługusów żydostwa.

PROGRAM RADIOWY

Niedziela, dnia 11 grudnia
7.15—7.20 Pieśń „Ave Maria”, 7.20—8.00 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 8.00—8.15 Dziennik poranny. 8.15—9.05 Audycja dla wsi: 1. Gazetka rolnicza, 2. Przegląd rynków produktów rolnych, 3. Zespół Pawła Ryńskiego. 9.05—9.10 Muzyka (płyty). 9.10—9.15 Odczytanie programu, 9.15—11.00 Regionalna transmisja z Kola (przez Poznań) a) Reportaż wstępny. b) Msza św. śpiewana z Fary. Kazanie wygl. ks. Kanonik dr Jan Szmigielski (Wr) c) Kolo w pracy w wolklorze — reportaż słowno-muzyczny. 11.00—11.45 „Z różnych stron — koncert rozrywkowy” — płyty. 11.45—11.57 Audycja dla wsi w programach radiowych — omówi Józef Plątek. 11.57—12.03 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03—13.00 Poranek symfoniczny ze Lwowa. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Lwowskiej pod dyr. Bronisława Wolfstala. 13.00—13.05 Wyjtki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05—13.15 Wierszyki dla dzieci — wygłosi Jadwiga Chojnacka. 13.15—14.40 Muzyka obiadowa. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego, Janina Pławska — sopran, Stanisław Orkan — bas, Leon Folbrycht — harmonia i akomp. 14.40—15.00 Rezerwa muzyczna. 15.00—15.30 Audycja robotnicza: — „Od ziarnka do ziarnka — wypełni się miarka”. 15.30 do 16.30 Audycja dla wsi: 1. Zabłocie idzie ku światłu — obrazek z życia wsi w opracow. Stanisława Dębowskiego. 2. Pieśń Stanisława Niewia-

domskiego — audycja słowno-muzyczna. 3. Zróbmy coś dla zdrowia — pogadanka wygl. Józef Płisak. 16.30—17.00 Recital fortepianowy w wykonaniu Alex de Graeff (pianistka z Holandii). 17.00—17.20 „Pierwszy dzień” — obrazek Stanisława Rembeka. 17.20—19.30 Podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z sali Polskiej YMCA. Wykonawcy Orkiestri detu Pułku Dzieci Łodzi pod dyr. por. Aleksandra Gaula, Maryla Karwowska i Janusz Popławski — śpiew Maria Chmurkowska — recytacje i konferansjerka (z Łodzi na W-wie). W przerwie o g. 18.25 — Chwila Bina Studiów 19.30—20.00 Koncert rozrywkowy — Utwory wiołoncele. Wykonawcy: Artur Wenske — wiołoncele, Zofia Romanowska — akompaniament. 20.00—20.10 „W cieniu zagasłej sławy” (na marginesie wycieczki do Płocka felieton wygłosi Jan Zygmunt Jakubowski.

20.10—20.15 Wiadomości sportowe lokalne. 20.15—21.20 Audycja informacyjna: Tygodnik dzwinkowy. Przegląd polityczny. Dziennik wieczorny. Wiadomości sportowe z Rozgłośni P. R. Nasz program na jutro. 21.20—21.45 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górczyńskiego, z udziałem Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górczyńskiego — refreny. 21.45—22.15 „Jak żak babie do nieba posował” — farsa Hansa Sachsa, w przekładzie Adama Polewki (z Krakowa). 22.15—23.00 Daleszy ciąg muzyki tanecznej w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górczyńskiego z udziałem Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górczyńskiego — refreny. 23.00—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny

SPORT

Czy te piękne plany zostaną zrealizowane?

Piętnastoletni plan inwestycji sportowych w stolicy

W piątek wieczorem odbyła się w Warszawie konferencja, organizowana przez Okręgowy Urząd Wychowania Fizycznego na temat inwestycji sportowych w stolicy. Udział w konferencji wzięli przedstawiciele wszystkich okręgowych związków Warszawy. Inż. Kucharz zreferował projekt minimalnego planu rozbudowy urządzeń sportowych w stolicy, który ma być zrealizowany w ciągu 15 lat. Program ten przewiduje:

Wybudowanie ośmiu ośrodków wychowania fizycznego, które posiadałyby: boisko duże z bieżnią, boisko treningowe i do gier sportowych, pływalnię oraz salę gimnastyczną.

Obok tych głównych ośrodków wychowania fizycznego wybudowana będzie sieć boisk pomocniczych w liczbie co najmniej 24.

Poza tą sprawą omówiona była na konferencji szkicowo również sprawa budowy toru kolarskiego i motocyklowego, hali sportowej oraz sztucznego lodowiska. Realizacja tych inwestycji zależna będzie przede wszystkim od prywatnej inicjatywy finansowej.

Po referacie inż. Kuchara przedstawiciele związków sportowych wysunęli szereg dezyderatów z punktu widzenia inte-

resów i potrzeb reprezentowanych sportów.

Wiadomo nie od dziś, że urządzenia sportowe stolicy są niewystarczające. Związki sportowe przedstawiały cały szereg planów, mających doprowadzić do rozwoju sportu i wychowania fizycznego w stolicy, lecz wszystkie te zabiegi nie dały rezultatu. Obecnie czynniki miar-

Kino „RIALTO“

Mała „Miss Ameryka” ulubienica świata nr 1, najrozkoszniejsze dziecko pod słońcem **SHIRLEY TEMPLE** tańczy „Big apple”, najnowszy krzyk sezonu w arcykomedii **„SŁOWICZEK”**

Dziś o godz. 12 i 2 dwa poranki. Ceny od 85 gr

dajne same wysunęły piękny plan, obliczony na lat piętnaście. Po licznych zawodach lat ostatnich krótszy plan realizacji z góry nasunąłby wątpliwości. Toć przecież zbliżające się wybory do stołecznej rady miejskiej w dniu 18 bm. też mają swoją wymowę.

konkurencji ogólnopolskiej o puchar przedchodni Polskiego Zw. Szermierczego. Po zaciętej i wyrównanej walce pomiędzy najlepszymi trzema zawodnikami turnieju — pierwsze miejsce zdobyła Gruberowa z Polonii warszawskiej przed koleżanką klubową Duch-Markowską i Słazaczką Stanoszówną. Dalsze miejsca zajęły: 4. Szeiderowa (Warszawa), 5. Ozimindówna (Lwów), 6. Wilkorkówna (Słask), 7. Nawrocka (Warszawa), 8. Goryńska (Warszawa). Ogółem startowały 23 zawodniczki.

Drugi turystyczny rajd zimowy Polskiego Touring Klubu

Największa polska impreza zimowa organizowana przez Polski Touring Klub odbędzie się

NA ZAUFANIE ZASŁUGUJE — SPRAWNOŚĆ I ZADOWOLENIE ZAPEWNIĄ

tylko aparat radiowy wybitnie markowy, nabyty w firmie, która posiada największy wybór, dzięki czemu nie ma potrzeby kupującemu łowar gwałtem wpychać lub go szumnymi, nieistotnymi obietniczkami wabić! Najrzetelniej i fachowo obsłuży Cię:

POZNAŃSKIE TOWARZYSTWO RADIOWE Z.O. POZNAŃ FR. RATAJCZAKA 39 TEL. 34-30



w dniach 24 — 25 — 26 lutego. Zawody złożone są z trzech prób: 1. próby szybkości na dystansie 1 km., 2. przejechanie trasy Raidu w oznaczonym czasie, 3. próby szybkości górskiej.

Trasa raidu składa się z 3 etapów: z Warszawy do Kosowa przez Lwów i Stanisławów, długości ok. 611 km. z Kosowa do Krynicy ok. 550 km i z Krynicy do Zakopanego ok. 102 km.

Dozawodów zgłosić się mogą automobilisci zrzeszeni w P. T. K., A. P. i Klubów afiliowanych, członkowie W. K. S. oraz obywatele państw obcych zrzeszeni w A. I. A. O. R. i A. I. T.

Wozy biorące udział w raidzie są podzielone

Piłka nożna

Plany p. Kaluży przed spotkaniem z Francją. Spotkanie z Francją w dniu 22 stycznia w Paryżu wymaga wszechstronnych natychmiastowych przygotowań. Kaluża projektuje dwa obozy i specjalne treningi, do których zamierza powołać bramkarzy Rudnickiego i Mrugała; obrońców Twórcza, Szezepaniaka, Gienze i Michalskiego; pomocników: Góre, Nyca, Dytkę, Pieca II i Betkowskiego; napastników: Pieca I, Piontka, Wostala, Matyasa, Wilimowskiego, Wodara, Pochopina, Pytla, Cebule i Goda.

Dla graczy stołecznych odbędzie się obóz w Warszawie pod kierownictwem Kossoka, dla graczy krakowskich i śląskich w Katowicach pod kierunkiem trenera Spojdy, Matyasa ze Lwowa i Twórcz z Poznania przydzieleni zostaną do jednego z nich.

Ogłoszenia lekarskie

Dr med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór. wener. i moczopięciowych
Łódź, c. Sierpna 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9. W niedzielę 9-12.

OKULISTA
Dr med. Jacek Szymt, Pl. Dąbrowskiego 1, tel. 243-47 ordynuje codziennie od 18-19, poniedziałek, środek, czwartek, sobota od 13-14. n 20 072

DR. MED. A. MILKE
Gabinet chorób serca i płuc, Rentgen, Elektrokardiografia
ŁÓDŹ, Wólczańska 62 — Telefon 242-99
n 2355 Godziny przyjęć: 5-7.

Pierwszy trening wspólny przewidziany jest na 18 bm. w Katowicach. spotkanie sparingowe odbędzie się w okresie świąt. W dniu 8 stycznia odbędzie się spotkanie dwóch zespołów, które ma wyłonić reprezentantów.

W zespole treningowym uderza brak doskonałego bramkarza Warty Jankowiaka, którego p. Kaluża systematycznie pomija, a który w pełni zasłużył na miejsce wśród kandydatów do reprezentacji.

Ukaranie żydowskiego działacza sportowego. Sekretarz wydziału gier i dyscypliny krakowskiego O. Z. P. N., Apsel z krakowskiej Makabi, pozbawiony został prawa piastowania mandatów we władzach O. Z. P. N. i klubach na okres trzech lat. Kara ta jest wynikiem przeprowadzenia niezgodnej z przepisami weryfikacji zawodów juniorów, w których brała udział Makabi — drużyna Apsela.

Niedzielne imprezy sportowe

W Warszawie odbędzie się w niedzielę walne zebranie P. Z. L. T.

W Łodzi międzypaństwowy mecz bokserki Polska — Estonia.

W Katowicach ogólnopolskie zawody pływackie Debu.

W Krakowie walne zebranie Cracovii i Wisły.

W Dreźnie międzypaństwowy mecz gimnastyczny Polska — Niemcy.

W Brukseli grają hokeiści Cracovii.

Szermierka

Gruberowa zdobyła puchar P. Z. S. W Warszawie zakończyły się fletowe walki pań w

Dnia 8 grudnia 1938 r. o godz. 0,30, zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach, nasza ukochana, nigdy nie zapomniana matka, siostra, szwagierka, ciocia i babka, s. p.

z Kaszewskich

Stanisława Albrechtowa

przeżywszy lat 66. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 11 grudnia 1938 r. o godzinie 14,15 z domu żałoby, Rynek Łazarski 4, na cmentarz parafialny w Górczynie, o czym zawiadamiają

w nieutulonym smutku pogrążeni
dzieci i rodzina

z 40 149
Poznań, Berlin, Królewiec, Kupferdreh.

UWAGA! Panie domu... KORZYSTNE KUPNO!

10% rabatu świątecznego i pewnych ilości gazu
BEZPŁATNIE

udzielamy od dnia 12 grudnia do Świąt Bożego Narodzenia przy kupnie w naszym sklepie przy ul. Piotrkowskiej 40

APARATÓW GAZOWYCH

(kuchenek, żelazek do prasowania, kuchen z piekarnikiem i pieców kąpielowych)

GAZOWNIA MIEJSKA W ŁÓDZI.

og 23 676

U W A G A ! **O K A Z J A !**

WIELKA WYPRZEDAŻ POSEZONOWA

Palt, jesionek

damskich i męskich
garniturów, spodni

w **Chrześcijańskim Domu Odzieżowym**

Mundurki P. W.
Płaszczki i mundurki.
szkolne dla chłopców,
płaszczki dla uczennic. Obstalunki.

Duży wybór, niskie ceny. n 23 670

Łódź, ul. 11 Listopada 20. Tel. 12-0-12

Nasz prześliczny komplet

ozdób choinkowych zawiera blisko 150 sztuk: przepięknych wielobarwnych ozdób szklanych, przybranych ryst. lśniącym brokatem, wśród nich efektowne malinki, gwiazdki, rybki, szyszki, dzwoneczki, dziadki, grzybki itp., girlandy srebrne i złote, włosy anielskie (rusalki), sople lodowe, nici szychowe srebrne i złote, aniołki ze Św. Mikołajem w pięknym białym płaszczu z choinką i laską w ręku, zimne ognie, świeczki, lichtarzyki, piękny reflektor o oślniewającym blasku na wierzchołek drzewka i wiele innych ozdób. Cena pełnego kompletu gat. „LUDOWY” zł 7.90. Gat. „WY-TWORNY” zł 9.85. Gat. „WYKWINTNY-NAJWYŻSZY” z ogromnymi bombami i potrojnymi reflektorami tylko zł 11.95. Komplet tańsze „Popularne” tylko zł 5.90. Do każdego kompletu dodajemy darmo książkę: KOLEDY-PIEŚNI. Wysła się pocztą za pobraniem. Zadatku nie potrzeba. Opakowanie bezpieczne w drewnianej skrzyni. Firma chrześc. Adresujcie: Waleria Oborska, Dz. C. Warszawa 1, ul. Świętokrzyska 27. n 23 037

DRZEWO NA BUDOWLE

Belki, kantówkę, szalówkę,
łaty itp. oraz deski podłogowe
znanej jakości poleca Pg 9081-82

TARTAK - Leon Żurowski

Poznań, Raczyńskich 5/8
przy placu Bernardyńskim. Tel. 10-87

NA GWIAZDKĘ!
Poleca: WELNY, JEDWABIE, FIRAKI różne kapy, stołowe i wyr. Żyrardowskie.
S. Kaluża, t. d. Złoterska 7

MAGAZYN FUTER
WŁADYSŁAW JANUSZKO
ŁÓDŹ, NAWROT 2a n 20971 TEL. 202-20

Polecamy na gwiazdkę

Torebki damskie, portfele, portmonetki
teki, tornistry, walizy, kufrы szafkowe
paski bagażowe i t. p. n 23642

J. Jabłoński i S. Moszczyński
ŁÓDŹ — GŁÓWNA Nr 11

WINA KRAJOWE i MIODY
J. WAWRZYŃSKI POZNAŃ
PIJĄ ZNAWCY

Obrączki ślubne i wszelka biżuteria
zegary, zegarki i platery poleca
W. Szymański
Łódź, ul. Główna 41 tel. 132-24



Kawę na Święta

w cenach po 3,- zł, 3,40 zł, 3,60 zł, 4,- zł, 5,- zł i wyżej za 500 gram.

MIESZANKI HERBATY w najlepszym gatunku

w cenach po 0,80 zł, 1,20 zł, 1,46 zł, 1,60 zł za 50 gram.

Znawcy herbaty znajdą prawdziwą przyjemność w picciu herbaty marki „DARJEELING“ po zł 1,80 za 50 gram. „INDIAN“ po zł 1,75 za 50 gram.

Prócz tego poleca: towary kolonialne, mączne, wyroby cukrowe, czekoladowe, pierunki, przyprawy do pieczenia, wina krajowe, owoce i wszelkie inne artykuły spożywcze.

Bogaty wyrób artykułów świątecznych!

Zwracamy uwagę na nasz system rabatowy i wynikające z tego korzyści!

Z okazji świąt Bożego Narodzenia dodajemy prezent świąteczny **BONBONIERĘ z KEKSAMI!**

WIELKOPOLSKI SKŁAD KAWY WESKA Sp.z o.o.

CENTRALA w GDYNI
MAGAZYNY i PALARNIA KAWY w BYDGOSZCZY
Bezpośredni import kawy, herbaty i towarów kolonialnych.

Równocześnie zawiadamiamy, że otwieramy nowy oddział w Poznaniu, ul. Wroniecka 10.

Gwiazdka = to „Bławat Polski“

Najtańsze, najgustowniejsze podarunki gwiazdkowe znajdujemy w znanej firmie „Bławat Polski“, a mianowicie:

UBIORY, BŁAWATY, MANUFATURA, GALANTERIA, OBUWIE

Paleta męskie i jesionki: już od zł 28.50 do 115.—
Damskie płaszcze i jesionki: na watinie zł 25.50, dobry flausz zł 31.—
Ciepłe płaszcze jesienne najnowsze angielskie wzory we wszystkich cenach.
Z kolnierzami: zł 25.50, 32.—, 41.50, 52.—
Wytworne płaszcze: 63, 76, 85, 112
Oryginalne modele: 128, 150, 210.

Szkolne ubiory:
Mundurki chłopięce od 11.50, sznyce od zł 24.50. Płaszczki dziewczęce od zł 23.50. Płaszczki i komplectki z kołnierzami od zł 15.75. Wiatrówki zamkowe zł 12.50. Kamizelki zamk. 12.90—17.50. Golfy od 3.75 do 18.75.

POLECAMY NADTO NASZ DZIAŁ MIAROWY:
Garnitur mjarowy od zł 70.—, z dobrego materiału bielskiego zł 93, z prima kamgarńów zł 115.—. Posiadamy na składzie kilkakset najnowszych deseni, towarów męskich i damskich metrowych.

W DZIALE BŁAWATÓW polecamy najnowsze welny, półwelny, jedwabie gładkie, wsorzyste, karnawalowe, kraty welniane i bawełniane, szkockie ze sztucznego i prawdziwego jedwabiu barchany, flanele, zamse, aksamity, sybiry, pościelowe, stółwizna, białe towary, wyspowe, koldry watowane od zł 9.75 do najlepszych jedwabnych, koszulowe materiały w wielkim wyborze, batyety, nansuki, organdy, tafty, piki itp., itp. we wszystkich cenach!

W DZIALE GALANTERII POLECAMY:

Kapelusze męskie od zł 5.75 — w różnych cenach do zł 36.—
Czapki sportowe od zł 1.— do najlepszych.
Firany z metra od zł 0.40 do najlepszych nowości w siatkach firanowych od zł 1.90 do zł 7.50, odpasowane firany już od zł 3.75, 4.50, 5.50, 8.50, 12.50, 14.25, 18.75, 24.75, oraz wielki wybór kap i stór siatkowych, tiulowych i etamin.
Polecamy chodniki od zł 1.05 do 6.50, linoleumowe od 50 gr do zł 6.50, ceraty we wszystkich szerokościach, metrowe i odpasowane, gobeliny, brokarty, kapy, obrusy, narzut, portjery, makatki.
Chusty welniane do odziania już od zł 9.90 do 24.90. Ołbrzymi wybór szalików i apaszek, jedwabnych i welnianych już od zł 1.— do najwykwintniejszych.
Bielizna dziecięca, wyprawki niemowlęce.
Torebki, portfele, portmonetki, walizki, teczki, rańce, nesesery
Obuwie damskie, męskie i dziecięce.

W DZIALE KONFEKCIJI GALANTERYJNEJ

polecamy w niebywałym wyborze: Motylki jedwabne zł 1.85, 2.20, 4.40, Haleczki zł 3.—, 4.90, 10.90, Biustonocze od 50 gr do najlepszych, paski do gum od 75 gr do 6.50, Bielizna zimowa jak koszule od zł 1.25, komplety welniane od zł 7.—, Reformy od zł 3.60 do 10.25, Rękawiczki od 1.20 do 4.50, skórkowe już od zł 3.75, welniane od 90 gr. Pończochy dla pań i dzieci, patentki: bawełniane, jedwabne i welniane (nasz własny wyrób).
Bielizna męska w wielkim wyborze: koszule dzienne zł 4.50, 6.90 do 14.50; koszule nocne zł 3.65, 4.25, 6.—; koszule robocze zł 2.20, 2.75, 2.90; koszule sportowe zł 3.30, 4.90, 10.50.
Kalesony od 1.80, zimowe od 2.50 do najlepszych.
Bielizna damska: koszule płócienne od zł 1.—, 2.20, 4.50, jedwabne zł 2.30, 3.25, 6.25, nocne zł 3.80, 4.25, 9.25.
Skarpetki od 50 gr, 0.80 do 2.80, sportowe pończochy zł 1.15, 2.40, 5.50, podwiązki od 25 gr do zł 2.—, szelki od 60 gr do 4.50.
Krawaty w niebywałym wyborze od 50 gr do najwykwintniejszych, kolnierzki sztywne od 50 gr do najlepszych, spinki, szczyrki, papierosnice, nożyczki, chusteczki, puderniczki, grzebienie, wstażki, koronki, nici do haftu i maszyny
Kosmetyka w wielkim wyborze jak: wody kolońskie, pudry, szminki, perfumy, zyletki, aparaty do golenia, rozpylacze mydła itp

CENY NASZE SĄ STAŁE
lecz **NISKIE!**

„BŁAWAT POLSKI“

JEDYNY CHRZEŚCIJAŃSKI DOM TOWAROWY
Łódź ul. Zgierska nr 29 — (nar. Rynku Bałuckiego)

Zapraszamy do obejrzenia naszych bogatych składów, co nie obowiązuje do ng 23 677 kopna

ZAWIADOMIENIE
Od 1 grudnia br. otworzyliśmy
hurtownię polską manufakturową
i galanteryjną
pod firmą
Dom Przemysłowo-Handlowy
M. GROMULSKI i Ska - Łódź
przy ul. Piotrkowskiej 111 — tel. 241-06
prowadząca artykuły bawełniane i półwelniane własnej i obcej produkcji oraz artykuły galanteryjne.

Polski Przemysł Krawatowy
Łódź, Piotrkowska 130
Sprzedaż detaliczna
poleca w wielkim wyborze
swoje gustowne krawaty
CENY NISKIE!

POŃCZOCHY DAMSKIE i MĘSKIE
w różnych gatunkach oraz skarpetki, tenisówki i t. p
poleca P. T. Kupcom
EDWARD GŁOWACKI, Łódź,
ul. Piotrkowska nr. 102.

W ciągu 24 godzin będziesz niepalącym
Zapomocą opatentowanego wiecznego papierosa „Nargilo“ można w sposób łatwy i przyjemny odzwyczaić się od zgubnego wpływu nikotyny i zapobiec wszelkim chorobom, które palaczowi zagrażają. „Nargilo“ daje zadowolenie moralne i fizyczne, krzepi nadwątłone zdrowie. „Nargilo“ jest wykonany estetycznie i służyć może dużo lat. Posiadamy dużo listów dziękczynnych i uznań od lekarzy. Pamiętajcie, że zdrowie to skarb nieoceniony. Zamówcie zaraz. Cena zł 2.45, 2 szt. 4.50. Wysył, za zał. pocztowym w fute- rale wraz z broszurą i sposobem użycia. Adres: Jan Domżański, Warszawa I, skr. 994 O. n 22 923

FUTRA oraz wszelkie roboty kuźnierskie
R. SZYNDLER
Łódź, Piotrkowska 165
tel. 122-90 dawn. Piotrkowska 163
n 90072

MEBLE FIRANKI DYWANY CHODNIKI
w dużym wyborze u
W. ŁUCZAK
n 23669 Łódź, Zamenhofska 2

M. Molicki i S-ka Poznań, św. Marcina 50
telefon 41-43
poleca: metale blachy, armaturę, żeliwa pasy i t. d. oraz własne odlewy żeliwne i metalowe

Wytwórnia bielizny trykotowej
HENRYK KLIMCZAK
Łódź, Ceglana 6 (przy Bałuckim rynku) tel. 260-03
Wykonuje: bieliznę damską, męską i dziecięcą, jedwabną i ciepłą oraz kostiumy sportowe i narciarskie
n 20 069

NA GWIAZDKĘ!!
Lalka Ma-Ma jest najodpowiedniejszym podarkiem gdyż wzbudza podziw i zachwyt dziecka. Pięknie przystrojona, posiada blond włosy i niebieskie oczy! Rączki i nóżki ruchome, dzięki czemu lala może stać oraz siedzieć! Mówi głośno i wyraźnym głosem dziecka „ma-ma“, „ma-ma“. Wielkość prawie pół metra. Cena reklamowa wraz z pudłem zł 4.75. W lep. gatunku **LALKA CHODZĄCA-NÓWOSĆ!** w pięknym, narodowym stroju, mówiąca tylko zł 6.90. Placi się przy odbiorze. Firma chrześcijańska. Adres: Waleria Oborska, Dz. C., Warszawa I, ul. Świętokrzyska nr 27.

JEDWAB
(namiastkę), nici do szycia na szpulkach drewnianych i rolkach papierowych oraz bawełniczkę do cerowania
poleca n 19 111
Fabryka Nici „MARYNARZ“ Władysław Suwalski
Łódź, ul. Targowa 57, tel. 200-83 i 226-33.

MASZYNY DO WYROBU SWETRÓW POŃCZOCH i RĘKAWICZEK
we wszystkich podziałach i szerokościach, nowe, używane. Długoterminowe spłaty. Fachowe przeprowadzenie gruntownych przeróbek i reperacji. Maszyny do nawijania przędzy (Szpulmaszyny). Z napędem nożnym i motorowym. Igły i części zamienne. Nowonabywców wyuczamy robót, wchodzących w zakres trykotarstwa.
n 23056 Na żądanie szczegółowe oferty.
Fabryka Maszyn Trykotażowych
A. Linke, Łódź, Urzędnicza 9, tel. 227-31
Przedstawicielstwo na woj. poznańsk e F-ma „WEŁNIANKA“, Poznań, Podgórna 13

Krawaty
poleca Szan. Odsprzedawcom duży wybór, ceny niskie
Chrześcijańska Wytwórnia Krawatów
„LECH“, Łódź, ul. Piwna 10

Biuralista
potrzebny ze znajomością księgowości, stenografii i pisania na maszynie. Wiek 22—26 lat. Miejsce zamieszkania kandydata m. Łódź. Oferty pod „Handlowiec“ do Administracji „Ore-downika“ w Łodzi, ul. Piotrkowska 91.
n 23 674

Zabawki
po cenach konkurencyjnych w wielkim wyborze poleca
R. Helt, Łódź, Główna 49.
Firma chrześcijańska.
Klinika Ialek na miejscu.
n 21 842

RESZTKI
oraz towary bławatne poleca w wielkim wyborze skład fabryczny **M. WĄSIK**
Łódź, Zgierska 56
(Bałucki Rynek) n 21962

Skład Bławatów i Galanterii

W. CZIDEL,

Łódź, ulica Piotrkowska 286 — telefon 260-53
 poleca w dużym wyborze: jedwabie gładkie i deseniowe, wełny na płaszcze, kostiumy i suknie, towary białe: pościelowe, stołowe, bielizniane, koronki na suknie, siatki na firanki i kapy, gobeliny dekoracyjne, bielizna damska i męska, pończochy, rękawiczki itp. n 21 915
 Wszystko w dobrym gatunku. Ceny niskie.

Mojej Szanownej Klienteli

podaję do łaskawej wiadomości, że przedsiębiorstwo budowlane i tartak parowy w Pniewach prowadzę nadal w dotychczasowych rozmiarach. Kierownikiem mego przedsiębiorstwa jest budowniczy p. Józef Jarysz. Przy okazji dziękuję za dotychczasowe popieranie mego przedsiębiorstwa i polecam się na przyszłość.

(-) Martyna Degórska.

z 40 141

Praktyczne podarki gwiazdkowe!

Golfy, spodnie narciarskie, wiatrówki i kamizelki zamaszowe, kurtki lodenowe i skórzane, bonżurki, szlafroki, i t. p. są mile widzianym podarunkiem

Takowe znajdziesz w wielkim wyborze w

**Chrześcijańskim Domu Konfekcyjnym
MARTIN i NOREMBERG**

Łódź, ul. Piotrkowska 160 — Tel. 261-74
 Oddział, Łódź, ul. Piotrkowska 290, Tel. 277-53

KADE i KUMMER

Łódź, ulica Główna nr 18 — Telefon nr 235-34
 polecają na święta
PLATERY i KRYSZTAŁY oraz szkła wszelkiego rodzaju po cenach fabrycznych
 Odnawiamy Platerę n 23 668
 Złocenie, srebrzenie, chromowanie, niklowanie i kadmowanie

NA GWIAZDKĘ

n 23875 **praktyczne i tanie podarki**
 poleca FABRYKA BIELIZNY I TRYKOTAŻY

Stanisław JAKUSZEWSKI

sklep detaliczny Łódź, Piotrkowska 148
 Bielizna płocienna, pościelowa, trykotowa, paży, białonozne, pończochy, szaliki, płaszczyki i ubranka dziecięce. mmmmmmmmmmm

Na gwiazdkę

najmilszym podarkiem to aparat fotograficzny z firmy „Foto-Fox” wł. E. Gukrowski, Łódź, Piotrkowska 166
 Dogodne warunki kupna. z 20 990 Duży wybór.

Kożuchy

kożuszki zakopiańskie
 duży wybór w różnych gatunkach, spody na futra oraz skórki na pokrycia
„NAGIBOR”

Łódź, Zgierska 107, telef. 133-63

Wysoko gatunkowe wyroby

zdobywają wiernych nabywców.
 Słodycze „Goplany” chcą zyskiwać wiernych przyjaciół i zwolenników.
 Dlatego czekolady i cukry „Goplany” posiadają wysoko wartościową treść i tak doskonały smak.

Rozkoszujcie się słodyczami „Goplany”!



S.A. POZNAŃ

Wielki wybór swetrów, pończoch oraz bielizny

po cenach najniższych, poleca St. Pabjan, Łódź, Narutowicza 1

RESZTKI

wielkane na garnitury, palta, su tanny, suknie i mundurki szkol ne poleca w wielkim wyborze
fir. A. WASILEWSKA
 Łódź, ul. Nawrot 13, tel. 176-04, wejście z bramy. n 20 052

„Iskra” - baterje - anody

Wyrób polski i chrześcijański. Pg 7399/10/42-88.537/49/53

50 will, domów przy Poznaniu

z ogrodami lub składami, w re nie od 3 500 do 25 000 zł zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia Stanisław Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 23 987

Ważne zagadnienie!

Jakie korzyści otrzymuje dobra gospodyni używając wyłącznie

Nowe Mydło



Suche i wonne

Za trafne rozwiązanie powyższego zagadnienia Chem. Fabryka Jan Kajewski dawn. BLASK, Poznań-Staroleka wyznaczyła następujące nagrody:

- I nagroda 300.— zł
- II „ 150.— „
- III „ 50.— „
- IV „ 25.— „

oraz 50 wartościowych nagród w towarze

Rozwiązanie zagadnienia należy nadsyłać do dnia 15 stycznia 1939 r. pod adresem Chem. Fabryka Jan Kajewski dawn. BLASK, Poznań, Kantaka 10 lub skrzyńka poczt. nr 85.

Do odpowiedzi winne być dołączone 2x1/2 bony znajdujące się na opakowaniu paczki mydła Blask, względnie 1 cały bon znajdujący się wewnątrz paczki.

O przyznaniu nagród rozstrzygnie sąd konkursowy w dniu 15 lutego 1939 r. Wynik nagrodzonych odpowiedzi ogłoszony będzie w prasie.

Chemiczna Fabryka Jan Kajewski dawniej

BLASK
 POZNAŃ - STAROLEKA



Alpina Novice
 zegarki z polskiej hurtowni niedoścignionej jakości n 22666

MEBLE

komplety i pojedyncze na dogodnych warunkach poleca własna wytwórnia

F. STUS - Łódź
 Brzezińska 40 n 19 118

Pierniki, czekolady, karmelki, narmeladki, Mikołaje, ozdoby choinkowe, bomboniere i wszelkie wyroby cukiernicze ze pierwszorzędnej jakości po cenach fabrycznych poleca na święta

„PALERMO”
 Karol Lehman
 Fabryka czekolady i pierników Łódź, Główna 49.
 Hurt. n 23 618 Detal.

LUSTRA TREMA

i toalety na dogodnych warunkach poleca Fabryka Luster Józefa Ligockiego, Łódź, Dworska 20, przy Bałuckim Rynku. Telefon 246-31 n 18 255



Sensacyjna nowość!!!

Nowoczesny browning-automat z bezpiecznikiem typu 6-cio mm. Wyrzeka automatycznie wystrzelone łuski i repetuje się przed każdym strzałem. Wykonany ściśle wg. rysunku. Huk strzału piorunujący! Najskuteczniejsza obrona przed napadem i kradzieżą. Wykonanie luksusowe: rękojeści wyłożone masą ebonitową. Cena automatu tylko zł 6.90. 2 sztuki 13.50. Sętka naboju metalowych zł 3.60. Karta na broń nie wymagana. Wysła się pocztą za pobraniem. — Firma chrześcijańska. Adres: Repr. fabr. Edward Wiśniewski. Warszawa 1, skr. p. nr 882 (Czarneckiego 78/2). n 21 454

NERWOL
 CHEMIKA DR. FRANZOSA
 NACIERANIE STOSUJE SIĘ PRZY:
REUMATYZMIE
 KLUCIU Z POWODU PRZEZIĘBIENIA
 POSTRZALE ISCHIASIE I T P
 DO NABYCIA W APTEKACH
 WYRÓB I GŁÓWNA SPRZEDAŻ
APTEKA MIKOLASCHA
 L W G W KOPERNIKA 1

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-linowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
 Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmują się do godz. 9,25.

1. DGMY-PARCELE

Willa
 Poznań bez stempla na sprzedaż, wpłaty 20.000.— Oferty Oredownik, Poznań zd 25 505

Kamienica
 centrum Gniezna, pierwszorzędna dochód 9.500 okazujmie. Gniezno, Skrytka 19. zd 25 418

Osady
 z parcelacji maj. Mamlicz, pow. szubiński na dogodnych warunkach spłaty. Ziemia pszenno-buraczana, z czesioowymi budynkami. Terminy parcelacyjne odbywają się każdy poniedziałek, wtorek w Zarządzie majątn. Bedzi-towo pow. inowrocławski. Szczegółowych informacji udziela również Gutsche-Pedowski — Poznań, Plac Wolności 11, telef. 68-15. P 2295-33,23

2. PIENIĄDZ

Wspólnika
 poszukuje z kapitałem do 8 tysięcy złotych do dobrze zaprowadzonego interesu koncesjonowanego Elektro-Radiotechnicznego, Zgłoszenia Fr. Klaczyński, Wleń, woj. łódzkie. ng 23 768-9

Poszukuje
 17 tysięcy pożyczki na 1 hipotekę gospod. 80, wartości 35 000.— pewna lokata kapitału. Oferty Oredownik, Poznań zd 25 264

Wspólnika

lub współniczkę z gotówką od 1.500 zł, zabezpieczenie hipoteczne lub bankowe. Oferty Oredownik, Poznań zd 25 535

6. OZENKI

Kawaler
 lat 25 bez stałej pracy, przystojny bez nalogów o szlachetnym sercu posłubi samodzielną pania. Oferty Oredownik, Łódź, „Szlachetny”. n 23 667

Wdowiec
 52, przemysłowiec metalowy — własną kamienicę szuka żony — starszej panny lub wdowy — od 46 — 50. Rodzina mile widziana. Oferty Oredownik, Poznań zd 25 411

Wdowiec

lat 33, rzemieślnik, jedno dziecko, szuka żony. Oferty Oredownik Poznań zd 25 634

Gospoia

lat 37, 2 tysiące gotówki szuka męża. Oferty Oredownik, Poznań zd 25 670

Panna

lat 30 posiada dom posłubi pana na stanowisku kolejarza nie wykluczony. Oferty Oredownik — Gniezno 2186. n 23 431

Wdowiec

60, kolejarz, 190.— emerytury — szuka żony. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 25 398

Kawaler

34, przystojny urzędnik gospodarczy, obecnie bez zajęcia poszukuje żony, gotówką lub nieruchomości, wdowy nie wykluczone. Oferty Oredownik, Poznań zd 25 381

Ogrodnik

kawaler kierownik; wysoki, przystojny, lat 25, poszukuje żony; dobrego charakteru, najchętniej córke ogrodnika, leśnika, rolnika, majątkiem, — celem założenia ogrodnictwa. Rzecz poważna. — Oferty fotografą Oredownik, — Poznań zd 25 280

Ciemnoblondynka

lat 25, wyprawę, gotówka, poznań zdecydowanego. Sprawa poważna. Dyskretna zapewniona, pośrednicy wykluczeni. Oferty Oredownik, Poznań zd 25 263

Arystokrata

ducha, pobory 500 zł, posłubi 35 letnia, wysoka panienka, matrymalnie niezależna, entuzjastka wiary, dobra i piękna. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 25 711

Kawaler

lat 34, zarabiam 300.— miesięcznie, posłubi pania wiek i stan wykształcenie obojętne. Oferty Oredownik, Łódź, pod „Samodzielny”. n 23 654

Panna
24 z mieszkaniem pozna wysokiego pana urzędnika celem ożenku. Oferty Orodownik, Poznań z 25 188

Dentystkę
lekarke biedną zaślubi zaraz elegancki dentelmen, posiadacz zaprowadzony gabinet. Kurier Poznański, Gdynia pod „585”, nr 23 497

Czterdziestodwuletnia
poślubi pana do 80 lat. Oferty Orodownik, Poznań z 25 019

Przystojna
inteligentna 4.000 poślubi pana etatowiska państw. Oferty Orodownik, Poznań z 25 314

Wdowa
lat 35, mieszkaniem, urodna — szuka męża. Zgłoszenia Orodownik, Poznań z 25 394

Wdowa
wytuowana, poszukuje męża, dobrego charakteru. Oferty Orodownik, Poznań z 25 289

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 12 grudnia
6.30 aud. poranna; 11.00 audycja dla szkół; „Jak jedno snurowadło popsuło dziełom wycieczki” — pogadanka dla dzieci młodzieży (z Poznania); 11.15 walc Straussa w różnych interpretacjach (płyty); 11.57 sygnał czasu; 12.03 audycja południowa; 13.00 audycja dla kupców i rzemieślników; 1. Kiedy drobny kupiec jest wygodny dla hurtownika. 2. Za kilkanaście dni przystąpimy do obliczania „inwentarza”; 13.30 — „Oratorium” — audycja dla liceów (z Wilna); 15.00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży; „S. O. S.” — słuchowisko Janusza Meisenera (z Krakowa); 15.30 muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej; 16.00 dziennik populudniowy; 16.03 wiadomości gospodarcze; 16.20 kronika naukowa; „Biologia”; 16.35 najpiękniejsze kwartety klasyków wiedeńskich (z Poznania); Wykonawcy: Polski Kwartet Smyczkowy; Zdzisław Jahnke — I skrzypce; Władysław Witkowski — II skrzypce; Tadeusz Szulc — altówka; Dezyderyusz Dancowski — wiolonczela; 17.30 „Od Jordana do Libanu” — felieton; 17.45 muzyka (płyty); 17.50 20 lat przemysłu elektrycznego — wywiad z elektrykiem; 18.00 audycja dla wsi; 1. Sport zimowy w życiu dziecka — pogadanka dla gospodyń; 2. „Dlaczego przyswojmy siano z za granicy?” — pogadanka (z Poznania); 3. Muzyka (płyty); 18.30 audycja szkiełkowa; 19.00 „Rozmaitości muzyczne” — koncert rozrywkowy (z Katowic); — wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego; Leonold Janicki — śpiew; Wilhelm Korek akordeon; Jerzy Harald akomp. i konferansjerka muz.; 20.35 audycja informacyjna; Dziennik wieczorny; Wiadomości meteorologiczne; Wiadomości sportowe; 21.00 widoki rozwoju handlu polskiego — przemówienie min. Ant. Romana; 21.10 koncert z okazji 50-letniego jubileuszu pracy kompozytorskiej Zygmunta Moczarskiego; Wykonawcy: Chór i orkiestra Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego; 21.40 nowości literackie; — 22.00 „Dzieje symfonii” — audycja w wyk. Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Grzegorza Fidelberga; 22.55 przegląd prasy; 23.00 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.05 wiadomości z Polski w języku francuskim.

Wtorek, 13 grudnia

6.30 audycja poranna; 11.00 audycja dla szkół; Z dzieł igły — pogadanka; 11.15 nasi ulubieńcy śpiewają (płyty); 11.57 sygnał czasu; 12.03 audycja południowa (z Poznania); 15.00 „Mam 13 lat” — powieść mówiona Janiny Morawskiej dla młodzieży; 15.15 — skrzynka ogólna; 15.30 muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry rozgłośni poznańskiej; 16.00 dziennik populudniowy; 16.03 wiadomości gospodarcze; 16.20 przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.30 pieśni Corneliosa w wykonaniu Tatiany Nollier-Mazurkiewiczowej; 16.50 ukryte siły morza i wnętrza ziemi — pogadanka; 17.00 utwory fletowe w wykonaniu Feliksa Tomaszewskiego (z Torunia); 17.25 na tropach przemysłu staropolskiego — pogadanka; 17.35 „Z pieśni po kraju” — audycja prowadzi Bronisław Rutkowski; 18.00 skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski; Gospodarka pieniężna w samorządzie — pogadanka; 19.30 audycja dla robotników; 19.00 koncert rozrywkowy; Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R.; Jan Zyski i Wincenty Rapacki — 2 fortep. Mieczysław Salecki — tenor; 20.35 audycja informacyjna; 21.00 koncert symfoniczny (z Katowic); 22.00 życie literackie w Rosji Sowieckiej — szkic Czesława Zgorzelickiego (z Wilna); 22.15 koncert solistów (z Torunia); Wykonawcy: Maria Wilkomińska — fortepian i Kazimierz Wilkomiński — wio-

Kawaler
lat 29 posiadający własny interes spożywczy pragnie zapoznać panię posiadającą gotówkę do 10 tysięcy celem ożenku. Oferty z fotografią, która się zwraca Orodownik, Poznań z 25 451

Młody emeryt
Która panna lub też wdowa, dla mężczyzny miłość chowa, który zmęczony na wst. siedzi, na samotność swoją biedzi. Wymagane czystość, cnota, dobre serce trochę złoła. Inteligentny, przystojny lat 36, posiada kilka tysięcy. Poważne oferty nadsyłać Orodownik, Poznań z 25 589

7. SPRZEDAŻE

Maszyny
Singera do mereżkowania i plosowania sprzedam. Kalisz, Majkowska 2, m. 16. n 24 016

Sklep
spożywczy, dobrze prosperujący w śródmieściu do odstąpienia tanio, byłby zaraz wiadomość — Orodownik, Łódź. n 23 065

Sypialnia
orzechowa solidnej roboty, stół, krzesła, otomana, szafa, łóżko, stoliki sprzedam Łódź, — przy Zgierskiej, Jasna 6, Niedźwiecki. n 23 652

Place
sprzedam dowolnej wielkości. — Na miejscu kościółek, gmia, przystanek kolejowy. — Mochni-kowska, Dobroń. n 23 662

Młyn
motorowy sprzedam całość lub część, przy obiekcie całości, — Aleksandrów Łódzki, Kościelna 67, Leśmewski. n 23 663

Place
przy ulicy Przyszkoła, obok kościółka św. Franciszka do sprzedania. Wiadomość: Łódź, Pa-bianicka 59. n 23 664

1 000
sądniowa parcele budowlana narożna Bronowice 15 minut od tramwaju sprzedam tanio. Wiadomość Franciszek Najder, Kraków, Krótka 1. n 23 824

Sprzedam
gospodarstwa 76, bardzo dobre, wszystkie masywne. Inwentarze kompletne, cena 27.000. — wpłaty 15.000. — można zaraz wydzierżawić po wysokim czynszu, dobra lokata kapitału. Oferty Orodownik, Poznań z 25 205

KTO ZDOBYŁ
kajakowy motorek przyczepny w wielkim wodnym konkursie taryficyznych „Ilustracji Polskiej“? Ciekawych odsyłamy do najnowszego (50) nr tego najpopularniejszego tygodnika polskiego. Numer ten poza mnóstwem bogato ilustrowanych artykułów i felietonów przynosi dokładne rozstrzygnięcie konkursu. Cztery nagrody! Dwanaście prac wyróżnionych!

Wysyłam
własnego wyrobu czapki kapeluszowe Hurt Stachiewski, Zgierz. — Zielona 5. n 22 126

Mebie
wyściane wysyłam do każdej miejscowości. — Edmund Andrzejewski, Gostyń. n 24 012

11. KUPNA
Oberlok
kupie okazynie. Adres kierować listownie z podaniem ceny. Łódź, ul. Sucha 4, Zielonkiewicz n 23 681

Tokarnię
do metali kupie, podać długość toczenia i cenę. Oferty Orodownik, Poznań z 25 590

20. URZĘDOWE
Zapowiedź.
Podaje się do wiadomości, że 1. robotnik Henryk Smoliński, wdowiec, zamieszkały w Skokach, powiecie wągrowieckim, syn leśniczego Juliana Smolińskiego i tegoż żony Zuzanny z domu Krieger, zmarłych, ostatnio zamieszkałych w Ładyniu, powiat Nowogrodzki, woj. woiłyńskiego, 2. robotnica Emilia Kohn stanu wolnego zamieszkała w Skokach, powiecie wągrowieckim, córka zmarłego pałacza Dawida Kohna, ostatnio zamieszkałego w Szaodrochowie, powiecie wągrowieckim i tegoż żony Anny Ludwiki z domu Koch, zamieszkałej w Nadmlynie, powiecie wągrowieckim, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w Skokach i w prasie. — Skoki, dnia 5 grudnia 1933. — Urządnik Stanu Cywilnego Smeke-tala. n 23 819

22. ZGUBY
Zaginęła
suka dog-oplekin 3, 12. Upraszam o odprawienie za wynagrodzeniem Łódź, Karolewska 48, apteka. Za przywłaszczenie pociągnę do odpowiedzialności. n 23 666

23. ROZMAITE
Zarobisz
nauczysz się latwego domowego przemysłu. Informacje tylko nadsyłającym znaczek 50-groszowy. Inżynier Ingwert, Biały-stok. z 22 690

27. WOLNE MIEJSCA
Gorsciarka
dobra do Gdyni zaraz poszukiwana. Zgłoszenia Orodownik, Gdynia. n 23 436

Panie i Panowie
inteligentni, wymowni potrzebni do akwizycji prenumeraty codziennego popularnego pisma. — Wiadomość Orodownik, Łódź — Piotrkowska 91. n 23 660

Agentów
chrześcijańskich do sprzedaży kos. brzytw, wszelkich artykułów żelazno-stalowych przyjmie „Kolonik” Lwów, skrytka 137, Warunki korzystne. n 22 703

Bednarskich
dwóch czeladników na stałą pracę potrzebni. Walenty Andrzejewski, Buk. z 24 726

Dziewczyna
z gotowaniem potrzebna zaraz. — Hotel Warszawski, Kościeln. z 25 537

Fotograf
lub fotografka potrzebni na Ostrow Wlkp. Starowiejska 8, Zawitka. z 25 014

Podróżującego
na prowincję poszukuje fabryka cukierków. Oferty Orodownik — Poznań z 25 485

Kuchmistrz
garmazier od 15 grudnia potrzebny, świadectwa nadać. Hotel Europejski, Gniezno, Dąbrówki. n 23 440

Przedstawiciel
branży kolonialnej do sprzedaży kielbas krakowskich poszukiwany. Oferty Poste restante, Wileńska Z. W. z 25 189

Galwanizator
do niklowania i mosiężowania w aparatach obrotowych potrzebny natychmiast. Zgłoszenia pisać do Orodownika, Poznań n 23 533

Kierowniczkę
wspólniczkę z kaucją 2.000. — poszukuje od zaraz do prowadzenia filii. Oferty Orodownik, Poznań z 25 005

Freblankę
z Wielkopolski lub Pomorza do trzyletniego chłopca poszukuje. Tylko pierwszorzędni świadectwa fotografica nadać Kurier Pozn. Gdynia. n 23 496

Chrześcijańska
firma poszukuje agentów do sprzedaży narzędzi rolniczych, kos. brzytw, zegarów. Zgłoszenia Lwów, skrytka 202, n 21 193

Potrzebni
urzędnik gospodarczy, kawaler, pierwszorzędna sła, bardzo dobre polecenia od 1 marca 33. — Pensja od 150. — I wolne utrzymanie. Szwajcar z pomocnikami, warunek dobry fachowiec do obory 100 szt. krów od 1 kwietnia 1933 r. Zgłoszenia Kurier Pozn. zdg 24 185-6

Agentów
chrześcijańskich do sprzedaży narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Zniw”. Lwów Kuszewicza nr 21 124-5

24. NAUKA
„Buchalteryjne
Współczesne Wykłady” Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantują wieloletnią samodzielną natchmiastowy warsztat pracy! Zamiejecowym korespondencyjnie T 1550

26. SZUKA POSADY
Ogłoszenia do 80 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Cholewkarz
pomocnik, zna krój modelowania, szyć cholewek — poszukuje pracy. St. Mysłkiewicz, Zduńska Wola, Kościelna 45. z 24 815

Magister
ekonomi szuka jakiegokolwiek posady. Wymagania bardzo skromne. Oferty Orodownik, Poznań, z 25 872

Szofer
z kaucją 8 lat praktyki przyjmie posadę na ciężarówkę, inkasent, lub każde inne miejsce. Oferty Orodownik, Poznań z 25 262

Powstaniec
Wielkopolski poszukuje dla syna nauki za drożyzny. Oferty Orodownik, Poznań z 25 519

Piekarz
z kartą rzemieślniczą poszukuje posady. Oferty Orodownik, Poznań z 25 193



Humor zagraniczny

13. DZIERŻAWY
Do wynajęcia
piekarnia w śródmieściu, z 2 piecami mechanicznymi i z mieszkaniem, wiadomość Kalisz, Górnoślaska 7, rospodarcza. n 23 784

Piekarnię
odstąpię zaraz, egzystencja, bogata okolica, miasteczko koło Inowrocława, bez konkurencji. — Znaczek. Oferty Orodownik, Poznań z 24 813

Skład
rzeźniczy, warsztat, stajnia, 2 pokoje kuchnia od zaraz, Żykowa, Gniezno, Trzemeszeńska 58. z 25 329

22. ZGUBY
Zaginęła
suka dog-oplekin 3, 12. Upraszam o odprawienie za wynagrodzeniem Łódź, Karolewska 48, apteka. Za przywłaszczenie pociągnę do odpowiedzialności. n 23 666



— Ona: — Dostę już mam tych klejnotów, samochodów i futer?
On: — Aha, chcesz wyjechać z miasta i żyć samotnie na wsi.
Ona: — Chcę nowych klejnotów, samochodów i futer, (M)
(Il Travaso, Rzym).

Ogłoszenia 1-linowy milimetr lub jego miejsca kosztuje: w swyocajnych na stronie 8-linowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-linowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1, — zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówek) słowo nagłówek drukiem tustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-linowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydania niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, która nie zwiększają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odniesieniem gasy do domu miesięcznie (1 rasy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 8,00 zł (zależnie od kraju).
Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych sła wyższ, przeszkód w składzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub oiszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 03.

Oaza wiecznego życia

Opowiadanie arabskie

Jussuf, żebrak sprzed meczetu w Timbaktu, wystający tam dnie całe, wychudły więcej od wielbiada wyposzczonego długa podróżą, głodny był zawsze. Litość współwyznawców Koranu zaledwie starczyła ciału, które chociaż trawione chorobą, więdło, jednak dopominało się skurczami żołądka zwiększenia dawki pokarmu.

Jussuf był chory, słaby, nie mógł pracować przy dywanach, nie mówiąc już o czynności poganiacza wielbłądów, jaką spełniał, gdy był młodzieńcem wysmukłym, chyłonogim, przebiegającym z karawanami pustynie. Nikt by w nim nie poznał dawnego młodzieńczego Jussufa, bo on sam z ledwością rozpoznawał siebie w tym dawnym, żyjącym we wspomnieniach. Siedząc przy meczecie, podkuliwszy nogi pod siebie, wyciągał rękę do wychodzących wiernych, niezbyt chyba zbudowanych modlitwą, bo na ogół obojętnie mijających owrzodziłały szkielet, co nosił: o ironio, nazwę człowieka, im podobnego... Każdy spoglądał na swój brzuch spasy, zaiste małeńkie znajdując podobieństwo z żebrakiem i każdy mówiąc: Allah go pokarał, — myślał o sobie z upodobaniem, że zawinił tak mało, nie zasługując na podobną karę.

Czasem kupiec bogaty, dokonawszy poważniejszego interesu, w którym udało mu się wyzyskać przeciwną stronę, zauważywszy skuloną postać koło muru, cisnął Jussufowi miedzianą monetę i szedł modlić się, radosny odniesionym tryumfem, do jakiego przyłączał się kwiatek dumy z daniny udzielonej żebrakowi.

Lecz wypadki takie były rzadkie. Najczęściej Jussuf głodem przymierał.

Plac przed meczetem koło południa pustoszał. Jedni ludzie nie wychodzili wcale z domów na ten upał piekielny, drudzy po kawiarniach siedzieli przy zimnej, czarnej kawie, różne omawiając sprawy, śmili tytoń w przepalonych cybuchach, pożądliwymi spojrzeniami prześlizgując się po gibkich postaciach młodych tancerek, rytmicznie rozkołysanych w takt wschodniej muzyki... Kiedy słońce opuszczało się prawie na wprost głowy żebraka, siedzącego przed meczetem, wpychał pod ramię prymit szrudła drewnianego i z trudem wstawszy, odchodził wąską uliczką w stronę rynku, gdzie rosło kilka palm.

I dzisiaj nie odstąpił od swego zwyczaj... Szedł wolno, chybocąc się ku przodowi, śródkiem uliczki. W pewnej chwili minęło idące stadko kóz, pędzonych skądś przez młodego chłopca. Duże wymiona, napęczniałe mikiem do ziemi prawie sięgały, hypnotyzując Jussufa, lecz kozy szybciej szły od pożądanego je wzrokiem żebraka. Wyrzuciły go popędzone głośnym „zykiem” małego poganiacza. Jussufowi w mniawo w oczach, był głodny. Szepotał pod nosem: „tyle kóz, tyle kóz. On mały a tyle ma kóz”. Po raz pierwszy może w swoim życiu, odczuł krzywdę, jaka mu się działa z woli Allaha, nie rozumiejąc dlaczego? Nie czuł w sobie żadnej winy.

Doszedł do rynku, gdzie rosły owe palmy i położył się w ich cieniu. A sen, czy może marzenie, przed zamknięte oczy nasunął obrazy, przedziwne. Znajdował się wśród wspaniałej oazy. Wiatr na szeroko-licznych strunach palm wygrywał pieśni, odorczające zmysły. Pachniały zielone trawy łąk, ocienione chmurami listowia. Zródła nadziemne tryskały wysoko, pojąc ludzi, zwierzęta, trawy i gaje drzew sykomorowych.

Władca tej oazy mieszkał w bogatym pałacu, do którego poddani znosili wszystko co mieli najlepsze: mięsiva przeróżne, figi, daktyle. Siedział on w pięknej komnacie na rozpostartych wzorzystych dywanach i — dziwie niepojęty — szeikiem tym, był Jussuf. Jussuf władca! Przed nim koronie chyłono czoła. Wśród tych, którzy służyli mu w pokorze rozpoznawał twarze widziane przed meczetem. On sam, zupełnie inaczej wyglądał: wypasiony, z brzuchem wypukłym jak kopuła meczetu, bo też jadł tylko od ranka do wieczora; to była jedyna jego czynność. Jadł, jadł, nie mogąc zaspokoić głodu. Jussuf, władca potężny, był wciąż głodny. Żołądek jego był studnią bezdenna. A w głębi serca Jussufa czaił się strach, że życiodajna oaza nie nastarczy swoim bogactwem, aby jego jedynego nasycić. Zaiste! — myślał czasami pesymistycznie nastrojony. Czy na całej ziemi dość jest pożywienia, żeby mój głód ogromny zaspokoić?

— Hej Jussuf! — wrzasnął ktoś nad uchem leżącego żebraka.

Otworzył oczy, widzenie pierzchno. Nad nim stał pochylony znajomy Żyd, którego losy przywiodły do Timbaktu. Również żebrak, oprócz tego złodziej, więc nieźle mu się wiodło. Był to zły człowiek, Jussuf unikał go wedle możności. Lecz teraz nie próbował odchodzić na jego widok, czuł bowiem, że nie potrafiłby się nawet podnieść.

— Patrz stary kutwo, mam jedzenie — rzekł Hersz, (takie było imię Żyda), podsuwając pod oczy Jussufa dłoń pełną owoców. Jussuf nie próbował wyciągnąć po nie ręki, bo tamten napewno cofnąłby swoją natychmiast, jak to dotychczas zawsze czynił.

— Nie jesteś głodny? — zdziwił się przybysz, widząc obojętne spojrzenie jakim Jussuf obrzucił owoce.

Zjo i po chwili znowu będzie głodny,

Co tydzień w „Oredowniku“ niedzielnym

Tarapaty wuja Łyka

który piwo chętnie łyka, i radości cioci Ali, która sobie postęp chwali



Pojechali do Warszawy. Hałas, rwetes, smród od aut, Uszy puchną im od wrzawy, Żyd na Żydzie, krzyk, gwałt!



Różnych typów tłum się toczy. — Wieczne pióro Watermana! „Damy” robią „perskie” oczy. — Zapalniczka szwarcowana!



Na ulicach, jak na wojnie, Tutaj rów, a tutaj szaniec, „Fundusz” pracę daje bojnie. Inwestycji wścickły taniec.



W autobusie: — Pan pozwoli? Się przedstawię — szefem jestem tej imprezy, Dochód większy niż ten z roli... (Kanciarz, — wczoraj zwiął z Berez).



— Jak tam z kasą, konduktorze? Pyta „pan szef” na przystanku. — Jest coś ze dwie setki może. — Rano? Nie źle, mój mospanku!



Tu przy piwie „szef” wymownie Stan zachwala przedsięwzięcia: — Niech pan kupi nieodzownie Jeden wóz, bo jest de wzięcia!



Skusił! Idą do rejenta. Podpisywać kupna akty. (Rejent też osoba „dęta”) Kupił — płaci. To są fakty!



Jeszcze inny kanciarz ma chwyt. Dwie postacie „echt” grandziarskie, Szepczą, widząc ciotki zachwyt: — Ta to kupi „perły carskie”.



— Cena? Siedem i dwa zera. — Czy prawdziwe? — ciotka pyta. Chodźmy pytać jubilera. — Dobrze — biore! — Płaci — kwita!



Wujo bierze akt, wieczorem Idzie objąć „swoją” autobus, A kierowca z konduktorem W ryk: — To nabrał, pana, łobuz!



— To są perły? Kant, cholera! Portier się w hotelu śmieje. — A ocena jubilera? — Też był kanciarz! — Ciotka mdleje.



— Władzo, co znasz karny statut, Pomóż, bom tu krzywdy doznał! — Owszem, wkroczę. Lecz masz atut Boś stolicy czar swej poznał!

myślał Jussuf, patrząc spod przymrużonych powiek na jedzącego. Pamiętał przeciwieństwo swój niedawny sen. Był przekonany, że na całej ziemi nie ma tyle bogactwa, aby jednego człowieka nasycić. Jakoż nie długo trwało, a żydziak odpocząwszy nieco, odszedł w wąskie uliczki na łowy złodziejskie i żebranie. Jussuf został sam ku swemu zadowoleniu, a Allah zesał nań sen, ostatni sen w jego życiu.

Wśród pustyni ogromnej, prawie że bezkresnej, wśród morza piasków wybielonych słońcem, dażyła karawana ludzi, wychudłych z głodu i pragnienia. Od wielu dni szli wyczerpani, niestrudzonemu wysiłkiem wiążąc rękę za rękę. Cierpieli mękę, zlorzcząc temu, który ich prowadził, staremu Arabowi, co włosy miał siwe i słwą, długą brodę. Jussuf znał go dobrze, to stuletni muezin z minaretu prowadził chę-

nych do „Oazy Wiecznego Życia”. Długa to była karawana, składająca się z żebraków całego świata. Wielu podburzonych przez Hersza szemrało, bowiem głód panował między nimi. Czwartego dnia wędrowki, hen, ponad dżumami, nawianymi huraganem pustynnym, ujrzeni wędrowcy na widnokręgu oazę, wabiącą zielenią, obiecującą chłód. Napróżno starzec-kaptan błagał, by szli za nim, zaklinał, że do „Oazy Wiecznego Życia” daleko jeszcze.

— Szalony! — zakrzyknęli — nie wleźmy ci... Na śmierć nas wiodłeś. A tam! — wołali, wskazując widniejącą oazę — Tam życie!

— To złuda — ostrzegał muezin stuletni. Nie słuchali, odeszli od swego przewodnika, którego miejsce zajął Hersz, prowadząc ku oazie, widniejącej zdala. Nie wszystkich jednak, Jussuf został przy daw-

nym przewodniku. Długi czas przewodnik patrzył smutnie na odchodzącą karawanę, przy czym cicho szeptał spieczonymi wargami, — złuda... miraż zwodny. Potem ruszył przed siebie nieuczyszczanym szlakiem pustyni, na którym głód i pragnienie drczą ciału, którego śmierć bramą jest wiecznego życia. A za nim poszedł, nieodstępny towarzyszy, Jussuf, żebrak sprzed meczetu w Timbaktu, który wiedział, że na całej ziemi nie ma tyle bogactwa, aby jednego człowieka nasycić.

— Na pustyni poza miastem, gdzie wywieziono zwłoki Jussufa, zleciały sepy grabarze. Zgłodniałe szarpiały ostygie ciało Jussufa. Lecz dusza jego żyje i pewno już doszła do „Oazy Wiecznego Życia i Szczęścia”.

TADEUSZ ZDROJOWY